

Ukazuje się od 1989 roku



25 lat systemu wsparcia

Targi Rehabilitacja

Operacja Rio

W numerze m.in.:

XI edycja konkursu Lodołamacze 6



Konkurs „Lodołamacze” organizowany od 2006 r. ma na celu przełamywanie uprzedzeń związanych z zatrudnianiem osób z niepełnosprawnościami. Podczas XI edycji uhonorowano znakomitych laureatów

REHABILITACJA – nauka, technologie, biznes 8



24. Międzynarodowe Targi Medycyny Fizycznej i Rehabilitacji w Łodzi to największe i najbardziej prestiżowe w Polsce spotkanie specjalistów branży rehabilitacyjnej. Targi Rehabilitacja to niepowtarzalna możliwość przeglądu i testowania najnowszego sprzętu dedykowanego profilaktyce i diagnostyce, a także przegląd – często nowatorskich – trendów, projektów i zaawansowanych technologicznie metod terapeutycznych

II Kongres Osób z Niepełnosprawnościami 16



Zgromadzenie to zorganizowało własnymi siłami ponad 60 organizacji pozarządowych, innych podmiotów i wolontariuszy. Było także częścią projektu „Rozbudowa self-advokatów w Polsce. Doświadczenia polskich i amerykańskich organizacji osób z niepełnosprawnościami”

Spotkanie ze sztuką filmową 21



Europejski Festiwal Filmowy Integracja Ty i Ja w Koszalinie został laureatem 9. edycji Nagród Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej (PISF) w kategorii „Krajowe wydarzenie filmowe”. Prestiżową nagrodę wręczono podczas 41. Festiwalu Filmowego w Gdyni

Taka jest w nas moc 24



III Festiwal Piosenki Osób Niepełnosprawnych „MocArt”, który odbył się w Pałacu Młodzieży w Katowicach, ujawnił nowe talenty i pozwolił się zaprezentować znanym wokalistom i muzykom z niepełnosprawnościami w nowych utworach i aranżacjach

Operacja Rio 37



XV Letnie Igrzyska Paraolimpijskie w Rio de Janeiro należy uznać za udane dla reprezentacji Polski. Sukces paraolimpijczyków potwierdza, że warto inwestować w sport osób niepełnosprawnych

W następnym numerze m.in.:

- Ewolucja i stan systemu wsparcia zatrudniania osób z niepełnosprawnościami
- Konferencja „Rozproszyć mrok”
- Biznes musi dokonać zwrotu
- Teatralna podróż ze Starszymi Panami
- Polska Boccia 2016
- Na pomostach Srebrnej Sztangi

nowe Nasze Sprawy – Magazyn Informacyjny Osób Niepełnosprawnych

Wydawca: Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych; 00-362 Warszawa, ul. Główna 4, tel. 22. 827-86-80, www.kzrsiisn.pl

Redakcja: 40-153 Katowice, al. Korfantego 191/E
Redaktor naczelny: Ryszard Rzebko
tel. 32. 253-05-41, tel./fax 32.730-29-28
tel. kom. 601. 414-460,
e-mail: redakcja@naszesprawy.com.pl
www.naszesprawy.eu; niepełnosprawni.info.pl

Skład, druk, kolportaż: TRIADAPRESS, Katowice.
Nakład 4500 egz.

Czasopismo wydawane przy wsparciu finansowym Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian w nadsyłanych materiałach oraz nie bierze odpowiedzialności za treść ogłoszeń.

Na okładce:
Targi Rehabilitacja Łódź
fot. Radek Szary

System wsparcia

Tekst i fot. Piotr Stanisławski, Ryszard Rzebko

Nie ma wątpliwości, że w ostatnim ćwierćwieczu zaszły największe zmiany w życiu i sytuacji całego środowiska osób z niepełnosprawnością w Polsce. Dzięki nim setki tysięcy z nich z różnymi schorzeniami i ograniczeniami mogły wyjść z izolacji, rozpocząć aktywne życie, realizować swoje potrzeby i – na ile to możliwe – samodzielnie funkcjonować.



Na konferencji prasowej od lewej: Krzysztof Michałkiewicz, Elżbieta Rafalska i Robert Kwiatkowski



Wyróżnieni Odznaką Honorową „Primus in Agendo”

Zmiany te były możliwe dzięki uchwalonej 9 maja 1991 r. przez parlament Ustawy o zatrudnianiu i rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych, która także powołała urząd pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych oraz Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (PFRON), a potem ją kontynuowała Ustawa o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych z 27 sierpnia 1997 r.

ma już 25 lat, pora na nowe otwarcie



„Liderzy 25-lecia” wyłonieni przez internautów

Na tę okoliczność Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej (MRPiPS) wspólnie z pełnomocnikiem rządu ds. osób niepełnosprawnych oraz PFRON zorganizowali w Sejmie jubileuszową konferencję pt. „25-lecie systemu wsparcia osób niepełnosprawnych”. Okrągła rocznica funkcjonowania ustawy oraz wprowadzonego z nią systemu wsparcia osób niepełnosprawnych była okazją do różnych podsumowań, ocen, a także stawiania pytań „Co dalej?” i „W jakim kierunku powinny zmierzać kolejne zmiany?”. Wszyscy mówcy i prelegenci byli zgodni co do tego, że w tym czasie zaszły największe zmiany w sytuacji tej grupy osób, które nie byłyby jednak możliwe bez polskiej szkoły rehabilitacji stworzonej znacznie wcześniej.

Sukcesy i minusy systemu wsparcia

Prof. dr hab. Barbara Gąciarz wymieniła wiele obszarów, w których można mówić o sukcesie, który zawdzięczamy temu systemowi wsparcia, m.in. zmniejszenie barier architektonicznych w przestrzeni publicznej, dostęp do edukacji, w tym stworzenie systemu szkół i klas integracyjnych, dostęp do wyższych studiów, jak również rozwój organizacji, stowarzyszeń i fundacji działających na rzecz osób z niepełnosprawnością. Dostrzegła również mankamenty, a najważniejszy z nich to „czarna dziura”, która pojawia się przed

absolwentem z niepełnosprawnością, który często na drodze znacznych wyrzeczeń zdobył wykształcenie, poszukującym godziwego miejsca pracy.

– Ogromnym sukcesem jest wzrost aktywności samych osób niepełnosprawnych, które również zorganizowały się, aby sobie wspólnie pomagać – powiedziała Barbara Gąciarz. – Są jednak także mniej zadowalające rzeczy. Cały czas w systemie wsparcia osób niepełnosprawnych dominuje podejście kompensacyjne i charytatywne, zasiłki i świadczenia opiekuńcze zastępują kompleksowy program integracji i aktywizacji, nie jest to rozwiązywanie problemów systemowych w długofalowy sposób. Ten system potrzebuje reform, od kilku lat domaga się zmian, aby go unowocześnić.

Dr hab. Marek Rymśza zwrócił jeszcze uwagę na brak współpracy pomiędzy różnymi obszarami wsparcia osób z niepełnosprawnością w Polsce, które funkcjonują całkowicie w oderwaniu jeden od drugiego, co też wpływa na mniejszą skuteczność w osiąganiu założeń i celów.

– Osoba niepełnosprawna ma obecnie cztery równoległe ścieżki korzystania z pomocy w Polsce: może zgłosić się po rehabilitację do systemu PFRON, może udać się do pomocy społecznej, która powinna ją usamodzielniać,

może się zgłosić do służb zatrudnienia, a w końcu może uzyskać pomoc od integracyjnych jednostek. Może więc jednocześnie korzystać z czterech kursów, szkoleń czy form pomocy, organizowanych przez inne systemy, i każdy z nich działa, nie patrząc na to, co robi system obok. Potrzeba jest większego zintegrowania wszystkich obszarów wsparcia.

Zdaniem Elżbiety Rafalskiej, minister rodziny, pracy i polityki społecznej, osoby niepełnosprawne najbardziej oczekują zmian, które pozwolą im znaleźć pracę na otwartym czy chronionym rynku pracy. Według najnowszych badań GUS dotyczących aktywności ekonomicznej ludności Polski, w 2015 r. współczynnik aktywności zawodowej tych osób kształtował się na poziomie 25,9 proc., a wskaźnik zatrudnienia 22,5 proc., natomiast stopa bezrobocia wynosiła 13 proc. (w II kw. 2016 r. aktywność zawodowa wynosiła 24 proc., a bezrobocie 8,5 proc.) W krajach Europy Zachodniej wskaźnik zatrudnienia wśród osób niepełnosprawnych jest wyższy i wynosi ok. 35 proc. Zwiększenie zatrudnienia to najważniejsze zadanie, jakie sobie stawia rząd, powiązane ono jest jednak z innymi zadaniami w systemie wsparcia, które muszą dobrze działać – m.in. zaspokojenie potrzeb



W konferencji uczestniczyła delegacja paraolimpijczyków

W konferencji uczestniczyła delegacja paraolimpijczyków

Minister Elżbieta Rafalska w kontekście pomocy udzielanej przez państwo rodzinom z osobami niepełnosprawnymi nadmieniła, że w ustawie o wspieraniu rodziny w wychowaniu dzieci zapewniono podwyższone

rehabilitacyjnych, zaopatrzenie w odpowiedni sprzęt ortopedyczny czy edukacja. W tym celu MRPiPS powołało międzyresortowy zespół ds. poprawy sytuacji osób z niepełnosprawnością i ich rodzin, któremu przewodniczyć i jego prace koordynować będzie pełnomocnik. Pierwsze posiedzenie zespołu odbyło się 28 września br.

Analiza funkcjonujących rozwiązań pozwoli stworzyć program narodowy?

– Chcemy zapewnić środowisko osób z niepełnosprawnością, że podejmujemy działania dotyczące całego systemu, aby programy skierowane bezpośrednio do nich służyły im jak najlepiej – powiedziała Elżbieta Rafalska. – Z okazji obecnego jubileuszu mamy co świętować, ale mamy też przed sobą wiele wyzwań, bo musimy zwiększyć dostępność do rehabilitacji, która powinna być kompleksowa, wcześniej zapoczątkowana i mieć swą ciągłość. W ramach mojego i innych resortów prowadzona jest obecnie analiza funkcjonujących rozwiązań, która posłuży do opracowania założeń strategii na rzecz narodowego programu zatrudnienia osób niepełnosprawnych.

Minister zapewniła jednocześnie, że celem rządu i MRPiPS nie jest likwidacja zakładów pracy chronionej (ZPCh), których liczba – po ostatniej nowelizacji ustawy o rehabilitacji – drastycznie się zmniejszyła.

– Rzeczywiście dostępność osób niepełnosprawnych do ZPCh jest ograniczona, m.in. dlatego, że opłacalność funkcjonowania tych przedsiębiorstw zmniejszyła się, a atrakcyjne stało się zatrudnienie na otwartym rynku pracy – powiedziała minister. – Część ZPCh rezygnuje ze statusu, lecz naszym celem nie jest ich likwidacja, ponieważ ciężko niepełnosprawne osoby często nie mają szansy na pracę na otwartym rynku, a tylko w warunkach chronionych, dlatego chcemy chronić te zakłady, aby w nich pracowały przede wszystkim

o 50 proc. kryterium dochodowe, dzięki czemu już 225 tys. takich rodzin otrzymuje wsparcie. Dodała także, iż trwają prace nad stworzeniem modelu, który zniweluje dysproporcje w świadczeniach przeznaczonych dla opiekunów niepełnosprawnych osób dorosłych i dzieci.

Krzysztof Michalkiewicz, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych, potwierdza, że Biuro Pełnomocnika także kładzie większy nacisk na zatrudnianie w ZPCh osób ze znacznymi niepełnosprawnościami. – To ogromne zadanie, ale ostatnie lata pokazują wyraźny wzrost zatrudnienia osób niepełnosprawnych na otwartym rynku pracy. Konwencja o osobach niepełnosprawnych, która została ratyfikowana cztery lata temu przez Polskę, także wprowadza nowe myślenie o tych osobach, również w obszarze ich zatrudniania.

Po szerokich konsultacjach społecznych, w których wzięło udział 12 tys. zainteresowanych, zaproponowano ok. 400 uwag do przygotowywanej nowej ustawy. Niedługo, prawdopodobnie do końca października br., PFRON przekaze pełnomocnikowi raport na temat potrzebnych zmian i poprawek systemowych i ustawowych wraz z rekomendacjami, które są efektem pracy Rady Nadzorczej PFRON oraz konsultacji społecznych – zapewnił Robert Kwiatkowski, prezes Zarządu PFRON.

– Mam nadzieję, że to będzie to nowe otwarcie i początek dyskusji o nowym systemie wsparcia i zmianie ustawy – powiedział. – W ramach projektu poselskiego niedawno nowelizowano ustawę, w ramach której powstała zupełnie nowa formuła Krajowej Rady Konsultacyjnej przy pełnomocniku. Wierzę, że włączy się w określenie najważniejszych obecnie dla środowiska problemów.



Prof. dr hab. Barbara Gąciarz



Miroslaw Przewoznik



Dr hab. Marek Rymśa

W trakcie konferencji wręczono Odznaki Honorowe „Primus in Agendo” za aktywną, pełną zaangażowania i oddania postawę, najciekawsze i najbardziej wartościowe inicjatywy, nowatorskie osiągnięcia oraz innowacyjne projekty. Medalami i dyplomami wyróżnieni zostali także długoletni pracownicy Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych.



„Liderzy 25-lecia” wybrani przez kapitułę

Liderzy 25-lecia o sobie i systemie

Podczas konferencji w Sejmie wyróżniono także osoby biorące udział w konkursie zorganizowanym przez MRPiPS, Biuro Pełnomocnika i PFRON „Liderzy 25-lecia”, a więc te osoby, które w szczególny sposób przyczyniły się do budowy wolnego od barier społeczeństwa. „Złota dziesiątka” została wyłoniona w czasie głosowania internetowego, na które oddano najwięcej głosów (w sumie 12 tysięcy). Wyróżnienia otrzymali: Marek Winiarczyk – założyciel Polskiego Związku Żeglarzy Niepełnosprawnych, Fundacja Aktywnej Rehabilitacji FAR, Jerzy Fijałkowski i Marek Konarzewski – założyciele Radia Bogoria, PSOUU Koło w Skarszewach, Fundacja im. Brata Alberta, Edyta Sieradzka z Ogólnopolskiej Bazy Pracodawców Osób Niepełnosprawnych, Dorota Kołakowska ze Związku Harcerstwa Polskiego, Stowarzyszenie Pomocy Niepełnosprawnym Kierowcom SPiNKa, Stanisław Żabiński ze Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych IKAR w Koszalinie oraz Wiesław Tomaszewski z Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem.

Zapytaliśmy niektórych z nich, jak oceniają ostatnie 25 lat i co zmieniliby w obecnym systemie. Oto ich odpowiedzi:

– Gdyby nie ustawa o rehabilitacji oraz PFRON, nie byłaby możliwa organizacja przeze mnie tylu imprez żeglarskich dla osób niepełnosprawnych – mówi Marek Winiarczyk, prezes Mazurskiej Szkoły Żeglarstwa w Giżycku. – Wiele osób, także ze znaczną niepełnosprawnością, zapragnęło realizować

swoje marzenia i potrzeby. Problemem jest jednak to, że coraz więcej osób chce podejmować różne aktywności, lecz nie zwiększają się środki, aby zaspokoić te rosnące potrzeby. Często mam trzy chętne osoby na jedno miejsce, dwie zatem odchodzą z kwitkiem. Wcześniej nie było tylu chętnych, ale dobrze, że jest ich aż tylu.

– Z niedowierzaniem patrzyłem, kiedy uchwalono ustawę o zatrudnianiu osób niepełnosprawnych i pojawił się PFRON – mówi Rafał Skrzypczyk z FAR. – Wtedy to była rewolucja, z garstki aktywnych osób niepełnosprawnych mamy dziś tysiące, wystarczy wyjść i przejść się po mieście. To jest największy sukces 25 lat i ustawa, a z nią PFRON, miała na to wielki wpływ, bo finansowały i wspierały działania organizacji osób niepełnosprawnych. Dziś są jednak już inne czasy, a ustawa stała się archaiczna. Już 1 artykuł dotyczący orzekania o niepełnosprawności jest do natychmiastowej zmiany, jest nie tylko dyskryminacyjny, ale on wręcz dzisiaj komplikuje życie wielu osobom niepełnosprawnym. Jako FAR mamy wiele uwag do tej ustawy, mamy nadzieję, że zmiany w systemie będą równie znaczące co wtedy, bo przecież jesteśmy już w Unii Europejskiej i patrzymy w świetle Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych, gdzie nie są one tylko odbiorcami programów, lecz partnerami.

– Ustawa była dużą trampoliną do włączenia osób z niepełnosprawnością intelektualną w życie społeczne oraz w podmiotowym po-

dejściu do nich w naszym kraju – mówi Monika Zima-Parasiewicz, prezeska PSOUU. – Widzimy te osoby na ulicach, w autobusie, w McDonaldzie, jest społeczna akceptacja, mamy mieszkania wspomagane, rodzice są trochę bardziej spokojni o przyszłość ich dziecka, zmieniło się dużo, ale wciąż to nie wystarczy. Ustawa była dobrem, które wydarzyło się w 1991 roku, ale teraz mamy inne czasy, potrzebujemy ogromnych zmian. Zwłaszcza w orzecznictwie, bo jest tu ona maksymalnie przedmiotowa i skupia się na niemożliwościach, niedoskonałościach i niezdolnościach osoby niepełnosprawnej, co hamuje te osoby w pełnieniu różnych ról społecznych. Orzecznictwo w Polsce jest obecnie największym hamulcem zmian, który roztrwania wysiłek i pracę wielu osób aktywizujących osoby niepełnosprawne, zupełnie też odbiega od Konwencji, którą Polska przyjęła. Jeżeli dalej chcemy zmieniać życie osób niepełnosprawnych, to musimy zmienić orzecznictwo w ustawie i inne zapisy. Wsparcie pracodawców ma sens pod warunkiem, że końcowym beneficjentem jest osoba niepełnosprawna, a nie pracodawca, dla którego zysk jest pierwszym i najważniejszym celem.

Jan Lach, redaktor naczelny portalu WatchDogPfron.pl, dodaje: – Nowy system i ustawa muszą dziś prezentować indywidualne podejście do każdej osoby niepełnosprawnej. Orzecznictwo musi być radykalnie zmienione, bo w ogóle nie zdaje egzaminu i wszystko

dokończenie na str. 12 →

Koniński urząd miejski, AGH i Martyna Wojciechowska



Koniński urząd miejski, AGH i Martyna Wojciechowska znaleźli się wśród laureatów XI edycji konkursu „Lodołamacze”. Uhonorowano też firmy i instytucje, które przełamują uprzedzenia związane z zatrudnianiem osób z niepełnosprawnościami.

Uroczystą galę konkursu, pod honorowym patronatem małżonki prezydenta RP Agaty Kornhauser-Dudy, zorganizowano w czwartek na Zamku Królewskim w Warszawie. Statuetki przyznawano w trzech kategoriach: dla zakładów pracy chronionej, firm działających na otwartym rynku pracy oraz dla instytucji. W każdej były honorowane trzy miejsca.

– Osoby niepełnosprawne są coraz bardziej aktywne w życiu zawodowym i społecznym i w związku z tym oczekują nie tylko zatrudnienia, które zagwarantuje im bezpieczeństwo ekonomiczne, ale które spełni ich aspiracje zawodowe, pozwoli rozwijać umiejętności i zrealizować marzenia. Dziś działania na rzecz osób z niepełnosprawnością to nie tylko wsparcie w rehabilitacji leczniczej czy zaspokojenie potrzeb socjalnych, ale coraz częściej pomoc w rozwijaniu talentów sportowych, artystycznych, literackich. Takich właśnie wyzwań podjęli się laureaci tegorocznej edycji konkursu „Lodołamacze” – mówił prezes Polskiej Organizacji Pracodawców Osób Niepełnosprawnych Jan Zając.

W kategorii „Zakład Pracy Chronionej” I miejsce i statuetkę „Lodołamacza” otrzymała rodzinna firma Zakład Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego „Orzech”, II miejsce – Zakład Aktywności Zawodowej w Czarnem, który od 2007 roku zatrudnia pracowników z każdym stopniem niepełnosprawności w trzech działach: gastronomicznym, pralniczym i gospodarczo-technicznym. III miejsce zajął zakład opakowań z tekstury „JARPAK”.

W kategorii „Otwarty Rynek” I miejsce i statuetkę „Lodołamacza” otrzymała firma Limatherm Components, zajmująca się produkcją komponentów do budowy aparatury kontrolno-pomiarowej, która z zatrudnia 230 osób z niepełnosprawnościami, m.in. niewidomych, głuchych i głuchoniemych. II miejsce zajęła produkująca farmaceutyki grupa Pelion S.A. – osoby niepełnosprawne zatrudniane są w spółkach grupy na terenie całej Polski, na różnych stanowiskach, zarówno jako pracownicy fizyczni, jak i specjaliści. III miejsce zajęła Aviva Sp. z o.o. – w której m.in. realizowany jest wewnętrzny program „Praca Bez Barier” oraz „Oczy Szeroko Otwarte”, wspierający aktywność zawodową osób niepełnosprawnych.

W kategorii „Instytucja” nagrodę otrzymał Urząd Miejski w Koninie, który ma swoje Centrum Organizacji Pozarządowych, a w nim mieszkania treningowe, gdzie osoby z niepełnosprawnością uczą się samodzielności w życiu codziennym. W swej polityce kadrowej miasto Konin przekroczyło wskaźnik 6 proc. zatrudnienia osób z niepełnosprawnością. II miejsce zajęła Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie, w której od lat podejmowane są działania na rzecz aktywizacji i integracji osób z niepełnosprawnością, a metody nauki dostosowywane do indywidualnych potrzeb studentów wynikających z niepełnosprawności.

III miejsce zajęło Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, oddział w Legnicy, które od wielu lat podejmuje działania związane z aktywizowaniem środowiska osób z niepełnosprawnościami, wdraża programy stażowe i tworzy stałe etaty, zwiększa doświadczenie i szanse odnalezienia się na rynku pracy.

„Super Lodołamacza” przyznano Polskiemu Komitetowi Paraolimpijskiemu, wskazując, że podczas tegorocznych igrzysk w Rio polscy paraolimpijczycy zdobyli 39 medali i 10. miejsce w klasyfikacji medalowej.

„Lodołamacz Specjalny” otrzymała dziennikarka Martyna Wojciechowska za zaangażowanie w pomaganie ludziom na krańcach świata, a także działalność Fundacji „Na ratunek dzieciom z chorobą nowotworową”.

Konkurs „Lodołamacze”, organizowany od 2006 r., ma na celu przełamywanie uprzedzeń



laureatami „Lodołamaczy”



związanym z zatrudnianiem osób z niepełnosprawnościami. Składa się z dwóch etapów: regionalnego i centralnego. Podczas pierwszego kapituły w całej Polsce wyłaniają finalistów regionalnych. Regionalni zwycięzcy poszczególnych kategorii biorą udział w centralnym etapie

konkursu, w którym wybierani są ogólnopolscy laureaci. Organizatorem konkursu jest Fundacja Aktywizacji Zawodowej Osób Niepełnosprawnych założona przez POPON. (PAP)

bos/ akw/
fot. POPON



Agata Kornhauser-Duda: w otwartym społeczeństwie nikt nie powinien być wykluczany

Tylko wtedy będziemy mogli uznać, że jesteśmy społeczeństwem otwartym i nowoczesnym, gdy żadna osoba, którą dotknęły trudności losowe, nie będzie wykluczana i marginalizowana – mówiła 29 września podczas Gali „Lodołamaczy” małżonka prezydenta Agata Kornhauser-Duda.



Konkurs dla pracodawców, instytucji i osób wspierających zatrudnienie niepełnosprawnych po raz drugi odbywał się pod honorowym patronatem pierwszej damy.

– Zdaję sobie sprawę z tego, jak ważne jest, aby w naszym społeczeństwie upowszechniła się wrażliwość wobec osób z niepełnosprawnościami. Jestem głęboko przekonana, że konkurs „Lodołamacze” przyczyni się do pogłębiania świadomości o ich sytuacji, o ich potrzebach, a poza tym promuje właściwe wzorce, postawy godne naśladowania – mówiła Agata Kornhauser-Duda.

Dziękowała organizatorom konkursu i wszystkim osobom, które na co dzień angażują się na rzecz realnego wyrównywania szans, otwierania nowych perspektyw dla wszystkich obywateli naszego kraju.

Gratulowała zdobywców nagród, także z etapu regionalnego, a największe słowa uznania skierowała do Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego, uhonorowanego „Super Lodołamaczem”. – Dzięki państwa wysiłkom nasi wspaniali sportowcy zyskali naprawdę spektakularny sukces, przywieźli aż 39 medali, w tym aż 9 złotych, 18 srebrnych, 12 brązowych. Chciałoby się powiedzieć: marzymy o tym, aby wszyscy nasi sportowcy osiągnęli takie sukcesy – mówiła.

Prezydentowa podziękowała wszystkim uczestnikom konkursu, niezależnie od końcowych rezultatów. – Dla mnie wszyscy państwo jesteście zwycięzcami – mówiła.

– Cieszy fakt, że coraz więcej podmiotów zgłasza się do konkursu i w porównaniu z pierwszą edycją jest ich już ponad dwukrotnie więcej, a to świadczy tylko o tym, że „Lodołamacze” naprawdę kruszą przeciwności, bariery, z którymi na co dzień borykają się osoby niepełnosprawne – podkreśliła.

Dodała, że takie działania i wysiłki przyczyniają się do tego, „aby nasz kraj był postrzegany jako miejsce przyjazne, miejsce dostępne dla wszystkich”.

– Nie możemy ustawać w wysiłkach, by żadna osoba, którą dotknęły przeciwności losowe, nie była wykluczana czy marginalizowana, ponieważ tylko wtedy będziemy mogli o sobie jako o społeczeństwie powiedzieć, że jesteśmy społeczeństwem otwartym i nowoczesnym – mówiła pierwsza dama. (PAP)

bos/ akw/ wkt/

Przyszłość rehabilitacji to zaawansowane technologie i mobilność

Z Barbarą Urban-Kraśniuk, wiceprezesem Zarządu Interservis Sp. z o.o., spiritus movens Targów Rehabilitacja od ich zarania, rozmawia Ryszard Rzebko.

– Na Targach Rehabilitacja co roku „króluje” jakiś temat wiodący, czy w tym roku też tak jest?

– W obecnej edycji tego wydarzenia dominują nowoczesne technologie. Postęp następuje tak szybko, że co roku pojawiają się nowe produkty. Obecnie mamy m.in. mobilną kriokomorę wykorzystywaną m.in. dla sportowców i do rehabilitacji, mamy sporo produktów, które wykorzystują technologię 3D. Przekłada się to na np. bezinwazyjne badanie wad postawy z biofeedbackiem, czyli informacją zwrotną. Są to urządzenia stosowane m.in. w rehabilitacji neurologicznej, w ćwiczeniu mięśni dna miednicy przy nietrzymaniu moczu i wielu innych. Myślę, że te nowoczesne technologie i mobilność, czyli możliwość stosowania zaawansowanych technologii w warunkach domowych, oczywiście ze wsparciem terapeuty, to jest przyszłość, która jest na tych Targach bardzo widoczna.

– Odnosimy wrażenie, że sporo ofert dotyczy podologii, czyli diagnozowania i eliminowania chorób stóp. Czy słusznie?

– To jedna z grup produktów, którą mamy na Targach od dawna i którą rozwijamy. Wkładki ortopedyczne, profilaktyczne i korekcyjne obuwie mają kolosalne znaczenie dla życia osób obciążonych wadami w tym zakresie. Jeszcze w ubiegłym roku miała u nas miejsce konferencja ORTHO-SHOES organizowana przez Instytut Przemysłu Skózanego w Krakowie, która będzie się odbywała w cyklu dwuletnim. Natomiast grupa produktów z zakresu obuwia, wkładek, skarpet, rajstop kompensujących – ogólnie podologii – jest obecna na Targach i jest przedmiotem naszego zainteresowania i potencjalnych użytkowników.

– Od tej, 24. edycji zmieniła się również nazwa tego wydarzenia, są to obecnie Targi Medycyny Fizycznej i Rehabilitacji.

– Po prostu medycyna fizyczna jest dziedziną, która zdecydowanie poszerza swoje miejsce wśród produktów, które są tutaj oferowane. To już nie są tylko kule, laski, wózki, które znajdowały się tutaj, coraz bardziej przebijają się nowoczesne technologie, diagnostyka i profilaktyka, czyli sprzęt z zakresu medycyny fizycznej. To stanowi znaczącą grupę oferowanych produktów, dlatego też postanowiliśmy zmienić nazwę całego przedsięwzięcia.

– Odnieśliśmy też wrażenie, że jest mniej produktów, od których Państwo zaczynali – właśnie kul, protez, wózków. Czyżby mniejsze było na nie zapotrzebowanie?

– Ależ są one nadal niezbędne i są eksponowane w Łodzi, nie jest to już jednak sprzęt masowy. Pojawia się za to sprzęt specjalistyczny, do szczególnych zastosowań, np. wózek multipozycyjny – laureat Złotego Medalu, którego użytkownik nie tylko może optymalnie funkcjonować, przy jego pomocy można go również kąpać. To urządzenie umożliwia i ułatwia pełną obsługę takiego pacjenta. Są zatem wózki i kule, ale są to technologie zupełnie nowej generacji, nie takie jak kilka, kilkanaście lat temu.

– Gdy chodzi o liczbę wystawców, czy widoczne są jakieś zmiany?

– Od kilku lat jest to liczba na w miarę stabilnym poziomie około 200 firm, które pojawiają się na targach w cyklu corocznym lub dwuletnim. Na pewno co roku są firmy wiodące w danej branży. Mamy ponadto szeroki program okołotargowy – ponad 50 wydarzeń typu konferencje i szkolenia, jest bardzo dużo warsztatów organizowanych zarówno przez wystawców, jak i organizatora. Do udziału w nich zarejestrowało się ponad 1200 osób, co świadczy o dużym nimi zainteresowaniu.

– Dziękuję bardzo za rozmowę.

REHABILITACJA

Oprac. i fot. Radek Szary



Smartfon służy nam dziś w prawie wszystkich codziennych czynnościach: komunikowaniu się, robieniu zakupów czy zdjęć. Dzięki nowoczesnym technologiom i mobilnym aplikacjom może być również narzędziem do indywidualnej terapii.

W jaki sposób pacjenci będą mogli leczyć się na odległość? Jak bardzo na rozwój medycyny wpłynęły nowoczesne technologie, pokazały 24. Międzynarodowe Tragi Medycyny Fizycznej i Rehabilitacji. Największe i najbardziej prestiżowe w Polsce spotkanie specjalistów branży rehabilitacyjnej odbyło się w terminie 22–24 września w Hali Expo przy al. Politechniki 4 w Łodzi.

Targi REHABILITACJA to połączenie nauki, biznesu i praktyki, takie też było hasło tegorocznej edycji, które doskonale oddało atmosferę trzech dni targowych. Ponad 200 firm z siedmiu państw, prezentujących najnowocześniejszy sprzęt i rozwiązania ułatwiające codzienne życie osobom z niepełnosprawnością. To niepowtarzalna możliwość przeglądu i testowania najnowszego sprzętu dedykowanego profilaktyce i diagnostyce rehabilitacyjnej. To także przegląd – często nowatorskich – trendów, projektów i metod terapeutycznych, które należy określić jako innowacyjne i zaawansowane technologicznie.

REHABILITACJA to również ponad 50 działań programowych o charakterze naukowym i edukacyjnym. Warsztaty, konferencje, spotkania, certyfikowane kursy, prezentacja osiągnięć i urządzeń wykorzystujących najnowsze technologie. Podczas konferencji odbyły się spotkania z udziałem światowej sławy specjalistów, m.in. na temat zastosowania komórek macierzystych, których wykorzystanie daje zupełnie nowe perspektywy i jest swoistą rewolucją.

– nauka, technologie, biznes

Mobilna aplikacja targowa

Nie chcąc pozostawać w tyle za wystawcami, organizator całości – Interservis Sp. z o.o. – wdrożył w tej edycji przedsięwzięcia mobilną aplikację targową, która zapewniła dostęp do wielu dodatkowych informacji oraz usprawniła pobyt na targach. Rozwiązanie to dostępne jest dla najbardziej popularnych platform: iOS, Android. Oto korzyści, które aplikacja dała odwiedzającym:

- program targów w telefonie – agenda z automatycznymi przypomnieniami,
- możliwość kontaktu z wystawcą poprzez interaktywne przyciski (telefon, mail, strona www),
- baza informacji o wystawcach (oferowane produkty i usługi),
- wyszukiwarka stoisk, kategoryzacja ofert i produktów,
- możliwość wyznaczania trasy do stoisk wystawców,
- dostęp do ofert specjalnych, rabatów, promocji.

Nowe możliwości aplikacja ta stwarzała również dla wystawców. Były to:

- informacje o firmie w spisie wystawców,
- interaktywna komunikacja wystawców ze zwiedzającymi,
- możliwość dodania słów kluczowych charakteryzujących wystawcę w wyszukiwarce,
- dostęp do panelu on-line wystawcy,
- możliwość zamieszczania oferty firmy, danych kontaktowych, logotypu i zdjęć,
- interaktywne przyciski kontaktu (telefon, mail, strona www) prosto z telefonu,
- dostęp do skanera wizytówek QR,



– możliwość zamieszczania rabatów czasowych widocznych w sekcji rabaty.

Organizator Międzynarodowych Targów Medycyny Fizycznej i Rehabilitacji jak co roku urządził konkurs na najlepsze i najbardziej innowacyjne produkty i usługi. Poniżej przedstawiamy jego laureatów wyłonionych przez komisję konkursową wraz z krótkim opisem nagrodzonych urządzeń i projektów.

Złote Medale Targów REHABILITACJA 2016

Euromobil Sp. z o.o. za wózek multipozycyjny PHOENIX ELECTRIC Posiada on bezstopniową regulację odchylania oparcia i podnóżka umożliwiającą



multiregulację pozycji fotela, zaopatrzonej jest w regulowany zagłówek i odchylaną podłokietniki ułatwiające przesiadanie. W opcji siedzisko może mieć otwór higieniczny, w zestawie znajduje się wówczas pojemnik toaletowy. Regulacja wysokości wózka może odbywać się elektrycznie lub hydraulicznie. Wyposażony jest w komfortowy zagłówek, który posiada zwiększone wsparcie boczne, oraz podwójne wsparcie karku lub głowy dzięki rotacji off-center.

P.H. Has-Med. Małgorzata Janusz-Radomska za HUR – system do ćwiczeń siłowych HUR to opracowany naukowo sprzęt do ćwiczeń siłowych dla osób w każdym wieku i o różnej sprawności oraz sprawdzony plan treningowy obejmujący ćwiczenia, rehabilitację oraz elementy odnowy biologicznej.

Są to skomputeryzowane rozwiązania treningowe światowej klasy, dostosowane do różnych poziomów zaawansowania.



Trening i obsługa sterowane są komputerowo, opór początkowy bliski zeru, regulacja oporu co 100 g, automatyczny wzrost oporu, bezpieczny, naturalny ruch, opór sprężonego powietrza, zapisywanie wyników w komputerze, analiza wyników. Sprzęt rehabilitacyjny z linii HUR Premium został zarejestrowany w Stanach Zjednoczonych jako produkt medyczny.

HBOT Polska S.c. za AHA Flex – miękką przenośną komorę hiperbaryczną Terapia hiperbaryczna jest coraz częściej stosowanym uzupełnieniem lub alternatywą w leczeniu wielu chronicznych i często trudnych do zdiagnozowania i wyleczenia schorzeń. Zabiegi w komorze hiperbarycznej znajdują zastosowanie jako terapia w leczeniu trudno gojących się ran, powstałych na przykład wskutek poparzenia, szarpania lub zgniecenia, również w przypadku cukrzycy, w stadium poważnych komplikacji jak stopa cukrzycowa, retinopatia cukrzycowa czy nefropatia cukrzycowa. Hiperbaryczna terapia tlenowa pomaga





REHABILITACJA

w takich przypadkach niejednokrotnie uniknąć amputacji i trwałej niepełnosprawności. Lista schorzeń leczonych za pomocą terapii hiperbarycznej jest oczywiście o wiele dłuższa. Miękkie komory hiperbaryczne, inaczej nazywane przenośnymi komorami, znajdują zastosowanie we wszystkich dziedzinach, w których do tej pory wykorzystywano klasyczne komory hiperbaryczne. Jakość oraz efekty terapii są porównywalne z komorami stacjonarnymi. Dodatkowymi atutami komór składanych jest możliwość instalacji w różnych miejscach, nie wymagają specjalistycznego zaplecza technicznego (dystrybucji gazów medycznych) jak w przypadku komór klasycznych. Komory składane najczęściej wykorzystywane są do terapii osobistej w domu pacjenta.

Wyróżnienia

Koordinacja Mariusz Strzecha za KINEOD 3D – mobilny system badania postawy KINEOD korzysta z technologii pozyskiwania obrazu za pomocą podczerwieni, dzięki czemu wyeliminowano efekt „mory projekcyjnej” obecny w innych systemach, zatem badanie można prowadzić w pomieszczeniu w pełni oświetlonym. Badanie można prowadzić w niewymuszanej postawie naturalnej,

człowieka oraz narzędzia do indywidualnych, manualnych pomiarów. Daje możliwość dynamicznej oceny pomiarów ruchomości kręgosłupa w różnych pozycjach, takich jak zgięcia (tylne, przednie lub boczne) i rotacji.

P.P.H. Stanley Sp. z o.o. za ortezę Spio TLSO X panel Orteza doskonale wspomaga stabilizację, koordynację oraz propriocepcję u dziecka. W porównaniu do tradycyjnych gorsetów efekt korekcji może utrzymywać się do kilku godzin po jej zdjęciu. W żaden sposób nie ogranicza jego ruchów, a ponadto uspokaja je, dzięki czemu fizjoterapeuta ma możliwość efektywniejszej pracy z pacjentem. Dzięki działaniu kompresji w TLSO poprawia się czucie głębokie, zwiększając tym samym świadomość pozycji ciała oraz wzmacniając



odpowiedź nerwowo-mięśniową. Poprzez stabilizację tułowia poprawiają się także funkcje małej motoryki. W swojej pracy terapeutyci nazywają ortezę TLSO „drugą parą rąk”. Możliwość regulacji stopnia wsparcia dawnego dziecka i wielokrotnego modelowania tylnych paneli X nie krępuje i nie ogranicza ruchów. Orteza wykonana jest z lekkiego i oddychającego materiału, wywiera stały nacisk o określonym kierunku i jest łatwa do założenia. TLSO z X-panelem dedykowany jest takim jednostkom chorobowym jak: hipotonia, porażenie mózgowe, zespół Downa, autyzm, zanik mięśni.

Na Targach Orteza ta uzyskała również nagrodę Polskiego Towarzystwa Ortotyki i Protetyki Narządu Ruchu.

BardoMed za EPTE INERTIAL SYSTEM – urządzenie do treningu funkcjonalnego Trening inercyjny jest jedną z form treningu siłowego wykorzystującego cykl rozciąganie-skurcz, popularnie zwanego treningiem ekscentrycznym. W klasycznych metodach treningu siły wykorzystuje się grawitację, której rolę znacznie zredukowano w treningu inercyjnym, a przyspieszenie grawitacyjne zostało zastąpione przyspieszeniem generowanym przez siłę mięśni osoby ćwiczącej. Podczas pracy koncentrycznej mięśni w ruch wprawiany jest element bezwładnościowy – w przypadku EPTE® Inertial



Concept jest to sześć wymiennych dysków inercyjnych. Po przekroczeniu przez rozpędzoną masę punktu „zwrotnego” rozpoczyna się faza ekscentryczna pracy mięśni (wywołana bezwładnością wprawionego w ruch elementu inercyjnego). Bódcowanie mięśni w tej właśnie fazie jest większe niż w innych, klasycznych metodach treningu siły. EPTE® Inertial Concept jest urządzeniem służącym do terapii funkcjonalnej oraz prewencji i rehabilitacji wielu rodzajów urazów. Umożliwia ono wzrost i rozwój siły i masy mięśniowej (zastosowanie również w sporcie i w zajęciach fitness) oraz zapobiega przyszłym urazom. Umożliwia zwiększenie fazy ekscentrycznej pracy mięśni w sposób najbardziej efektywny. Kompaktowa budowa i wymiary urządzenia pozwalają na umieszczenie go nawet w najmniejszych i najbardziej wąskich przestrzeniach. Zastosowano w nim sześć wymiennych dysków, które można zmienić w szybki i łatwy sposób, belkę o zmiennej długości (aż do 2 metrów), cylindryczne krążki oraz podwójny wyciąg krążkowy. Pozwala to na wykonywanie ruchów horyzontalnych, wertykalnych oraz ruchów o kątach dodatnich i ujemnych. Trzy różne poziomy umieszczania dysków

– nauka, technologie, biznes

ułatwiają wygenerowanie ich bezwładności, niezbędnej w ćwiczeniu pracy mięśni. Lina o zmniejszonej elastyczności umożliwia optymalny transfer energii. Dołączenie dodatkowego bloczka spowoduje zwiększenie oporu ćwiczeń. EPTE® Inertial Concept posiada komponenty do wykonywania specyficznych ćwiczeń, np. ścięgien podkolanowych, łydek, bicepsów, ścięgien Achillesa oraz wiele innych.

Pozostałe nagrody
Innowacyjny Produkt Targów Rehabilitacji 2016 dla firm **Koordinacja Mariusz Strzecha i Kinesis Andrzej Boruta za DynamicRehaStairs** – regulowane elektroniczne schody rehabilitacyjne z funkcją biofeedbacku. Posiadają one sterowaną pilotem płynną regulację (od 0 do 17 cm) wysokości każdego ze stopni schodów, dając możliwość ułatwienia lub utrudniania procesu reedukacji chodu i równowagi. Posiada układ podnoszenia siłowników i ramion pozwalający na podno-



szanie i opuszczanie urządzenia w jego pełnym obciążeniu, tzn. urządzenie podnosi pacjenta wraz z terapeutą w trakcie całej terapii. Zawiera dwa unikalne autorskie oprogramowania wykorzystujące zjawisko biofeedbacku oraz posturografii. Innowacyjny autorski system RehaSteps – oprogramowanie wraz z systemem kamer pozwalające na wyświetlenie na monitorze przed pacjentem (po wykryciu próby postawienia stopy na danym stopniu schodów) obrazu informującego, ile mu brakuje, by osiągnąć swój cel. Wbudowana funkcja posturografu dwupłytkowego daje urządzeniu możliwość przeprowadzenia

badania posturograficznego (kontraktowane przez NFZ), jak również treningu równowagi poprzez sterowanie balansem własnego ciała w trakcie dowolnych gier wirtualnej rzeczywistości.

Unikalny autorski system regulowania poręczy pozwala prowadzić terapię bardzo niskich i bardzo wysokich pacjentów, osób szczupłych i otyłych. Była to światowa premiera produktu, który całkowicie powstał w Polsce.

Nagroda Polskiego Towarzystwa Rehabilitacji dla firmy **Pro Pedis Sp. z o.o. za system poduszek próżniowych Feet Print 2** Dwie silikonowe poduszki próżniowe, służące do pobierania odcisku stopy i formowania indywidualnych wkładek ortopedycznych. Lekka, mobilna konstrukcja systemu: zintegrowane poduszki wraz z wmontowaną pompą. System sterowany jest pilotem, co umożliwia szybki reset poduszek poprzez wypuszczenie powietrza oraz doskonałą kontrolę próżni (vacuum) i twardość poduszki dla uzyskania optymalnego odcisku. Produkt ten zastępuje tradycyjny odlew, z którego powstaje tzw. kopyto. Szybkie wykonanie wkładki, w trakcie jednej wizyty, w czasie do jednej godziny – zdecydowanie krótszy czas potrzebny



do wykonania formy i wkładki w porównaniu z tradycyjną techniką, bazującą na odlewach.

Nagroda Polskiego Towarzystwa Fizjoterapii dla firmy **Kriomedpol Sp. z o.o. za urządzenie do krioterapii KRIOPOL R (wersja Bryza II)** Urządzenie przeznaczone jest do miejscowego wychładzania tkanki. Czynnikiem

roboczym jest ciekły azot, dzięki któremu na wylocie dyszy uzyskuje się temperaturę –160 st. C, co zapewnia sku-



teczną i szybką stymulację bodźcową. Urządzenie umieszczone jest na ramie jezdnej, która umożliwia jego łatwe przemieszczanie. Wyposażone jest w zbiornik na ciekły azot o pojemności 30,5 lub 50 l, posiada elastyczną, izolowaną cieplnie linię przesyłową par ciekłego azotu, która umożliwia wygodne i bezpieczne aplikowanie chłodu na dowolny fragment ciała pacjenta. Czterostopniowa regulacja intensywności nadmuchu umożliwia aplikację właściwej dawki chłodu w zależności od masy chłodzonego miejsca.

Nagroda Polskiego Towarzystwa Medycyny Sportowej dla firmy **Kriosystem – Life Sp. z o.o. za mobilną komorę kriogeniczną KR-2010**. Przeznaczona do wykonywania zabiegów krioterapeutycznych lub odnowy biologicznej przez krótkotrwale oddziaływanie na ciało temperaturą –110 do –160 st. C. KR-2010 to kriokomora mobilna, która – jak twierdzą producenci – jako pierwsza na świecie posiada niezależny, zintegrowany system schładzania. Wbudowany zbiornik na ciekły azot umożliwia niezależne działanie kriokomory. Jedną z głównych zalet **kriokomory mobilnej** jest fakt, że może ona zostać postawiona w każdym miejscu wskazanym przez inwestora. Nie ma potrzeby przygotowania specjalnych pomieszczeń wewnątrz budynku, tak jak ma to miejsce w przypadku



Paweł Babij, prezes Interservisu, przedstawia werdykt komisji konkursowej

a otrzymany wynik w 3D dotyczy całej tylnej powierzchni ciała włącznie z głową i „nogami”. System jest w pełni bezpieczny, ma bardzo małe gabaryty, posiada też unikalną funkcję rozpoznawania położenia urządzenia, co eliminuje konieczność każdorazowego żmudnego jego poziomowania. KINEOD przynosi istotne korzyści kliniczne dla obiektywnej oceny opartej na pełnej rekonstrukcji ciała w 3D. Posiada on półautomatyczne pomiary każdej płaszczyzny ciała



kriokomory standardowej. Umożliwia ona wykonywanie zabiegów krioterapii w bezpośrednim sąsiedztwie ośrodków zdrowia czy też, jak w przypadku sportowców, obok stadionu, hali lub innego centrum treningowego.

Nagroda Krajowego Konsultanta w dziedzinie fizjoterapii dla firmy *Pelvi-Fly Sp. z o.o. za system teledygnalny do rehabilitacji mięśni dna miednicy Pelvi-Fly* to teledygnalny projekt, który ma na celu pomóc kobietom świadomie poznać i zadbać o równowagę ich mięśni dna miednicy. Edukuje i zapobiega nietrzymaniu moczu w nowoczesny sposób, dzięki połączeniu intuicyjnej aplikacji mobilnej z urządzeniem terapeutycznym. Wykorzystuje elektroniczny tampon dopochwowy współpracujący z aplikacją przesyłającą dane do prowadzącego konsultanta.



Użytkownicy otrzymują indywidualne plany treningowe. To jedyne na świecie rozwiązanie pozwalające na opiekę specjalistyczną i nadzór nad treningiem prowadzonym w intymnych warunkach domowych. Stymuluje i rejestruje ono pracę mięśni kobiety i daje biofeedback w czasie rzeczywistym na ekranie smartfona. Projekt jest realizowany w ramach pilotażu na podstawie badań prowadzonych na Uniwersytecie Jagiellońskim we współpracy z inżynierami ze Stanford University. Zawiera polską koncepcję teledygnalną, algorytmy ćwiczeń, system IT. PelviFly to również telekonsultacje w ramach sieci specjalistów z zakresu profilaktyki i leczenia nietrzymania moczu w całej Polsce.

Oprac. i fot. **Radek Szary**

System wsparcia ma już 25 lat, pora na nowe otwarcie

dokończenie ze str. 5 →

psuje. Według mnie orzekane powinny być tylko ciężko poszkodowane osoby, którym powinno się pomagać. Osoby z lekkim stopniem w ogóle nie powinny być włączane w system wspomagania, w tym zatrudnienia, i w ogóle nie powinny otrzymywać orzeczenia o niepełnosprawności. Pamiętamy, że nie da się wszystkich osób niepełnosprawnych wprowadzić na otwarty rynek pracy, dlatego ZPCh są potrzebne, lecz tylko dla osób ciężko poszkodowanych.

– Ustawa i PFRON są nadal bardzo potrzebne, choć częste zmiany ministrów, pełnomocników, programów i koncepcji hamowały lub przeszkadzały działać organizacjom pozarządowym – mówi ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, prezes Fundacji Brata Alberta. – A tu potrzebna jest stałość działań. Dwie rzeczy są absolutnie niezbędne: PFRON musi mieć wyznaczony kierunek i plan działań nie na dwa, ale wiele lat, bo organizacje pozarządowe nie wytrzymują tych częstych zmian. Po drugie: powinien mieć bardziej ludzkie podejście, bo PFRON jest dziś niezwykle zbiurokratyzowany. Niby są oddziały wojewódzkie, ale one są bezzwłonne, bo wszystko muszą konsultować z Warszawą, a przecież one w terenie mają lepsze rozeznanie, powinny być więc programy ogólnopolskie, ale i regionalne. A więc odbiurokratyzować Fundusz, który żąda coraz więcej dokumentów i papierów, przyznać większą autonomię oddziałom i prowadzić autentyczne, a nie pozorowane konsultacje z organizacjami pozarządowymi.

Liderzy z telewizją w tle

Po zakończonej konferencji odbyła się uroczysta gala w warszawskim Teatrze Palladium, gdzie wręczono nagrody zwycięzcom konkursu „Liderzy 25-lecia” w podziale na pięć kategorii: Dostępność, Edukacja, Sport, Pracodawca, Kultura. Wyboru liderów dokonała kapituła złożona z przedstawicieli MRPiPS, pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych, PFRON oraz Biura Pełnomocnika. Zwycięzcami zostali odpowiednio: Forum Dostępnej Cyberprzestrzeni, Fundacja Aktywizacja, Fundacja Aktywnej Rehabilitacji, Olimpiady Specjalne Polska i Koszalińska Biblioteka Publiczna im. Joachima Lelewela. Zestawienie wszystkich nagrodzonych



Podpisanie porozumienia pomiędzy MRPiPS, PFRON i TVP

osób i organizacji znajduje się na stronie PFRON: <http://www.pfron.org.pl/wydarzenia/3366,Wyniki-konkursu-Liderzy-25-lecia.html>.

Podczas gali podpisano także porozumienie w sprawie wspólnych działań na rzecz osób z niepełnosprawnością pomiędzy MRPiPS, PFRON i TVP.

– Porozumienie jest wyrazem naszej silnej determinacji, aby pełnić misję pełnej integracji osób niepełnosprawnych z osobami pełnosprawnymi – powiedział Jacek Kurski, prezes TVP. – Nigdy w TVP relacje z Parolimpiady nie zajmowały tyle miejsca i w takim zakresie, jak obecnie. To były profesjonalne i pełne relacje, codziennie ponad trzy godziny wraz z serwisami informacyjnymi. TVP pokazała, że na poważnie pokazuje to wielkie święto sportu osób niepełnosprawnych. I naszym sportowcom trzeba pogratulować za wiele medali i emocji, i te emocje i rywalizację obejrzeć mogli Polacy dzięki telewizji publicznej. Już dzisiaj jest mi miło Państwa poinformować, że TVP1 ma 51,5 proc. dostępnych audycji dla niepełnosprawnych, TVP2 52 proc., a TVP Seriale aż 86 proc. dostępnych audycji telewizyjnych, począwszy od napisów, tłumaczy języka migowego, po audiodeskrypcję. Moją największą ambicją jest to, aby tematyka osób niepełnosprawnych pojawiała się w TVP na równoprawnych zasadach. Obiecuję Państwu, że dopóki będę prezesem, będę dbał o pełną dostępność usług telewizyjnych dla osób niepełnosprawnych. Trzymajmy kciuki za realizację tego porozumienia. Dla zapewnienia harmonijnej współpracy w ciągu 14 dni ma zostać powołany zespół, którego zadaniem będzie koordynacja prac stron porozumienia.

Tekst i fot. **Piotr Stanisławski, Ryszard Rzebko**

Premier: obowiązkiem państwa jest zapewnienie opieki kobietom w trudnej sytuacji

Obowiązkiem państwa jest zapewnienie kobietom, które stają przed trudnym wyborem, pełnej opieki i bezpieczeństwa; jeżeli zdecydują się na urodzenie dziecka, żeby miały opiekę w czasie ciąży i potem kiedy dziecko urodzi się – podkreśliła 12 października w Radiu Maryja premier Beata Szydło.

– Kiedy zastanawiałam się ja sama osobiście, co mam zrobić, jak ja powinnam się zachować, doszłam do wniosku, że przede wszystkim obowiązkiem państwa i odpowiedzialnością państwa jest stworzyć takie warunki, żeby dać pełną opiekę i bezpieczeństwo tym kobietom, które muszą dokonać wyboru – podkreśliła premier pytana o kwestię projektu ustawy antyaborcyjnej odrzuconej przez Sejm, który przewidywał całkowity zakaz aborcji.

– Żeby kobiety miały pełną świadomość, że jeżeli zdecydują się na urodzenie dziecka, to będą miały opiekę w czasie ciąży i potem kiedy dziecko urodzi się. Bo jeżeli nie będą chciały czy nie będą mogły tego dziecka wychować, to ono będzie miało opiekę zapewnioną – zadeklarowała szefowa rządu.

– Jeżeli zdecydują się na wychowanie dziecka, to państwo będzie je wspierało. I będzie wspierało też rodziny i da szansę też dzieciom, które są niepełnosprawne i które może często postrzegane są w sposób taki przez ludzi niepotrafiących tego dostrzec, że to są naprawdę wspaniali ludzie – dodała.

Dlatego, jak zaznaczyła, rząd przygotowuje kompleksowy program, który został nazwany „Za Życiem”. Jak dodała, jest on obecnie pisany w zespole międzyresortowym, gdzie są przedstawiciele ministerstw: edukacji, zdrowia, rodziny, infrastruktury. Szefowa rządu zadeklarowała, że chce, by również w ramach programu „Mieszkanie plus” były propozycje dla matek, które będą potrzebowały schronienia.

– Do końca roku przyjmujemy tę ustawę. Zmienimy projekt budżetu, nad którym w tej chwili będzie praca w Sejmie, tak żeby zabezpieczyć środki finansowe na realizację tego programu („Za Życiem”). I w przyszłym roku będziemy ten program wdrażali. Ja wierzę głęboko, że poprzez takie działania jesteśmy w stanie zmienić i nastawienie ludzi do problemu trudnych ciąż, i dać też poczucie bezpieczeństwa matkom i kobietom. To jest pierwszy krok, oczywiście jest to pierwszy krok. Natomiast w drugim kroku będziemy pewnie rozważali jeszcze różne kwestie, które powinny być podjęte. (PAP)

rau/ par/

E. Rafalska: w kraju jest problem nielegalnych domów opieki

W kraju jest problem nielegalnych domów opieki społecznej, działających w tzw. szarej strefie – powiedziała 14 października w Szczecinie minister rodziny, pracy i polityki społecznej Elżbieta Rafalska. Minister zaapelowała o sprawdzanie miejsc opieki.

Minister odniosła się do przypadku śmierci pensjonariuszy Domu Schronienia Samotnych, Starszych i Potrzebujących oraz Samotnej Matki w Zgierzu. Tamtejsza prokuratura prowadzi śledztwo ws. śmierci pięciu osób przewiezionych do miejscowych szpitali z Domu Schronienia. Po informacjach o niewłaściwej opiece nad pensjonariuszami przeniesiono z niego do zgierskich szpitali 13 osób; pięć z nich zmarło w szpitalach.

– W Polsce jest problem funkcjonowania nielegalnych domów opieki społecznej w tzw. szarej strefie, gdzie pod płaszczykiem prowadzenia działalności gospodarczej prowadzona jest usługa opiekuńcza, czasami nad ciężko chorymi osobami starszymi – powiedziała dziennikarzom Rafalska. – Dom w Zgierzu nie powinien w takiej formule w ogóle funkcjonować. Był zarejestrowany jako noclegownia, a funkcjonował jako dom pomocy społecznej, udzielając opieki – jeśli można tak nazwać jego działalność – w sposób zupełnie nieuprawniony, w nieodpowiednim standardzie i bez wymaganego zezwolenia – dodała minister.

Jej zdaniem problem nielegalnych placówek w największej koncentracji występuje prawdopodobnie w województwie mazowieckim, gdzie są duże potrzeby pełnienia całodobowej opieki. – Mamy informacje, że może być takich placówek 60, a w całej skali (kraju – PAP) ponad 100 – dodała. Minister zaapelowała o zgłaszanie przypadków nielegalnie działających domów opieki wydziałom polityki społecznej urzędów wojewódzkich bądź powiatowym centrom pomocy rodzinie.

Rafalska prosiła także o zwracanie uwagi na jakość świadczonych usług. – Powierzamy pod opiekę czasami swoich bliskich, rodziców czy osoby chore, które nie mogą się skarżyć albo powiedzieć o jakości opieki, która może zagrażać ich zdrowiu i życiu – dodała. – Będziemy prowadzić intensywną akcję informacyjną, żeby ludzie po prostu wiedzieli o tym, czego mogą się spodziewać, jaką informację powinni dostać czy gdzie mogą się upewnić, czy to jest legalna czy nielegalna placówka – dodała Rafalska. (PAP)

res/ akw/

B. Szydło: do końca roku kompleksowy program dla niepełnosprawnych

Do końca roku zostanie przyjęty kompleksowy program dla niepełnosprawnych, w najbliższych dniach zaprezentowana zostanie pierwsza ustawa tego dotycząca – zadeklarowała 25 października na konferencji prasowej po posiedzeniu rządu premier Beata Szydło. Dziennikarze pytali panią premier w pierwszą rocznicę wygranych przez PiS wyborów parlamentarnych, jak wygląda realizacja obietnic złożonych opiekunom dorosłych osób niepełnosprawnych przez PiS w kampanii wyborczej.

Szydło przypomniała, że niedawno w Sejmie zaproponowała program, który z jednej strony ma wesprzeć kobiety w tzw. trudnych ciążach – program „Za Życiem”, a z drugiej strony „będzie to szeroka, kompleksowa propozycja kierowana do środowisk osób niepełnosprawnych”.

„Już niebawem ten program zostanie zaprezentowany i pokażemy państwu te rozwiązania, które w nim proponujemy” – powiedziała premier. Dopytywana, czy stanie się to jeszcze w tym roku, odpowiedziała, że „do końca roku program zostanie przyjęty”. (PAP)

ago/ wkt/

MRPiPS: chcemy zachować równowagę między otwartym i chronionym rynkiem pracy

Chcemy zachować równowagę między otwartym i chronionym rynkiem pracy, ważne jednak, by osoby z niepełnosprawnościami pracowały nie tylko na rynku chronionym, coraz atrakcyjniejsze jest zatrudnianie ich na otwartym rynku pracy – uważa szefowa MRPiPS Elżbieta Rafalska.

26 września minister rodziny, pracy i polityki społecznej wraz z pełnomocnikiem rządu ds. osób niepełnosprawnych Krzysztofem Michałkiewiczem oraz prezesem zarządu PFRON Robertem Kwiatkowskim wzięła udział w briefingu poprzedzającym konferencję z okazji jubileuszu 25-lecia systemu wsparcia osób niepełnosprawnych.

Zadeklarowała, że jej resort pamięta o systemowych działaniach nakierowanych na wparcie osób z niepełnosprawnościami. – Te działania są przygotowywane, racjonalizujemy wydatki (...); chcemy mówić o osobach niepełnosprawnych, które mają być beneficjentami tych rozwiązań. (...) Te rozwiązania nie mają służyć tylko pracodawcom, one mają być nakierowane przede wszystkim na korzyści, na rozwiązywanie problemów osób niepełnosprawnych – mówiła Rafalska.

Podkreśliła, że środowisko osób z niepełnosprawnościami szczególnie zainteresowane jest zmianami, które umożliwią im znalezienie zatrudnienia, również na otwartym rynku pracy; przyznała przy tym, że mimo coraz lepszej sytuacji na rynku pracy, bezrobocie wśród osób z niepełnosprawnościami wciąż jest znacznie wyższe, niż oczekiwałby jej resort.

– Chcemy, żeby osoby niepełnosprawne pracowały nie tylko na rynku chronionym, by atrakcyjne było zatrudnianie na otwartym rynku – powiedziała szefowa MRPiPS. Przyznała, że ponieważ coraz więcej osób z niepełno-

sprawnościami znajduje zatrudnienie na rynku otwartym, część zakładów pracy chronionej jest likwidowana. Podkreśliła, że konieczne jest zachowanie równowagi między jednym a drugim rynkiem, ponieważ nie wszystkie osoby z niepełnosprawnościami odnajdą się na otwartym rynku, dla nich najlepszym rozwiązaniem jest rynek chroniony. – Nie jest naszym zamiarem likwidacja zakładów pracy chronionej – zaznaczyła.

Michałkiewicz zwrócił uwagę, że nie jest tak, że zakłady pracy chronionej znikają, one rezygnują ze swojego statusu i dalej funkcjonują, jednak przyjmując inną formę. Przypomnił, że w ostatnich latach miał miejsce wyraźny wzrost zatrudnienia osób z niepełnosprawnościami na otwartym rynku pracy. – W tych nowych warunkach, przy spadającym bezrobociu, chcemy położyć duży nacisk na chroniony rynek, zatrudnianie osób ze znacznymi niepełnosprawnościami – powiedział.

Wskazał, że oprócz zakładów pracy chronionej jest sektor ekonomii społecznej. – Tam także chcemy, by były tworzone miejsca dla osób niepełnosprawnych, w bardziej sprzyjającym środowisku, połączone nie tylko z rehabilitacją zawodową, ale i społeczną, z funkcjonowaniem w społeczności lokalnej – mówił.

Kwiatkowski powiedział, że docelowym rynkiem pracy dla osób z niepełnosprawnościami powinien być rynek otwarty i tam powinno być skierowane wsparcie państwa, ale rynek chroniony powinien być rozwiązaniem dla osób ze znacznym i umiarkowanym stopniem niepełnosprawności. Zapowiedział szerokie konsultacje dotyczące funkcjonowania rynku pracy. – Trzeba ten system przeanalizować i wybrać dobre rozwiązania dla osób niepełnosprawnych – powiedział.

Potrzebne wyższe świadczenia

Osoby niepełnosprawne nie otrzymują wystarczającego wsparcia, a świadczenia są za niskie – przekonywali w Sejmie rodzice osób niepełnosprawnych. Zdaniem lidera ruchu Kukiz'15 Pawła Kukiza należy zastanowić się nad obywatelską emeryturą dla matek niepełnosprawnych dzieci. Podczas konferencji 11 października grupa rodziców osób niepełnosprawnych przekonywała, że ich rodziny otrzymują zbyt małą pomoc finansową ze strony państwa. Wskazywali m.in. na potrzebę wspierania dorosłych osób niepełnosprawnych poprzez usługi świadczone w środowisku lokalnym. Rodzice apelowali do rządu o podwyższenie rent socjalnych. Chcą także spotkania z premier Beatą Szydło.

Przypomniała, że kompleksowy system wsparcia dla osób z niepełnosprawnościami ma wypracować powołany niedawno międzyresortowy zespół, którego pracami kieruje Michałkiewicz.

O pomoc dla rodzin z niepełnosprawnymi dziećmi Rafalska pytana była też w kontekście projektu ustawy całkowicie zakazującej aborcji (w zeszłym tygodniu obywatelski projekt skierowano do dalszych prac). – Mamy świadomość, nie tylko mój resort, że pomoc dla rodzin, dla dzieci z niepełnosprawnościami jest daleko niewystarczająca – przyznała, wskazując m.in. na ograniczoną dostępność do rehabilitacji, specjalistów.

Podkreśliła, że powołany przy jej resorcie zespół ma wypracować taki system wsparcia, żeby rodzina nie czuła się pozostawiona sama sobie, żeby nie czekała w długich kolejkach do poradni i specjalistów, mówiła także o wsparciu materialnym. Przypomniała, że przy świadczeniu z programu 500 plus kryterium dochodowe dla rodzin z niepełnosprawnymi dziećmi jest o 50 proc. wyższe niż w pozostałych przypadkach. – Ponad 225 tys. rodzin, które mają dzieci niepełnosprawne, już w tej chwili otrzymuje to dodatkowe wsparcie – przypomniała. – Ale to jest oczywiście nie wszystko, prace i dodatkowe działania na pewno będą trwały – dodała. (PAP)

Kukiz apelował do przedstawicieli wszystkich opcji politycznych, aby przed dyskusją na temat aborcji „zajęli się tymi dziećmi i tymi rodzinami, które się dziećmi urodzonymi opiekują”. Wskazał, że gdyby matki zrezygnowały z opieki nad niepełnosprawnym dzieckiem, wówczas koszty

dla rodzin z dziećmi z niepełnosprawnością

utrzymania takiej osoby w publicznej placówce byłyby wielokrotnie wyższe. – Jeżeli dyskutujemy sprawy emerytur, powinniśmy się również zastanowić nad emeryturami dla kobiet, które przez 30, 40, czasem i więcej lat odciążają państwo od opieki nad (niepełnosprawnymi) dziećmi – powiedział. – Powinniśmy (...) zastanowić się nad obywatelską emeryturą dla tych matek – dodał.

Rodziny osób niepełnosprawnych domagają się m.in. utworzenia sieci niewielkich placówek (np. świetlic środowiskowych, domów dziennego pobytu), z których osoby niepełnosprawne – ze wskazaniem do korzystania z systemu środowiskowego wsparcia w samodzielnej egzystencji – mogłyby codziennie nieodpłatnie korzystać.

Chcą również utworzenia koszyka gwarantowanych świadczeń rehabilitacyjnych, zdrowotnych oraz usług opiekuńczych. Wśród postulatów jest także podwyższenie kwoty renty socjalnej z 84 proc. do 100 proc. renty z tytułu całkowitej niezdolności do samodzielnej egzystencji, a docelowo ustalenie kwoty renty socjalnej dla osoby niepełnosprawnej w stopniu znacznym, niezdolnej do samodzielnej egzystencji, na poziomie kwoty minimum socjalnego obliczonego dla gospodarstwa z osobą niepełnosprawną.

6 października rząd zaproponował program wsparcia dla rodzin w trudnej sytuacji, m.in. tych, które wychowują dzieci z niepełnosprawnościami. Premier Beata Szydło zapowiedziała m.in., że powstanie program wsparcia dla rodzin wychowujących dzieci niepełnosprawne, środki na jego realizację od 2017 r. mają być zabezpieczone w budżecie. Projekt ustawy dotyczącej programu ma być przedstawiony do końca października.

Niezależnie od tego, w MRPiPS od dawna prowadzone są analizy zmian w systemie wsparcia osób niepełnosprawnych, ich rodzin oraz opiekunów osób niepełnosprawnych. Pracuje międzyresortowy zespół, który ma w ciągu roku wypracować rozwiązania w tym zakresie. (PAP)

ozk/ akw/

MRPiPS analizuje nierówności świadczeń i emerytur dla opiekunów osób niepełnosprawnych

Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej analizuje, jak rozwiązać kwestię różnic w wysokości świadczeń pielęgnacyjnych i wcześniejszych emerytur opiekunów osób niepełnosprawnych – poinformował w Sejmie zastępca dyrektora Departamentu Ubezpieczeń Społecznych MRPiPS, Marek Bucior.

Na posiedzeniu 19 października komisja ds. polityki społecznej sejmowa komisja ds. polityki społecznej zajmowała się rozpatrzeniem petycji w sprawie podniesienia wysokości wcześniejszej emerytury z tytułu sprawowania opieki nad dzieckiem niepełnosprawnym w stopniu znacznym. Zwrócono w niej uwagę na różnicę między wysokością świadczenia pielęgnacyjnego a wcześniejszych emerytur (tzw. EWK) dla osób opiekujących się dziećmi wymagającymi stałej opieki.

Osobom, które dla konieczności opieki nad osobą niepełnosprawną rezygnują z zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej, przysługuje świadczenie pielęgnacyjne. Świadczenie to przysługuje, jeżeli niepełnosprawność osoby wymagającej opieki powstała nie później niż do ukończenia 18. r.ż. lub w trakcie nauki, jednak nie później niż do ukończenia 25 lat. Obecnie wynosi ono 1300 zł miesięcznie. Od przyszłego roku jego wysokość ma być corocznie waloryzowana – wzrastać ma o procentowy wskaźnik, o jaki zwiększać się będzie minimalne wynagrodzenie za pracę.

Prawa do tego świadczenia nie mają osoby pobierające emeryturę EWK. Najczęściej jednak emerytura ta jest niższa od świadczenia pielęgnacyjnego – z danych ZUS wynika, że w czerwcu 2016 r. średnia emerytura EWK wynosiła ok. 1188 zł. – Takie emerytury były przy-

znawane – dziś jeszcze mogą być przyznane sporadycznie – ale tylko określonej grupie osób, które spełniły warunki wynikające z rozporządzenia, wydanego notabene na podstawie ustawy, która już dziś nie obowiązuje, które spełniły wszystkie warunki (wymagane do nabycia prawa do tego świadczenia) przed rokiem 1999 – wyjaśniał Marek Bucior. Bucior przypomniał, że od 1 marca przyszłego roku planowane jest podwyższenie najniższej emerytury do 1000 zł. Wskazał, że obejmie to również znaczną część osób pobierających emeryturę EWK (28 proc. tych osób ma emerytury niższe niż 900 zł).

W przyszłym roku spodziewany jest również wzrost świadczeń pielęgnacyjnych do – jak poinformował Bucior – 1406 zł. Oznacza to jednak dalsze nierówności w wysokości emerytur i świadczeń. Pod koniec ubiegłego roku 81 proc. osób uprawnionych do emerytur EWK otrzymywało mniej niż 1400 zł. Wszystkich osób pobierających tę emeryturę było wówczas ponad 46 tys.

Bucior poinformował, że w resorcie rodziny trwają analizy, jak rozwiązać to zagadnienie. Odpowiedzialny za to jest wiceminister Bartosz Marczyk.

– Prawdopodobnie należy poszukiwać rozwiązań na gruncie ustawy o świadczeniach rodzinnych, a po drugie to rozwiązanie powinno dotyczyć jakiejś formy „dosypki”, czyli uzupełnienia do emerytury. Ale nie poprzez podniesienie samej emerytury (...), a poprzez dodanie jakiegoś udziału w świadczeniu pielęgnacyjnym – powiedział Bucior. – Jeżeli będzie wypłacany chociażby kawałek świadczenia pielęgnacyjnego, to za tym idzie również opłacana składka na system ubezpieczeń społecz-

nych do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych – dodał.

– Wygląda na to, że ogólnie (na takie rozwiązanie) potrzeba by ok. 170 mln zł; prawdopodobnie 20 mln zł zostanie pokrytych w ramach podniesienia najniższych emerytur – wyjaśnił.

Członkowie komisji ds. polityki społecznej zdecydowali o skierowaniu w tej sprawie dezyderatu do premier Beaty Szydło.

Prawo do świadczenia pielęgnacyjnego przysługuje rodzicom lub opiekunom niepełnosprawnego dziecka, jeśli jego niepełnosprawność powstała przed osiągnięciem dorosłości. Z kolei opiekunom osób, których niepełnosprawność powstała w dorosłym życiu, przysługuje specjalny zasiłek opiekuńczy, w wysokości 520 zł miesięcznie, uzależniony od kryterium dochodowego. Tyle samo wynosi zasiłek dla opiekuna przysługujący osobom, które pobierały świadczenie pielęgnacyjne, ale zostało im ono odebrane w 2013 r. na mocy nowelizacji ustawy o świadczeniach rodzinnych. Trybunał Konstytucyjny orzekł później, że było to niezgodne z konstytucją. Przyznania im zasiłku dla opiekunów jest realizacją tego wyroku TK.

Trybunał w 2014 r. stwierdził również, że niekonstytucyjne jest różnicowanie świadczenia dla opiekuna w zależności od wieku, w jakim powstała niepełnosprawność podopiecznego. Ten wyrok wciąż czeka na realizację.

Na poprzednim posiedzeniu Sejm uchwalił natomiast ustawę, zgodnie z którą opiekunowie, którzy po śmierci podopiecznych tracą m.in. prawo do świadczenia pielęgnacyjnego, będą mogli ubiegać się o zasiłek dla bezrobotnych lub o świadczenie przedemerytalne. (PAP)

ozk/ akw/ malk/

II Kongres Osób z Niepełnosprawnościami

Tekst Ilona Raczyńska, fot. FIRR

Zgromadzenie to zorganizowało 20 września własnymi siłami ponad 60 organizacji pozarządowych, innych podmiotów i wolontariuszy. Było również częścią projektu „Rozbudowa self-advokatów w Polsce. Doświadczenia polskich i amerykańskich organizacji osób z niepełnosprawnościami” współfinansowanego ze środków Departamentu Stanu USA.

Przyjechało około 500 osób. Wcześniej, w ramach przygotowań do Kongresu, w dziewięciu miastach w Polsce odbyły się Konwenty Regionalne, na każdym był omawiany inny temat, nawiązujący do poszczególnych artykułów Konwencji ONZ o prawach osób z niepełnosprawnością, tematem przewodnim był nowy system wsparcia. Podczas tych konwentów zaproponowano tematy, które były poruszone podczas II Kongresu.

Gość specjalny, Nils Muižnieks

Gościem specjalnym wydarzenia był Sekretarz Generalny Rady Europy ds. Praw Człowieka, Nils Muižnieks. Przybliżył uczestnikom swoją funkcję – jego zadaniem jest, aby 28 krajów członkowskich radziło sobie lepiej z prawami człowieka. Starał się być rzecznikiem i orędownikiem konwencji, z jego biura wyszły dwie „białe księgi” dotyczące po pierwsze kwestii zdolności do czynności prawnych osób z niepełnosprawnością, po drugie ich prawa do niezależnego życia



Rzecznik Praw Obywatelskich, dr Adam Bodnar i Sekretarz Generalny Rady Europy ds. Praw Człowieka, Nils Muižnieks

w społeczeństwie. Badał te kwestie w wielu krajach, które odwiedzał, ale jeszcze nie był w Polsce. Uznał, że dzięki działalności polskiego RPO bardzo wiele udało się już osiągnąć w zakresie ochrony praw osób z niepełnosprawnościami. W Polsce nie trzeba już „wyważać drzwí”, zostały otwarte dzięki aktywności rzecznika.

W swojej działalności koncentruje się na kwestii zdolności do czynności prawnych osób z niepełnosprawnością i umieszczania wbrew ich woli w domach opieki, zwłaszcza niepełnosprawnych intelektualnie bądź psychicznie, zajmuje się też wyprowadzaniem tych osób z ośrodków. Niestety, problemy budżetowe poszczególnych krajów mogą mieć wpływ na losy osób z niepełnosprawnościami. W wielu krajach istnieje silnie wyrażony partykularny interes utrzymywania ich w tego typu ośrodkach, ponieważ są one traktowane jako stabilne miejsca pracy. Personel obawia się o swoją pracę, gdyby zabrakło takiego ośrodka. Zaś członkowie rodzin pensjonariuszy tych zakładów obawiają się, że nie dadzą sobie rady bez wsparcia instytucjonalnego.

Duże instytucje opieki są bardzo niedobrym rozwiązaniem z punktu widzenia praw człowieka. Trzeba z przykrością stwierdzić, że dobrze udokumentowano liczne przypadki krzywdzenia, wykorzystywania i naruszania praw człowieka w ośrodkach opieki zamkniętej. Wpływ takich instytucji na samych pensjonariuszy też jest niszczący, redukuje szanse ich autonomii. Osoby w nich przebywające mają bardzo niewiele kontaktów ze światem zewnętrznym. Ich pensjonariusze postrzegani są jako grupa, a nie jak poszczególne osoby. Nils Muižnieks był zatem orędownikiem redukcji udziału opieki instytucjonalnej w całej opiece nad osobami z niepełnosprawnościami, i to we wszystkich krajach, które odwiedzał.

Rzecznik praw obywatelskich

Patron honorowy Kongresu, rzecznik praw obywatelskich, dr Adam Bodnar, który był obecny również na ubiegłorocznym Kongresie, zapewnił, że od ubiegłego roku jego biuro „nie spuściło z tonu” w zakresie tematyki osób z niepełnosprawnościami. W ramach wykonywanej funkcji dużo jeździł po kraju, odwiedzał różne organizacje pozarządowe, bo – czego być może nie widać w dużych miastach – osobami najbardziej narażonymi na naruszenie praw są właśnie osoby z niepełnosprawnością.

Co się udało zrobić w ciągu ostatniego roku na ich rzecz? Najważniejsze – dwa wyroki Trybunału Konstytucyjnego, które były wynikiem działań rzecznika i organizacji pozarządowych. Chodziło o dostępność przystosowanych samochodów do egzaminów na prawo jazdy i umieszczanie osób ubezwłasnowolnionych w domach pomocy społecznej bez wyroku sądu. 28 czerwca TK rozstrzygnął, że obecne przepisy są niewystarczające, należy je poprawić.

Należy także podjąć działania w kierunku zniesienia instytucji ubezwłasnowolnienia i zastąpienia jej metodami wspierania w podejmowaniu decyzji, o co od lat upominają się organizacje pozarządowe.

Dużo trzeba zrobić dla edukacji włączającej, potrzebne jest stworzenie jednolitego systemu orzekania o niepełnosprawności, jednego na potrzeby różnych sytuacji życiowych. Bardzo ważne jest zwracanie uwagi na problemy osób głuchych i niedosłyszących. W Biurze RPO działa specjalny zespół na rzecz tych osób. Język migowy nie powinien być czysto teoretyczną, ale praktyczną możliwością w kontaktach z administracją, powinien być powszechną praktyką.

Dr Bodnar podziękował Annie Błaszczak-Banasiak i Krzysztofowi Kurowskiemu z Zespołu ds. Równego Traktowania za zaangażowanie w pracę i reprezentowanie RPO przed Trybunałem Konstytucyjnym. Są to osoby powszechnie znane w środowisku, część zespołu Biura Rzecznika.

Dostosowanie stron internetowych, prawo do partycypacji czy uczestnictwa w życiu społecznym i politycznym osób z niepełnosprawnościami. Dostosowanie lokali wyborczych. Brak możliwości udziału w wyborach osób ubezwłasnowolnionych – to jest wyraźnie sprzeczne z orzecznictwem Strasburskim. Te zagadnienia stale pojawiają się w raportach rzecznika.



Wyróżnieni



Prowadząca Kongres Anna Rutz z Fundacji Elektrownia inspiracji i Piotr Kowalski z PZG

To jest codzienna, twarda praca na rzecz osób z niepełnosprawnością, włączanie ich, aktywizowanie, deinstytucjonalizacja, respektowanie umów międzynarodowych i konwencji. Rzecznik zadeklarował, że będzie się dalej zajmował tymi kwestiami, sprawami zarówno wielkimi, jak i interwencyjnymi, codziennymi, zwracaniem uwagi na różne kwestie, które po prostu nie działają lub są psute w ustawodawstwie.

Nowa formuła Kongresu

Celem II Kongresu Osób z Niepełnosprawnościami była dyskusja o realizacji postulatów ubiegłorocznego, ale działo się tam znacznie więcej, bowiem ideą było uruchomienie ogólnopolskiej debaty na temat nowego systemu wsparcia osób z niepełnosprawnością, w celu wypracowania postulatów środowiska w tym zakresie.

Stąd też drugą część Kongresu stanowiły cztery równoległe sesje tematyczne:

1. Kobiety i niepełnosprawność, czyli o podwójnej dyskryminacji.
2. Ubezwłasnowolnienie a niezależne życie, czyli o prawie do wsparcia.
3. Self-advokaci, czyli sami o sobie.
4. Aktywizacja zawodowa, czyli o pracy dla wszystkich.

Wybrałam sesję nr 2, dotyczącą niezależnego życia; ten temat podziełono jeszcze na 5 grup roboczych. O komunikacji alternatywnej mówiła Katarzyna Cichocka-Segiet ze Stowarzyszenia „Mówić bez Słów” i ona też prowadziła dyskusję i przewodniczyła pracom zespołu. Drugi zespół rozmawiał o asystencie osoby z niepełnosprawnością, kolejny na temat mieszkalnictwa, w tym wspomaganego i domów pomocy społecznej, jeszcze inny o ubezwłasnowolnieniu.

Każdy zespół miał za zadanie przygotować postulaty z dyskusji, aby po tym czasie móc zaprezentować wnioski na sesji głównej. Dla wielu uczestników był to najistotniejszy punkt programu Kongresu i niektórzy właściwie dla niego przyjechali, dla możliwości przedyskutowania problemu z innymi osobami, specjalistami w danym wąskim zagadnieniu.

– Przyjechałam głównie po to, żeby porozmawiać na temat ubezwłasnowolnienia – powiedziała jedna z uczestniczek, kierownik WTZ. – Dla wielu naszych uczestników udaje mi się znaleźć pracę, ale przychodzi do podpisania umowy i... potencjalny pracownik nie ma do tego prawa, bo jest ubezwłasnowolniony! Mam nadzieję, że spotkam tu osoby specjalizujące się w tej tematyce, które być może znają jakieś rozwiązanie.

AAC – co to jest?

Ja wybrałam zespół pracujący nad komunikacją alternatywną. To zagadnienie, z którym zetknęłam się dopiero w tym roku i możliwość przysłuchania się dyskusji specjalistów w tym zakresie była dla mnie najbardziej atrakcyjna. Komunikacja jest bardzo podstawową potrzebą każdego człowieka. Możemy porozumiewać się w różny sposób.



Adam Bodnar, Nils Muižnieks i Justyna Kucińska z Fundacji Instytut Rozwoju Regionalnego wręczali wyróżnienia Ambasador Konwencji o prawach osób z niepełnosprawnościami

Konwencja wskazuje, że komunikacja obejmuje języki, wyświetlanie tekstu, Braille'a, komunikację przez dotyk, dostępne multimedia, dużą czcionkę, jak i środki komunikowania się na piśmie i szereg innych. Konwencja wskazuje też, czym jest język – mówiony, migowy i inne formy przekazu.

Zastanawialiśmy się, czy obecne regulacje realizują postanowienia Konwencji w zakresie komunikacji alternatywnej, czy potrzebne jest uregulowanie tego w aktach prawnych, czy można ją uregulować ustawowo, tak jak w ustawie o języku migowym.

Czym jest AAC (Augmentative and Alternative Communication – wspomagająca i alternatywna komunikacja)? To zestaw metod umożliwiających komunikowanie się osobom, które nie posiadają umiejętności mowy lub posiadają ją w stopniu uniemożliwiającym satysfakcjonującą komunikację. Z AAC korzystają osoby, które pomimo że słyszą





Frekwencja była naprawdę imponująca. Praktycznie nie było wolnych miejsc

dobrze, rozumiemy, co do nich mówimy, nie mają fizycznie możliwości odpowiedzi na pytania. Trudność może być spowodowana porażeniem aparatu artykulacyjnego, uszkodzeniem neurologicznym, które nie blokuje rozumienia, nie uniemożliwia uczestnictwa. Dotyczy to niemałej grupy osób po udarach, wypadkach, z mózgowym porażeniem dziecięcym, z zanikami mięśniowymi.

Nie ma też wsparcia szkoleniowego w zakresie komunikacji alternatywnej, nie ma terapeutów komunikacji. W innych krajach, w USA, zajmują się tym logopedzi.

Wypracowaliśmy trzy postulaty: uwzględnienie wsparcia w AAC w systemie orzecznictwa, wprowadzenie AAC do ustawodawstwa, prowadzenie badań naukowych nad komunikacją wspomagającą, komunikacją alternatywną.

Na ten Kongres warto było pojechać, działo się tam dużo i bogato. Byli obecni przedstawiciele kilkudziesięciu organizacji i instytucji z całej Polski, które Kongres tworzyły. To wielka różnorodność, której owocem jest też bogactwo doświadczeń i wskazanych luk czy niedomagań systemu wsparcia osób z niepełnosprawnościami.

Systemu orzecznictwa – przestarzałego i nie promującego ludzi z niepełnosprawnością – raczej nie uda się jeszcze długo zastąpić np. opisem funkcjonalnym zgodnym z wypracowaną przez Światową Organizację Zdrowia klasyfikacją ICF (International Classification of Functioning, Disability and Health – Międzynarodowa Klasyfikacja Funkcjonowania, Niepełnosprawności i Zdrowia), wspierającym funkcjonowanie i niezależne życie tych osób. Na potrzebę stworzenia



Grupa robocza, której pracami kierowała Katarzyna Cichocka-Segiet ze Stowarzyszenia Mówić bez Słów

nowego orzecznictwa zwrócił uwagę m.in. Aleksander Waszkielewicz z Fundacji Instytut Rozwoju Regionalnego i zapewnił, że rząd planuje go stworzyć jeszcze pod koniec tego roku. – Obecny system – podkreślił – promuje bierność i karze za aktywność.

Niepokojąca wydała mi się jednak tendencja do pokazywania w trakcie obrad kongresowych jedynie ciemnych stron, nadużywanie uogólnień, przedstawianie jednostkowych, niechwalebnych przypadków jako obowiązującego standardu. Rozumiem, że taki zjazd ma służyć właśnie wychwytywaniu i przedstawianiu nieprawidłowości.

Budzi jednak mój bunt, kiedy wielokrotnie podczas obrad zarówno jego uczestnicy, jak i prelegenci powtarzali, że niepełnosprawni boją się podjąć pracę w obawie przed utratą renty. Powtarzano często słowa „pułapka rentowa” i obecni wyjechali być może z ugruntowanym przekonaniem, że nie warto się zatrudnić, bo stracą rentę. NIKT nie wspominał ani razu, że dopiero kiedy rencista zarobi więcej niż 2800 brutto, zmniejsza mu się świadczenie o kwotę przekraczającą ów pułap. ZUS zawiesi świadczenie dopiero, kiedy rencista zarobi powyżej 5200 zł brutto. I że jest to pułap nieosiągalny dla większości „sprawnych” zatrudnionych. Życzylabym wszystkim niepełnosprawnym utraty świadczenia rentowego z powodu takich zarobków.

Wszyscy uczestnicy otrzymali znaczki do przypięcia „Jestem rzecznikiem Konwencji”. I wszyscy je nosili.

Rzecznik Konwencji
Ilona Raczyńska
fot. FIR

Od redakcji

Nie odmawiam Autorce relacji prawa do komentowania wydarzeń i wyrażania własnej opinii. Uważam jednak, że ograniczenia w pozyskiwaniu dochodu przez osoby pobierające rentę powinny zostać zniesione, co opieram na zupełnie innych przesłankach. Pragnę bowiem zwrócić uwagę, że osoba z niepełnosprawnością ponosi znacznie wyższe koszty utrzymania niż osoba w pełni sprawna, właśnie z powodu niepełnosprawności. Wiele z nich na skutek wypadku czy choroby musi zaopatrzyć się w sprzęt ortopedyczny lub w środki pomocnicze. Są to m.in. aparaty ortopedyczne, gorsety, protezy kończyn, obuwie ortopedyczne, kule, laski, wózki, materace przeciwoleżynowe, pasy przepuklinowe, aparaty słuchowe, sprzęt

stomijny, cewniki, inhalatory, okulary, pieluchy i inne. Kwotowe limity refundacji tych kosztów wyznaczone przez NFZ zdecydowanie nie pokrywają ich rzeczywistych cen, w szczególności, gdy jest to sprzęt dobry, pochodzący od renomowanych producentów, np. modułarna proteza z wysokiej jakości materiałów, dopasowany do użytkownika wózek aktywny czy wysokiej klasy aparat słuchowy. Co prawda istnieje możliwość pozyskania dofinansowania do tego sprzętu ze środków PFRON będących w dyspozycji samorządów powiatowych, te jednak stosują w tym zakresie kryteria dochodowe, co jest swoistą karą za aktywność. Wiele osób z niepełnosprawnością zmuszona jest też do zakupu drogich leków, z których nie wszystkie są refundowane i nie w pełnej wysokości. Samochód dla osoby z niepełnosprawnością ruchową nie

jest fanaberią ani luksusem, jest dla niej koniecznością życiową umożliwiającą jej niezależne, aktywne życie. Jednak nie jest i nigdy nie był traktowany jako sprzęt rehabilitacyjny, z możliwością odliczenia od podatku kosztów jego zakupu. A konieczność uczestnictwa w zabiegach rehabilitacyjnych, konieczność korzystania z usług asystenckich... Przykłady takich dodatkowych kosztów, z których nikła zaledwie część może być refundowana z różnych źródeł, długo by jeszcze można było mnożyć.

Propozycja jest zatem prosta: zlikwidować limity osiągania dochodów przez osoby pobierające rentę nie z powodu jakichś „pułapek”, lecz ze względu na ich znacznie wyższe koszty codziennego funkcjonowania.

Ryszard Rzebko

Sejm uchwalił zmiany w ustawie o systemie ubezpieczeń społecznych

Sejm uchwalił 6 października nowelizację ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych. Zakłada ona, że ZUS nie będzie mógł żądać zwrotu nienależnie pobranych świadczeń, np. zasiłku chorobowego, po upływie pięciu lat od takiego zdarzenia.

Za przyjęciem ustawy było 430 posłów, nikt nie głosował przeciw, jedna osoba wstrzymała się od głosu.

W ustawie wskazano okres, w jakim ZUS i KRUS będą mogły żądać zwrotu nienależnie pobranego świadczenia, np. zasiłku chorobowego, macierzyńskiego czy opiekuńczego.

Zgodnie z nowelizacją, w przypadku osoby, która pobrała nienależne świadczenie, decyzja zobowiązująca do jego zwrotu nie może być wydana później niż w ciągu pięciu lat od ostatniego dnia okresu, za który je pobrano. Oznacza to, że ograniczono okres na wydanie decyzji o zwrocie nienależnie pobranego świadczenia do pięciu lat od ostatniego dnia nienależnie pobranego świadczenia.

Na podstawie obecnie obowiązujących przepisów należności z tytułu nienależnie pobranych świadczeń przedawniają się po 10 latach, licząc od dnia uprawomocnienia się decyzji ustalającej te należności. Oznacza to, że ZUS i KRUS nie są ograniczone jakimkolwiek terminem do wydania decyzji zobowiązującej do zwrotu nienależnie pobranych świadczeń. (PAP)

pż/ pz/

MRPiPS nie pracuje nad ubezpieczeniem pielęgnacyjnym

W związku z zapowiedzią portalu 300polityka publikacji w dzienniku Fakt artykułu „**Polaku! Zapłacisz nowy podatek**” Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej informuje, że w tym resorcie nie są prowadzone ani planowane żadne prace nad wprowadzeniem ubezpieczenia pielęgnacyjnego.

Info: MRPiPS

Komornik zajmie nie więcej niż ćwierć emerytury

75 proc. kwoty najniższych emerytur i rent ma być wolna od potrąceń – sejmowa komisja polityki społecznej i rodziny przyjęła 4 października poprawki do projektu ustawy, która dotyczy potrąceń od rent i emerytur. – To kompromis między wierzycielami a zadłużonymi – oceniła posłanka PiS Barbara Bartuś.

Komisja przyjęła poprawki do tego projektu wypracowane na podkomisji, która obradowała w pierwszej połowie września.

– Projekt gwarantuje, że każdy świadczeniobiorca emeryt lub rencista otrzyma co najmniej 75 proc. swojego świadczenia. Nawet przy zbiegu innych egzekucji komorniczych. To dotyczy najniższych emerytur – wyjaśniała PAP Bartuś, która jest wnioskodawcą projektu ustawy. – To kompromis między emerytami, rencistami, którzy często zostają bez środków do życia, a wierzycielami – podkreśliła.

Posłanka PiS zwróciła uwagę, że głównym celem ustawy jest zapewnienie minimum egzystencji osobom, wobec których prowadzone są egzekucje. Jak zaznaczyła, projekt ustawy nie zmienia zasad prowadzenia egzekucji, np. kosztów egzekucji.

Bartuś zapowiedziała, że po wejściu w życie projektu ustawy jej przepisy obejmą rencistów i emerytów, wobec których już są prowadzone egzekucje komornicze. – Jeżeli ktoś ma niskie świadczenie i otrzymuje je poniżej minimum egzystencji, może liczyć na to, że część emerytury czy renty może być uwolniona – wyjaśniła. Zaznaczyła jednak, że dotyczy to sytuacji, kiedy wobec zadłużonego prowadzonych jest kilka egzekucji.

Zwróciła uwagę, że ustawa nie będzie obejmowała świadczeniobiorców, którzy pobierają wyższą emeryturę, np. około 1500 zł. – Jeżeli ktoś ma więcej środków, to swoje zobowiązania musi spłacać w takim zakresie, w jakim obowiązują. Są odpowiednie przepisy, które mówią, jak przebiega egzekucja przy wyższych emeryturach – mówiła Bartuś.

Ustawa ma wejść w życie po sześciu miesiącach od opublikowania jej w dzienniku ustaw. (PAP)

pż/ pz/

Kampania na rzecz aktywizacji bezrobotnych osób niepełnosprawnych

Ze staży, praktyk i doradztwa zawodowego będą mogli skorzystać bezrobotni niepełnosprawni, którzy przystąpią do kampanii pt. „Dają radę dzięki Twojemu wsparciu”.

Rozpoczętą 27 września kampanię organizuje Fundacja Aktywizacja, która planuje zebrać od darczyńców 50 tysięcy zł. Pieniądze pozwolą na sfinansowanie części pomysłów fundacji na aktywizację bezrobotnych osób niepełnosprawnych. Według wyliczeń, zebrane środki pozwolą na aktywizację 1820 osób. Kampania ma się zakończyć 4 listopada.

Przemysław Żydok z Fundacji Aktywizacja powiedział, że celem kampanii jest aktywizacja bezrobotnych osób niepełnosprawnych i pomoc w znalezieniu im pracy. – Chcemy promować osoby z niepełnosprawnościami. Chcemy pokazywać, że dają radę – podkreślił. – Nasza kampania to zwrócenie godności osobom niepełnosprawnym. Pozwoli im odzyskać pewność siebie i sens życia. Dzięki pracy podniosą poczucie własnej wartości – dodał.

Żydok zaznaczył, że kampania pozwoli osobom niepełnosprawnym m.in. na skorzystanie z profesjonalnych doradców zawodowych. – Zawsze wsparcie zaczynamy od indywidualnego planu działania. Doradca zawodowy rozpoznaje silne i słabe strony, potrzeby i motywacje osoby niepełnosprawnej. W ramach doradztwa jest także doradztwo psychologiczne i prawne, jeśli jest taka potrzeba – powiedział. Zwrócił uwagę, że dzięki działaniom fundacji niepełnosprawni będą mogli zdobyć nowe zawody, np. księgowego czy kadrowej. – Mamy też szkolenia z kompetencji cyfrowych – Excel, grafik komputerowy – wyliczał członek Fundacji Aktywizacja. Dodał, że niepełnosprawni będą mogli skorzystać również ze staży oraz praktyk zawodowych.

Dzięki kampanii – podkreślał Żydok – niepełnosprawni będą mieli okazję skorzystać z pośrednika pracy. Dana osoba zasiądzie z pośrednikiem. Będą przeglądać oferty, przygotują dokumentację aplikacyjną – mówił. Udział w kampanii jest bezpłatny. – Można odwiedzić stronę internetową <http://dajarade.org/>. Można też zadzwonić do któregoś z naszych oddziałów lub przyjść prosto do biura – powiedział. Zachęcał do wpłacania darowizny na kampanię. – Można ją wpłacić dzięki bardzo prostemu formularzowi <http://dajarade.org/>. Na tej stronie są też podane dane do przelewu tradycyjnego – wyjaśniał. Według Żydoka, w Polsce zbyt duża liczba niepełnosprawnych jest bezrobotna. – Jest to ciągle problem. W Polsce tylko 22 proc. osób z niepełnosprawnościami jest aktywnych zawodowo. W niektórych krajach UE jest to ponad 50 proc. Eksperti wskazują, że na polskim rynku pracy spokojnie mogłoby pracować 30 proc. niepełnosprawnych – dodał. (PAP)

pż/ wz/

Rozstrzygnięto 1. Konkurs Lider Dostępności

Jego celem jest promowanie projektowania uniwersalnego oraz najlepszych rozwiązań urbanistycznych i architektonicznych w zakresie dostosowania budynków i przestrzeni do potrzeb osób z niepełnosprawnością. 26 września br. nagrody wręczył prezydent RP Andrzej Duda.

Nagrody w poszczególnych kategoriach otrzymali:

- Grand Prix – Miasto Gdynia
- Samorząd – Miasto Gdynia
- Obiekt zabytkowy – Sukiennice w Krakowie
- Przestrzeń publiczna – „Szpiłkostrada” we Wrocławiu
- Sieć placówek – Poczta Polska
- Obiekt użyteczności publicznej – Centrum Kongresowe ICE Kraków
- Obiekt użyteczności publicznej – wyróżnienie – Stacja Paliw PKN Orlen S.A. nr 682, przy al. Solidarności 100 w Warszawie
- Obiekt mieszkalny/biurowy – Laboratorium Tech-Safe-Bio w Centralnym Instytucie Ochrony Pracy – Państwowym Instytucie Badawczym
- Architekt/urbanista – biuro projektowe Ingarden & Ewyl Architekci

Architektoniczno-urbanistyczny konkurs „Lider Dostępności” został zorganizowany przez Fundację Integracja i Towarzystwo Urbanistów Polskich, pod honorowym patronatem prezydenta RP Andrzeja Dudy.

Prezydent Duda zaznaczył, że nowoczesność, jeśli chodzi o osoby z niepełnosprawnościami, ma dwa wymiary: pierwszy to kwestia dostępności, czyli tego, że wszyscy mamy być równo traktowani. – Niezależnie od tego, czy w życiu przydarzył nam się trudny, czy wręcz tragiczny moment, który spowodował, że w jakimś sensie żyje nam się trudniej – mówił prezydent.

– Dostępność oznacza nowoczesność. Dziś z całą pewnością miarą nowoczesności państwa jest to, czy jego instytucje, czy jego obiekty, zwłaszcza o charakterze publicznym, są powszechnie dostępne dla każdego obywatela, który chce skorzystać z usług administracji publicznej, czy z jakichkolwiek usług. To także świadectwo nowoczesności firmy, czy ona jest dostępna dla osób z niepełnosprawnościami – powiedział prezydent.

Drugi wymiar nowoczesności państwa, o którym mówił Duda, to wykorzystanie w sposób możliwie najlepszy zasobów tkwiących w tych osobach.

– W Polsce jest cztery miliony osób dotkniętych różnego rodzaju niepełnosprawnościami, około milion osób jest dotkniętych niepełnosprawnościami ruchowymi. Ale wśród tych osób 50 proc. to osoby będące w wieku, który określa się mianem wieku produkcyjnego – zaznaczył prezydent. Dodał, że wszelkie bariery powinny być usuwane, by osoby te mogły w sposób swobodny dawać swoje zdolności innym.

Prezes Fundacji Integracja Piotr Pawłowski mówił, że dostępność w wymiarze społecznym nie dotyczy jedynie architektury, ale – jak podkreślił – ta jest niezmiennie ważna. – To szalenie ważne, by nie wykluczała; nie chcemy być na marginesie – mówił Pawłowski.

– Gdynia jest przykładem miasta zrównoważonego i dostępnego dla wszystkich – tłumaczy prof. Piotr Lorens, prezes Towarzystwa Urbanistów Polskich. – To właśnie tam można obserwować podejmowanie działań na rzecz dostępności przestrzeni w odniesieniu do wszystkich skal – od kształtowania struktury miasta, poprzez dobór odpowiednich rozwiązań technicznych i infrastrukturalnych (od skali urbanistycznej po rozwiązania architektoniczne), aż po budowanie przyjaznej dla osób z niepełnosprawnościami polityki społecznej. Podkreślić więc należy kompleksowość podejścia oraz konsekwentną realizację zamierzonych celów.

Partnerem strategicznym konkursu jest „WSPÓLNIE – Fundacja LafargeHolcim”, która wspiera edukację architektoniczną, a także upowszechnia uniwersalne projektowanie oraz najlepsze rozwiązania urbanistyczne i architektoniczne dostosowane do potrzeb wszystkich osób – w tym osób niepełnosprawnych, które często są wykluczone z pełnego korzystania z przestrzeni publicznej.

– Konkurs „Lider Dostępności” przyczyni się do budowania miast i przestrzeni publicznych dostępnych i przyjaznych dla każdego mieszkańca, niezależnie od jego wieku, możliwości przemieszczania się czy stanu zdrowia – podkreśla Kinga Walczyńska, wicerezes fundacji. – Założeniem „WSPÓLNIE – Fundacji



LafargeHolcim” jest – jak wskazuje nasza nazwa – „wspólne” działanie na rzecz „wspólnej” przestrzeni, dlatego też zdecydowaliśmy się wesprzeć tę inicjatywę.

Partnerem konkursu jest Warbud SA – koncern należący do czołówki polskich generalnych wykonawców, posiadający w swoim portfolio ponad 470 zrealizowanych projektów ze wszystkich sektorów budownictwa oraz liczne branżowe wyróżnienia, w tym Nagrodę Miesa van der Rohe w kategorii „Najlepszy obiekt architektoniczny w Europie”.

– Od 25 lat niezmiennie kierujemy się filozofią „Warto budować”. Ale i warto inwestować, zwłaszcza w inicjatywy mające na celu podniesienie jakości przestrzeni publicznej, jej inteligentne kształtowanie – dodaje prezes Zarządu i Dyrektor Generalny firmy Warbud SA, Jerzy Werle. – W dzisiejszych czasach o jakości architektonicznej nieruchomości świadczy nie tylko estetyka, ale przede wszystkim funkcjonalność obiektów. Współczesne rozwiązania architektoniczne powinny być bardziej intuicyjne i wychodzić naprzeciw potrzebom wszystkich użytkowników, zwłaszcza osób dotkniętych niepełnosprawnością. Stąd też Warbud SA świadomie wspiera projekty podnoszące komfort przestrzeni i komunikacji we wszelkich obiektach użyteczności publicznej, które realizuje.

Organizatorzy już dziś zapraszają do przysyłania zgłoszeń do kolejnego – 2. Konkursu „Lider Dostępności”. Można je składać do 31 marca 2017 roku. Więcej informacji: www.integracja.org/lider-dostepnosci/

Oprac. na podst. mat. Fundacji Integracja i PAP

szafot.
fot. Integracja

Spotkania ze sztuką filmową w duchu integracji

Oficjalne otwarcie 13. Europejskiego Festiwalu Filmowego Integracja Ty i Ja w Koszalinie miało miejsce 6 września br. na placu przed Koszalińską Biblioteką publiczną i w festiwalowym namiocie. To kolejne spotkanie ze wspaniałą sztuką filmową i ciekawymi ludźmi w prawdziwie integracyjnym duchu.

W programie inauguracji znalazły się wernisaż Fotokonfrontacji 2016, których bohaterami byli sportowcy z niepełnosprawnością, otwarcie wystawy Stowarzyszenia Bardziej Kochani – „Niepełnosprawni. Rysa na raju?” i gość muzyczny: Aleksandra Bogucka, laureatka tegorocznego Festiwalu Zaczarowanej Piosenki. Akompaniowała jej akordeonistka Iwona Rzeszut. Po inauguracji w kinie Alternatywa odbyła się projekcja pierwszego filmu konkursowego: *Zanim się pojawiłeś*, reż. Thea Sharrock, USA 2016.

Przedsięwzięcie to przez ponad dekadę zdążyło przetrzeć szlaki tematowi niepełnosprawności w mediach, kulturze, przestrzeni społecznej. Nie tylko koszalińskiej, ale również polskiej i europejskiej, będąc inspiracją dla kilkudziesięciu podmiotów organizujących równoległe do głównej edycji Małe Festiwale Ty i Ja w ponad trzydziestu miejscowościach. Trzykrotnie gościło w Parlamencie Europejskim i Londynie, a w 2015 r. także we Włoszech, Hiszpanii, Chorwacji i na Litwie. Ma wiernych widzów, sympatyków i przyjaciół w Polsce i za granicą. Jego organizatorzy – Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne i Koszalińska Biblioteka Publiczna – współpracują z wieloma organizacjami działającymi na rzecz integracji i osób z niepełnosprawnością. Integrują przez sztukę: przede wszystkim filmową, choć w programie festiwalu swoje miejsce mają też inne jej dziedziny: muzyka, teatr, fotografia, plastyka, a w ostatnich latach też performance i happening. Prezentowani są artyści z niepełnosprawnością, ich dokonania, sukcesy i talenty. W Koszalinie mówi się o barierach i łamie je. Zapraszane tu są niezwykle osobowości, proponuje się widzom festiwalu niezwykle spotkania z filmowcami, sportowcami, artystami. Powodem do dumy organizatorów jest Dyskusja „Bez Barier”, gdzie nie ma złych pytań ani łatwych odpowiedzi; gdzie rozmawia się bez tabu, ale zawsze w atmosferze szacunku i zrozumienia. Część spotkań ma miejsce w koszalińskich szkołach i Zakładzie Karnym. Odkrywane są tematy pomijane w publicznej dyskusji, trudne, czasem kontrowersyjne – sport, seksualność, rodzicielstwo. W 2015 r. mówiono o sile wizerunku, hasło

13. edycji brzmi „Mistrzowie sportu, mistrzowie życia”. W latach 2003–2015 zaprezentowano w Koszalinie ponad 500 niezwykłych filmów z całego świata przybliżających, z czym osoby z niepełnosprawnością zmagają się w różnej od polskiej rzeczywistości. Jak funkcjonują na różnych kontynentach pojęcia integracja, bariery, tolerancja. W konkursie filmowym mierzą się co roku filmy fabularne, dokumentalne i amatorskie, a najlepsze zdobywają statuetki Motyla. Laureatami festiwalu były m.in. filmy: *W stronę morza*, *Motyl i skafander*, *Nietykalni*, *Dziewczyna z szafy*, *Chce się żyć*. Choć myśl przewodnia festiwalu zmienia się każdego roku, wciąż aktualna i świeża pozostaje jego główna idea: działanie na rzecz integracji środowisk osób niepełnosprawnych ze społeczeństwem, a więc działanie na rzecz humanizmu w najgłębszym tego słowa znaczeniu.

Temat tegorocznego festiwalu – „Mistrzowie sportu, mistrzowie życia” – nawiązuje do odbywających się równoległe z nim Letnich Igrzysk Paraolimpijskich w Rio de Janeiro. Stąd w programie wątki sportowe: spotkania, festiwalowy dzień sportu w Hali Widowiskowo-Sportowej czy Integracyjne Igrzyska Gimnazjalne w Zespole Szkół nr 11. W konkursie filmowym 13. EFF Integracja Ty i Ja uczestniczyło 38 filmów: siedem fabularnych, dwadzieścia trzy dokumentalne i osiem amatorskich. Były to produkcje m.in. z Polski, USA, Norwegii, Hiszpanii, Szwecji, Niemiec, Holandii oraz Australii.

Filmy o zwykłym i niezwykłym życiu, miłości, seksualności, starości, samotności, sukcesach, pasjach, nadziejach i aspiracjach, sporcie, opiece nad osobami z niepełnosprawnością. O integracji, łamaniu barier w codziennym życiu, ale i samej sztuce filmowej, która wciąż szuka nowej formuły, by podjąć nietłumione, ale ważne wątki. Choć w tegorocznym zestawie pojawiło się kilka tytułów znanych z kin czy innych festiwali, wiele z filmów można obejrzeć wyłącznie podczas EFF Integracja Ty i Ja. Wszystkie rywalizowały o statuetki Motyla 2016 w swoich kategoriach.



Inauguracja 13 Festiwalu

Małe Festiwale odbyły się w tym roku w trzydziestu miejscowościach Polski, m.in. w Zakładach Karnych. Wybrane festiwalowe filmy mieli możliwość obejrzeć widzowie piętnastu kin studyjnych w największych miastach.

W jury przyznającym nagrody zasiadli: Wojciech Otto – wykładowca Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (przewodniczący), Grażyna Błęcka-Kolska – aktorka, Wojciech Meczaldowski – aktor, Arkadiusz Jabłoński – prezes Fundacji Akademia Integracji. Praca. Edukacja. Sport oraz Nidal Al-Dibs – reżyser.

W ramach imprez towarzyszących odbyły się poranne wykłady filmowe, happening szczydlarski na Rynku Staromiejskim i festiwalowym placu, konferencja naukowa pn. „Film, sport, niepełnosprawność”, wystawy, pokazy specjalne, a także codzienne spotkania z filmowcami i koncerty.

Ponadto 9 września, w przedostatni dzień 13. EFF Integracja Ty i Ja, w hali widowiskowo-sportowej odbył się Festiwalowy Dzień Sportu. W programie: mecze integracyjne (koszykówka, rugby), prezentacje zespołów, zawodników, konkursy. Ależ to były mecze! Pięć godzin emocji i prawdziwa sportowa integracja. Zawodnicy AZS Koszalin zmierzali się z Mustangiem Konin w meczu koszykówki na wózkach, zaprezentowali się też w akcji rugbyści klubu Balian z Rugby Club Koszalin. Był też pokaz szermierki na wózkach i prezentacja możliwości judoków. Wszystkich dopingowali uczniowie koszalińskich szkół i słuchacze Centrum Szkolenia Sił Powietrznych, a komentował niezawodny Krzysztof Glombowicz. Galę zakończenia uświetnił koncert zespołu Me Myself and I.

Werdykt jury 13. Europejskiego Festiwalu Filmowego Integracja Ty i Ja Koszalin 2016

Jury po obejrzeniu filmów biorących udział w konkursie na film fabularny (7 filmów), dokumentalny (23 filmy) oraz amatorski (8 filmów) bardzo wysoko oceniło filmy *Zanim się pojawiłeś* oraz *Opiekun*, ale ze względu na ogromne różnice w produkcji w porównaniu z resztą filmów, widziałoby je bardziej w pokazach specjalnych.

W kategorii film amatorski – jury pragnęłoby w przyszłości obejrzeć więcej tego typu obrazów i oczekiwaloby większego zaangażowania w sferze idei i realizacji.

Motyl 2016 w kategorii film amatorski dla filmu *Tajemnice oceanu* w reżyserii Anny Radeckiej za ciekawe pomysły animacyjne i ogromny wkład pracy w procesie realizacji.

Ze względu na wielość filmów dokumentalnych w konkursie oraz wartość tych obrazów, postanowiono wyróżnić trzy z nich.

Trzecie Wyróżnienie w kategorii film dokumentalny dla filmu *Dobra dziewczyna* w reżyserii Solveig Melkeraaen za podjęcie trudnego i złożonego tematu oraz nowatorski sposób ujęcia.



Drugie Wyróżnienie w kategorii film dokumentalny dla filmu *Baśka, kameruj!* w reżyserii Gabrieli Mruszczaak za: naturalność, poczucie humoru, niebanalność i optymizm bohaterów oraz niepojętą wolność tworzenia.



Pierwsze Wyróżnienie w kategorii film dokumentalny dla filmu *Wytrwały Meia* w reżyserii Ricardo Koanuka: za kreację bohatera: jego energię, radość życia i zwyczajną ludzką mądrość.



Motyl 2016 w kategorii film dokumentalny dla filmu *Wyślę Wam kartkę* w reżyserii Anny Dudy-Ziętek za piękno wewnętrzne głównej bohaterki, wrażliwość i kunszt realizacyjny autorów, a także za ukazanie pasji życia mimo wszystko.



Motyl 2016 w kategorii film fabularny dla filmu *Nena* w reżyserii Saskii Diesing za podjęcie kontrowersyjnego tematu, mądrość i subtelność w budowaniu relacji międzyludzkich oraz przekonującą wizję współistnienia życia i śmierci.



Nagrodę publiczności otrzymuje film *Marzenie. Prawdziwa historia* w reżyserii Artura Dziurmana.

Nagroda specjalna pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych: film *Bracia* w reżyserii Szymona Jana Sinoffa.
Oprac. (rhr), fot. Wojciech Szwej



EFF w Koszalinie uznany za „Krajowe wydarzenie filmowe”

Europejski Festiwal Filmowy Integracja Ty i Ja został laureatem 9. edycji Nagród Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej (PISF) w kategorii „Krajowe wydarzenie filmowe”. Do nagrody nominowany był po raz pierwszy (za ubiegłoroczną edycję). Gala wręczenia nagród miała miejsce 20 września w Teatrze Muzycznym, podczas trwającego 41. Festiwalu Filmowego w Gdyni.

Statuetkę z rąk Andrzeja Seweryna odebrał Dariusz Pawlikowski, dyrektor programowy EFF Integracja Ty i Ja. – W czasie trzynastu edycji pokazaliśmy ponad 400 filmów z całego świata podejmujących tematykę niepełnosprawności – podkreślił. – Festiwal realizuje kilka osób-pasjonatów. Na co dzień pracujemy w różnych miejscach, ale Integracji oddajemy serce i czas poza obowiązkami

zawodowymi, bo to dla nas po prostu wielka satysfakcja i przyjemność. 14 procent społeczeństwa stanowią osoby niepełnosprawne i cieszymy się, że stworzyliśmy miejsce, w którym mogą się spotkać, wyrazić artystycznie, porozmawiać. Dziękujemy, że docenili Państwo naszą pracę.

– Jestem niesamowicie dumna, że zostaliśmy wyróżnieni tak prestiżową nagrodą – mówi Barbara Jaroszyk, dyrektor EFF Integracja Ty i Ja. – Widzę ją jako „stempel jakości” przyznany przez branżę filmową i ukoronowanie wieloletniej pracy całego naszego zespołu. To także nagroda dla wszystkich twórców, którzy w czasie 13. edycji festiwalu pokazywali w Koszalinie swoje filmy, gości, którzy sprawaiają, że nasza impreza ma tak szczególny wymiar, i wszystkich osób, instytucji, organizacji, które przez lata nas wspierały.

Dodać należy, że w kategorii „Portal internetowy/blog o tematyce filmowej” laureatem został Adapter.pl, portal filmowy dla niewidomych i niesłyszących.

Nagrody PISF są szczególnym wyróżnieniem w branży filmowej, doceniając pracę osób i instytucji niezwiązanych z produkcją filmów. To jedyne polskie nagrody, wręczane w kilkunastu kategoriach, za znaczące osiągnięcia w upowszechnianiu i promocji polskiego kina i ułatwienie dostępu do polskiej twórczości filmowej. Przyznawane są od 2008 roku. Kandydatów mogą zgłaszać instytucje kultury, szkoły filmowe, władze samorządowe, instytucje pozarządowe związane z kulturą i inne podmioty oraz osoby działające w sektorze kultury.

– Nie byłoby odbiorców polskich filmów, recepcji polskiej sztuki filmowej, nie byłoby polskiego środowiska filmowego bez Państwa.



Happening



Fotokonfrontacja



Projekcje filmowe

Spotkania ze sztuką filmową w duchu integracji



Miss Polski na wózku Adrianna Zawadzińska



Spotkanie z Grażyną Błęcką-Kolską



Konferencja naukowa



Igrzyska gimnazjalne



Wojciech Meczaldowski, aktor, członek jury



Mecz koszykówki



Laureaci 9. edycji Nagród PISF

Kino: Kino Narew w Pułtusk

Krajowe wydarzenie filmowe: 12. Europejski Festiwal Filmowy Integracja Ty i Ja w Koszalinie

Promocja polskiego kina za granicą: Studio Munka za promocję filmów dokumentalnych *Obiekt* w reż. Pauliny Skibińskiej oraz *Punkt wyjścia* w reż. Michała Szcześniaka

Krytyka filmowa: Małgorzata Sadowska

Audycja filmowa: „Do zobaczenia” w Radiu TOK FM, Patrycja Wanat

Portal internetowy/blog o tematyce filmowej: Adapter.pl, portal filmowy dla niewidomych i niesłyszących

Książka o tematyce filmowej: Dwutomowa publikacja *Historia polskiego filmu dokumentalnego (1896-1944, 1945-2014)*, Małgorzata Hendrykowska

Edukacja filmowa: Cykl spotkań filmowych dla obcokrajowców Polish Cinema for Beginners w Kinie Nowe Horyzonty we Wrocławiu

Dyskusyjny Klub Filmowy: Dyskusyjny Klub Filmowy Megaron w Gorzowie Wielkopolskim

Rekonstrukcja cyfrowa dzieł polskiej kinematografii: TPS Film Studio za rekonstrukcję cyfrową serialu i filmu *Proszę Słonia* w reż. Witolda Giersza

Plakat filmowy: 11 minut, Wilhelm Sasnal
Kapituła nie przyznała w tym roku nominacji i nagrody w kategorii **Dystrybucja polskiego filmu**.

Ważni są twórcy, polskie filmy, ale najważniejszy jest widz. Żeby ten widz istniał i chodził na polskie filmy, potrzebna jest praca uświadamiająca, czym jest sztuka filmowa, którą Państwo wykonują na co dzień – podkreśla Magdalena Sroka, dyrektor Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej. W tym roku laureaci Nagród Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej otrzymali nowe statuetki autorstwa Xaverego Wolskiego, absolwenta Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie. Info: **pr**, fot. Marcin Kułakowski (PISF)

„Taka jest w nas moc”

Tekst i fot. Radek Szary

Czy potrafimy być autentycznie szczęśliwi? Czy w ogóle umiemy zwerbalizować, co to jest szczęście? Doskonale pamiętam te pytania z czasów studenckich, gdy nas – bardzo wówczas młodych studentów – fascynowała filozofia i zachwycali niezwykle nowocześnie odkrywcze teksty i traktaty profesora Tatarkiewicza.

Nie przypuszczaliśmy, że po tak wielu latach od tamtych zachwyceń tak często będziemy odpowiadać na powyższe pytanie, a to za sprawą młodzieży i dzieci z niepełnosprawnością, którzy realizują swoje pasje, np. poprzez muzykę i śpiew, i są szczęśliwi „mimo wszystko”!

– Chcę muzykę wpleść w swoje życie. Chcę, by towarzyszyła mi nie tylko jako hobby, ale również była znaczącą częścią w sferze zawodowej – to słowa Natalii Smoguleckiej, która to szczęście posiada. Absolwentka studiów muzycznych, w bieżącym roku jest już nauczycielką muzyki. Można powiedzieć, że należy do grona tych szczęśliwców, którzy pracę traktują jak wielką pasję życiową i którym sprawia ona wielką radość.

Jest jedną z laureatek III Festiwalu Piosenki Osób Niepełnosprawnych „MocArt”, który odbył się w Pałacu Młodzieży w Katowicach. W dniach 17–22 września br. miały miejsce warsztaty dla uczestników, konkurs piosenki, a dzień później, 23 września, Gala Festiwalu. Wystąpili na niej laureaci konkursu, Soul Hunters Gospel Choir oraz z zespołem towarzyszącym Katarzyna Puma Piasecka – dyrektor artystyczna festiwalu, duch sprawczy, prawdziwy spiritus movens całego przedsięwzięcia. Jego głównym organizatorem jest Stowarzyszenie Power of Soul, działające na rzecz upowszechniania muzyki. Konkurs i gala poprzedzone były profesjonalnymi warsztatami muzycznymi, wokalnymi i tanecznymi.



Występ zespołu w pełnym składzie na zakończenie warsztatów muzycznych p. Katarzyny Puma Piaseckiej (z lewej)

– Pałac Młodzieży – po remoncie – otworzył się (dosłownie!) na różnego rodzaju nowe działania. Robimy projekty, w których pokazujemy, że jesteśmy otwarci na innych i ich potrzeby. Wrzesień jest miesiącem dedykowanym osobom z niepełnosprawnością – opowiada Karolina Bator, jedna z organizatorek z Pałacu Młodzieży. – Skład zespołu festiwalowego wciąż się zmienia. Co roku przyjeżdża do nas coraz więcej osób. Są tacy, którzy uczestniczą w festiwalu już po raz trzeci! To znaczy, że lubią tutaj być, że się im podoba, bo wracają – podsumowała.

Wśród uczestników katowickiego festiwalu spotykamy – obok zupełnie nowych – bardzo utalentowanych „starych” znajomych z przeróżnych przeglądów, konkursów czy koncertów wokalnych i muzycznych w wielu regionach Polski, jak Anna Rossa, Daria Barszczyk, Natalia Smogulecka czy Przemysław Cackowski. Te nazwiska są już dobrze znane także poza środowiskiem osób z niepełnosprawnością. Wszyscy oni chętnie uczestniczą

w warsztatach, podnoszą swoje kwalifikacje i umiejętności, zawierają trwale przyjaźnie i znajomości.

I ten aspekt jest niezwykle ważny i budujący ich pozytywny, aktywny styl życia i bycia. – Bardzo dobrze się razem czujemy – z uśmiechem stwierdziła Aneta Szynol z Gorzowa Wielkopolskiego, wyróżniona na Festiwalu MocArta również za żywiołowość, wdzięk i radość życia. – Przekazujemy sobie dobrą energię poprzez wspólny śpiew. To sprawia, że naprawdę czujemy się ze sobą bardzo dobrze. I to nas łączy – dodaje Natalia Smogulecka.

Anna Rossa – absolwentka psychologii, nagrodzona wielokrotnie wokalistka, autorka tekstów i kompozytorka, podkreśliła: – Największą wartością jest dla mnie możliwość zaśpiewania wspólnie z zespołem mojego nowego utworu. Korzystam też z warsztatów, ponadto jestem tu, by się trochę „zresetować” – zakończyła z uśmiechem.



Warsztaty przed Galą MocArt

– Zawsze muzyka była dla mnie bardzo ważna i dużo śpiewałam. Od drugiej klasy szkoły podstawowej pod okiem profesjonalistów. Obecnie jestem studentką Akademii Muzycznej w Bydgoszczy – mówi Daria Barszczyk. – Cieszę się, że możemy tutaj śpiewać wszyscy razem, możemy słyszeć siebie i pełną harmonię. Być takim jednym muzycznym ciałem.

Tomasz Tworek ze Stalowej Woli – zdobywca Grand Prix Festiwalu MocArt – śpiewa „od zawsze”, odkąd po prostu pamięta. – Talent, hmm jak talent, ale skłonność tak! – mówi o sobie. – Z chęcią – dodaje – przyjechałem do Katowic, bo zachęciła mnie pani Katarzyna Puma Piasecka, którą poznałem na festiwalu w Ciechocinku. I przyjechał tutaj już po raz trzeci. Jego pięknej barwy głosu, miękkiej, aksamitnej z lekką chrypką słucha się naprawdę wyśmienicie!

Pięknym głosem, ciekawą interpretacją zachwycił także zdobywca pierwszej nagrody – Przemysław „Cacek” Cackowski z Grudziądza. Nam znany przede wszystkim ze współpracy z zespołem MezaliansArt i wspólnych występów na koncertach podczas Festiwalu Piosenki „Dotyk Dźwięku”, który organizuje Fundacja Wygrajmy

Razem z Dąbrowy Górniczej. Ten bardzo utalentowany wokalista śpiewa już od 15 lat. Od dłuższego czasu pracuje nad własną płytą, która ma szansę ukazać się na początku przyszłego roku. – Na płycie będą utwory autorskie, niestety nie moje, ale napisane specjalnie dla mnie – opowiada uśmiechnięty Przemek. Często bierze udział w podobnych przeglądach w całym kraju, bo jest to – jak mówi – forma kształcenia, zdobywania nowych znajomych i przyjaciół. – Przyjeżdżam więc – można powiedzieć – także ze względów integracyjno-towarzyskich. Cieszę się, że możemy się lepiej poznać. Nie mniej ważne jest to, że podczas warsztatów zdobyliśmy wiele istotnych informacji dotyczących m.in. techniki śpiewu. Dużą wartością jest to, że akompaniuje nam „żywy” zespół, i to jest – można powiedzieć – prawdziwa wartość dodana!

Doskonale wpisują się w ten zespół świetnie ze sobą współgrających, utalentowanych wokalistów Jakub Lizoń z Siemianowic Śl., podopieczny Pałacu Młodzieży, czy Jarosław Sokołowski z Katowic, który chętnie uczestniczy w warsztatach, bo jak mówi: – Są profesjonalne i pomagają w rozwoju i kształceniu własnych umiejętności. – Także Agnieszka Pączkowska z Gliwic, która jest po raz drugi na Festiwalu „MocArt” w Katowicach i jest ważnym ogniwem w tym zespole. Na co dzień śpiewa psalmy w Archikatedrze i w chórze. Doskonale więc czuje emocje całego zespołu, gdy śpiewają swój hymn pt. „Taka jest w nas moc”.

– Bardzo mnie cieszy – mówi autorka jego słów i muzyki Katarzyna Puma Piasecka – że przyjeżdżają do nas, do Katowic osoby z innych regionów. Wiele z nich miałam okazję poznać m.in. w Ciechocinku.



Tomasz Tworek – zdobywca Grand Prix III Festiwalu MocArt

Warsztaty trwają tydzień, więc możemy zaproponować uczestnikom wiele godzin profesjonalnych ćwiczeń, również z sekcją rytmiczną. Udało się – już w ubiegłym roku – pozyskać wspianego patrona – Wyższą Szkołę Humanitas (WSH) z Sosnowca, która zorganizowała szereg bardzo



Specjalnie dla uczestników festiwalu na dachu swojego autobusu wystąpił zespół GIFLOF

ciekawych warsztatów, np. jak poradzić sobie ze stresem czy na temat roli musicali w kulturze współczesnej. – Serdecznie gratuluję wszystkim i obiecuję, że Wyższa Szkoła Humanitas będzie zawsze wspierać takie inicjatywy – powiedziała Ewa Baran, przedstawicielka WSH, gratulując wszystkim uczestnikom Festiwalu.

– Można powiedzieć – podsumowała K. Piasecka – że coraz więcej pojawia się zielonego światła, ale potrzebne jest rozpropagowanie tego przedsięwzięcia, by ten nasz żagiel popłynął w mocnym nurcie. To było spotkanie człowieka z człowiekiem. To, co oni – uczestnicy – zrobili podczas Festiwalu, było naprawdę imponujące!

Tekst i fot. Radek Szary

Na Gali MocArt-a od lewej: Daria Barszczyk, Natalia Smogulecka, Anna Rossa, Aneta Szynol, Przemysław „Cacek” Cackowski – zdobywca I nagrody



Dąbrowa Górnicza. Na trzy dni wyremontowany pięknie Pałac Kultury Zagłębia stał się miejscem goszczącym setki osób występujących tu w ramach Międzynarodowego Przeglądu Umiejętności Artystycznych Amatorskich Zespołów Seniorów i Osób Niepełnosprawnych PUMA 2016.

PUMA, czyli

Prezydent Dąbrowy Górniczej, Zbigniew Podraza, napisał w Programie przeglądu: „To jedno z najbardziej widowiskowych wydarzeń integracyjnych w Polsce. W tym roku już po raz dwudziesty drugi na scenie Pałacu Kultury Zagłębia zaprezentują się zespoły z różnych stron Polski oraz z Litwy, Łotwy i Słowacji”.

I te słowa trafnie zapowiadają to, co na scenie przez dwa dni się działo. Wystąpiło na niej kilkadziesiąt zespołów z domów pomocy społecznej, prowadzonych przez gminy, przez zgromadzenia i konwenty zakonne, fundacje i stowarzyszenia, a także kilka zespołów z warsztatów terapii zajęciowej.

Zespoły też były różne – wokalne, teatralne, taneczne, muzyczne, chóralskie, pantomimiczne lub łączące kilka z tych gatunków. Część zespołów już na tyle ukonstytuowanych, że mają swoje nazwy – oglądaliśmy więc „Tulipanki”, „Michalinki”, „Cukierki”, „Margaretki”, „Cieszyńskie”, „Karolinki”, „Kwiatki Magnolii”, „Singli”, „Alternatywę”, „Światłość serca”. Niektóre

wykonały parę piosenek, inne opowiedziały jakąś historię, przygotowały minispektakl teatralny. Ale oglądaliśmy również widowiska z bogatą choreografią, strojami, muzyką. Część z nich widzieliśmy już i opisywaliśmy, relacjonując inne przeglądy.

Ze względu na dużą liczbę uczestników czas prezentacji był oczywiście ograniczony, jednak

VASZE
SPRAWY
PATRONAT MEDIALNY

Międzynarodowy Przegląd Umiejętności Artystycznych Amatorskich Zespołów Seniorów i Osób Niepełnosprawnych

udało się pokazać sporo pięknych, wzruszających opowieści, pobudzających do refleksji, ale i nagradzanych śmiechem fars, komedii. Bardzo się publiczności podobała komedia *Kandydatki na żonę* w wykonaniu połączonej reprezentacji dwóch domów pomocy społecznej z Katowic, z ul. Tysiąclecia i Gliwickiej. Odtwórcy otrzymali brawa niejednemu raz, słysząc też było komentarze – publiczność śledziła akcję z przejęciem.

Równie zabawny, przyjmowany z ogromną wesołością okazał się program słowno-muzyczny *Adam i Ewa w raju*, zaprezentowany przez DPS w Rudzie Różanieckiej. To historia Adama i Ewy pokazana w sposób żartobliwy, przeplatana znanymi przebojami, dobranymi do sytuacji.

Adam nie dostał od Ewy jabłka, przeciwnie, wcale nie miała ochoty się z nim dzielić. Jabłko było takie dobre, że sama je zjadła. A jednak gdy zmarła, Adam kazał wyrzucić ją na jej grobie: „Tam, gdzie była Ewa, tam był raj”.

Zespół gospodarzy z DPS „Pod Dębem” również skorzystał z konwencji przedstawienia opartego na bajce, ale w wersji bogato uwspółcześnionej. Tak więc była to bajka *Galaktyczna Rzepka*. Toczyła się dawno, dawno temu, ale w odległej galaktyce, był więc mroczny Darth Vader i Imperator Palpatine, a do ciągnięcia rzepki dochodzili kolejno bohaterowie wprowadzili z zupełnie innych historii, jednak doskonale rozpoznawani i kojarzeni przez wszystkich widzów. Rzepkę wyciągał więc Bond – James Bond, Smerfka, Kot w Butach i Różowa Pantera, Minionek, bokser Rocky, a nawet Mały Głód z reklamy. Wejściu każdej z tych postaci towarzyszyła „jej” muzyka z filmu. I znowu – radości i braw co niemiara. Już sam początek wzbudził zachwyt – na scenie rzepka, wchodzi Vader, na scenę wtłoczono dymy, a na widowni szmer „laaa!”.

W przedstawieniu chorzowskim pojawia się na scenie zaimprovizowane biuro, segregatory, laptop, smartfon. A w domu stara matka. *Nie ma jak w domu* Osrodka św. Florian w Chorzowie to historia biznesmena, który zdobył pozycję, jest zamożny, niby wszystko ma, ale uświadamia sobie, że brakuje mu miłości; rzuca swoje interesy, wraca po latach do rodzinnego domu, w tle melodia: „Tu jest moje miejsce, tu jest mój ciasny, ale własny dom”. Biznesmen doświadcza przemiany, na koniec gra na fletni Pana („Zagraj, synu,

zawsze tak lubiliśmy z tatą słuchać”) – swoją drogą to świetny moment na zademonstrowanie umiejętności podopiecznego DDPS z Chorzowa.

We wszystkich przedstawieniach widoczna była wielka dbałość o dobór muzyki, a nawet dźwięków, ubrań, scenicznych gadżetów, które z pewnością pozwalały lepiej wczuć się wykonawcom w swoje role, a przede wszystkim tworzyły klimat spektakli.

Doskonałym doborem muzyki imponowało również *Brzydkie kaczątko* – pantomima do bajki Andersena przedstawiona przez DPS w Nakle Śląskim. Spektakl był ilustrowany muzycznie fragmentami *Jeziora Łabędziego* Czajkowskiego i Vivaldim; „Aż jesienią przyfrunęły piękne ptaki, były to łabędzie” – tu łabędzie pięknie tańczą do *Jesieni z Czterech pór roku*. A przesłanie? Nie powinniśmy nikogo oceniać po wyglądzie, należy dać szansę, poznać bliżej, gdyż liczy się wnętrze, które często jest znacznie piękniejsze niż to, co widać gołym okiem. „Nie wiemy, czy człowiek, którego nie doceniamy, nie ma czasem złotego serca” – pada ze sceny na zakończenie *Brzydkiego Kaczątko*.

Zupełnie inna była formuła spektaklu *Alibaba* w wykonaniu WTZ „Tęcza” z Gliwic. To właściwie widowisko, chciałoby się powiedzieć monumentalne i nie byłoby to pewnie nadużyciem. Gliwiczanie przenieśli nas w świat orientu. Liczna, kilkudziesięcioosobowa chyba obsada, we wspólnych, barwnych strojach odgrywa sceny dziejące się najpierw na pustyni, karawana z fantastycznie poruszającym się ogromnym wielbłądem, potem gwarny targ ze straganem i gromadą kupców. Napaść rabusiów, ale wielbłąd przegonił złoczyńców, na widowni śmiech i brawa. Barwne, bogate przedstawienie, w którym dobro oczywiście wygrywa.

Na mnie duże wrażenie wywarł również spektakl teatralny *Wieża Babel* w wykonaniu mieszkańców DPS z Jeżowa. Mówił o współczesnych relacjach między ludźmi, o trudnościach w porozumiewaniu się, ucieczce w wirtualny świat komputerów, telefonów. Aktorzy odziani nowocześnie, ekstrawagancko, w kolorowych perukach, w dredach. *Wieżę Babel* symbolizuje drabina, na którą wspinają się biegający z laptopami wykonawcy, śpiewając: „Budu-

jemy wieże, schody do raju, Kain tam chciał być i Abel, ludzie bez krajów, bezimienni konstruktorzy wieży Babel. / Jak nomadowie bez krajów i korzeni, szukamy Ciebie w katakumbach wielkich miast. / Tam wieży Babel odnajdziemy cienie”.

Robi wrażenie, brzmi znajomo. W kulisach dowiadujemy się od Jolanty Łyszkowicz, która jest opiekunką zespołu i spektakl przygotowała, że to fragmenty *Wieży Babel* ze spektaklu *Metro*, ponadto w przedstawieniu wykorzystano również teksty *Opowieści Wigilijnej* Teatru ITP działającego przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Dojrzałe, mądre teksty, przekonująco odegrane, nie pozostawiające widza obojętnym.

PUMA – prezentacja umiejętności artystycznych osób starszych i niepełnosprawnych – to ogromne przedsięwzięcie, dające wiele satysfakcji wykonawcom i nie mniej widzom. Rozrastające się, co roku bardziej różnorodne, z wieloma przedstawieniami zapadającymi w pamięć i serca na dłużej...

Zorganizowane przez Dom Pomocy Społecznej „Pod Dębem” w Dąbrowie Górniczej i jego Stowarzyszenie Przyjaciół. Pod patronatem ministra rodziny, pracy i polityki społecznej, wojewody śląskiego, rzecznika praw obywatelskich, Filharmonii Śląskiej, marszałka województwa śląskiego i Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej.

Patronat medialny: „Nasze Sprawy”, TVP Katowice, senior.pl.

Tekst i fot. **Ilona Raczyńska**



Piątka z plusem dla krakowskich

Tekst i fot. Marcin Gazda

Dzielnica obligatoryjnie przeznaczająca co najmniej 5 proc. środków finansowych będących w jej dyspozycji na realizację dzielnicowych programów wspierania osób niepełnosprawnych. Taki zapis można znaleźć w statutach wszystkich krakowskich Rad Dzielnic.

– To naprawdę jest ważne, bo pewne kwestie zostały sformalizowane i nie ma już przypadkowości w działaniach. Zadania na rzecz osób niepełnosprawnych były wcześniej realizowane, ale teraz dzielnice nie mogą ich już pomijać i muszą przeznaczać na nie odpowiednią pulę środków – mówi Bogdan Dąsał, pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. osób niepełnosprawnych. Dodaje, że od początku swojej pracy w urzędzie miasta, czyli od 2001 r., zachęcał Rady Dzielnic do zwiększania środków na realizację zadań w tym zakresie. Jednak przełom nastąpił cztery lata temu, kiedy Rada Miasta rozpoczęła pracę nad zmianami statutów Rad Dzielnic. Wśród nowości pojawiła się powyższa regulacja.

Wsparcie pod lupą

125 zadań zostanie zrealizowanych w 2016 r. w ramach dzielnicowych programów wsparcia osób z niepełnosprawnością. 18 krakowskich Rad Dzielnic wydzieliło na nie łącznie 2 333 500 zł. – Prezydent Krakowa ma wyrażać opinie o tych zadaniach, ale obowiązek ten został scedowany na mnie. Zgodnie z zapisami statutów Rad Dzielnic uchwały określające zadania są przeze mnie opiniowane w zakresie merytorycznym, spójności z dzielnicowymi programami wsparcia osób niepełnosprawnych – informuje Bogdan Dąsał.

Część środków trafia na likwidację barier, w szczególności architektonicznych i transportowych. Potwierdzeniem tego jest np. uroczystość zorganizowana 19 lipca przed Urzędem Miasta. Wówczas Straż Miejska Krakowa odebrała 15 nowych radiowozów, w tym trzy w pełni przystosowane do przewozu osób niepełnosprawnych. Zakup tych ostatnich został sfinansowany przez 14 dzielnic. Koszt wyniósł 283 tys. zł. – Zasięgnęliśmy wspólnej opinii i doszliśmy do wniosku, że jest to istotna sprawa. My jako Dzielnica VI Bronowice przeznaczyliśmy 15 tys. zł na ten cel – mówi Alicja Gackiewicz, zastępca przewodniczącego Rady i Zarządu Dzielnicy VI Bronowice.

Pieniądze są też przekazywane na aktywi-

zację i wsparcie osób z niepełnosprawnościami. Część realizowanych zadań polega na przeciwdziałaniu wykluczeniu tych osób. Wsparcie finansowe obejmuje również organizowanie integracyjnych zajęć edukacyjnych, kulturalnych, sportowych. Ponadto środki trafiają na współpracę z organizacjami pozarządowymi. Dzielnice dbają też o zakup sprzętu specjalistycznego i pomocy dydaktycznych dla ośrodków, których organem założycielskim jest gmina miejska Kraków. Finansowane są również zadania związane ze wspieraniem usług medycznych i rehabilitacyjnych.

Lista potrzeb

W Nowej Hucie, czyli największej dzielnicy Krakowa, nie ukrywają zadowolenia z zapisu dotyczącego 5 proc. – Teraz wszystko mamy unormowane. Uważam, że jest to nie tylko lepsze, ale też bardziej przejrzyste rozwiązanie niż wcześniej. Obecnie możemy dawać więcej pieniędzy na rzecz osób niepełnosprawnych i tak też robimy – mówi Małgorzata Bąk, członek zarządu Rady i Zarządu Dzielnicy XVIII Nowa Huta. Dodaje, że pula na zadania w 2016 r. wynosi 174 896 zł.

Na organizację pozarządową zarezerwowano 50 tys. zł. Na rozbudowę Zespołu Szkół Specjalnych nr 6 przygotowano 45 896 zł, a na adaptację sanitariatów dla osób niepełnosprawnych i likwidację barier w Zespole Szkół Specjalnych nr 14 – 44 tys. Z kolei na dofinansowanie zakupu radiowozu dla Straży Miejskiej przeznaczono 10 tys. zł.

– Zapotrzebowanie jest bardzo duże, zwłaszcza na sprzęt. Otwierają się nowe sposoby rehabilitowania. Rokrocznie dajemy pieniądze na międzynarodowy konkurs cukierniczy w szkole dla młodzieży niepełnosprawnej. Ostatnio została tam przygotowana piramida żywności, propagująca zdrowe odżywianie – opisuje Bogumiła Drabik, przewodnicząca Komisji Mieszkalnictwa, Rodziny, Zdrowia i Osób Niepełnosprawnych w Radzie Dzielnicy XVIII Nowa Huta.

Bronowice podzieliły na zadania kwotę 89 759 zł. – Określenie przeznaczenia co najmniej 5 proc. środków finansowych na pro-

gram wspierania osób niepełnosprawnych nie spowodował żadnych zmian w budżecie naszej dzielnicy. My i tak „od zawsze” pamiętaliśmy o osobach starszych i niepełnosprawnych. Choć nie ukrywam, że teraz musieliśmy poświęcić więcej wysiłku, żeby te pieniądze zagospodarować. Gdyby podział nie był tak restrykcyjny, to moglibyśmy przeznaczyć środki np. na remonty dróg i chodników, których nigdy nie jest za dużo w każdej dzielnicy, również naszej – mówi Alicja Gackiewicz.

Najwięcej środków zarezerwowano na wykonanie przejść medialnych według wskazań dzielnicy. Na realizację tego zadania zapisano 24 259 zł. Z kolei 12,5 tys. zł uchwalono na integrację społeczną osób niepełnosprawnych oraz umożliwienie im uczestnictwa w wydarzeniach kulturalnych. 12 tys. zł przygotowano na Integracyjny Dzień Sportu z piknikiem oraz Integracyjne Dni Bronowic. Tyle samo na wykonanie podjazdu dla osób niepełnosprawnych wraz z barierkami w Szkole Podstawowej nr 93.

Skok w przyszłość

W 2015 r. Rada Dzielnicy VI przeznaczyła część środków na analizę środowiska osób z niepełnosprawnością. – Nie wiem, czy jakaś dzielnica też tak postąpiła, ale dla nas to było istotne. Ciągłe przekazywaliśmy pieniądze na pasy medialne, które łagodnie wprowadzają na jezdnię, a dodatkowo informują osoby niedowidzące o tym, gdzie kończy się chodnik. To skłoniło mnie, żeby porozmawiać z Wydziałem Spraw Społecznych. Chcieliśmy konkretnie wiedzieć, co, gdzie i dla kogo możemy zrobić, a nie koncentrować się na tym, czy środki będą należycie wykorzystane – informuje Alicja Gackiewicz.

Przeprowadzona analiza wykazała, że w Bronowicach mieszkają 3074 osoby niepełnosprawne. Zebrane informacje ułatwiają podejmowanie decyzji na kolejne lata. W 2017 r. na zadania ponownie będzie przeznaczona kwota 89 759 zł. Mniej środków ma przypaść na budowę przejść medialnych, których powstało sporo w ostatnich latach.

W Nowej Hucie pula na 2017 r. wzrosła do 181 676 zł. – Możemy mówić o sukcesie,



Alicja Gackiewicz

dzielnic

coraz lepiej nam idzie. W ramach profilaktyki zdrowotnej mamy zaplanowaną nową inicjatywę, sfinansujemy zabiegi stomatologiczne. Będą z nich mogły skorzystać osoby znajdujące się pod opieką MOPS-u – informuje Małgorzata Bąk.

Program zakłada kontynuację różnych zadań, również tych realizowanych od niedawna. Część z nich związana jest z integracją. – W tym roku po raz pierwszy zorganizowaliśmy Dzień Matki dla mam osób niepełnosprawnych. One często nie są dostrzegane, choć np. rezygnują z kariery zawodowej na rzecz opieki. Postanowiliśmy je uhonorować w Nowohuckim Centrum Kultury, a wydarzenie rozpoczęło się od spektaklu *Schody do nieba* – mówi Bogumiła Drabik.



Bogumiła Drabik i Małgorzata Bąk

Bogdan Dąsał, pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. osób niepełnosprawnych

Współpraca z Radami osiemnastu krakowskich dzielnic jest dla mnie bardzo ważnym zadaniem. Rady Dzielnic są jednostkami samorządu funkcjonującymi najbliżej mieszkańców Krakowa. Ma to również wpływ na rozeznawanie potrzeb i problemów, z jakimi borykają się mieszkańcy, w tym także niepełnosprawni. Dla mnie wartością jest to, że realizacja zadań na rzecz osób niepełnosprawnych funkcjonuje w sformalizowany sposób. Rady Dzielnic pochylają się nad nimi, bo przeznaczone środki muszą być wydatkowane. Następuje więc dokładna analiza potrzeb.

W tym roku po raz pierwszy przekazałem radnym dzielnicowym informacje, które przygotowałem dla mnie Powiatowy Zespół ds. Orzekania o Niepełnosprawności. To dane mówiące o liczbie niepełnosprawnych i ich potrzebach w poszczególnych dzielnicach. Dzięki temu radni mogą efektywnie realizować zadania i trafiać w potrzeby tam, gdzie one rzeczywiście występują.

65-lecie PZN – niewidomi u prezydenta

Polska będzie państwem nowoczesnym, gdy stworzy jak najlepsze szanse każdemu, także niepełnosprawnym – mówił prezydent Andrzej Duda 20 października podczas spotkania z osobami działającymi na rzecz niewidomych w Polsce. Około 30 osób odebrało przy tej okazji odznaczenia państwowe.

Prezydent podkreślił, że spotkanie odbywa się w szczególnym momencie: kilka dni po obchodach Międzynarodowego Dnia Osób Niewidomych oraz w roku dwóch jubileuszy: 70-lecia Zjednoczenia Ruchu Osób Niewidomych w Polsce oraz 65-lecia Polskiego Związku Niewidomych „W Służbie Pokoleń”.

Jak powiedział Andrzej Duda, jest to środowisko niezwykle zasłużone dla Polski. – Chylę przed państwem czoło jako prezydent Rzeczypospolitej dzisiaj, bo to są dziesięciolecia czynienia przez państwa naszego kraju, Polski – Rzeczpospolitą. To znaczy taką, która w miarę jak to tylko możliwe jest równa dla wszystkich, w której życie w miarę możliwości jest dla wszystkich jednakowo dostępne – mówił prezydent.

– Tylko wtedy Polska będzie państwem nowoczesnym, tylko wtedy Polska będzie państwem, o którym będzie można mówić, że jest na wyznach cywilizacyjnych, gdy będą stwarzane jak najlepsze szanse każdemu jej obywatelowi, także temu, którego los dotknął niepełnosprawnością, w tym przypadku niepełnosprawnością narządu wzroku – dodał prezydent. Podkreślił, że niezwykle ważne dla każdego cywilizowanego społeczeństwa jest, aby wykluczonych nie było. – Jestem wdzięczny wszystkim tym (...), którzy myślą o innych, którzy myślą o tym, jak uczynić Polskę dostępną, jak uczynić Polskę nowoczesną, jak uczynić Polskę Rzeczpospolitą w pełnym tego słowa znaczeniu – mówił prezydent.

Ok. 30 osób działających w ruchu na rzecz osób niewidomych odebrało z rąk prezydenta odznaczenia państwowe: Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski oraz złote, srebrne i brązowe Krzyże Zasługi. Odznaczenia przyznano „za wybitne zasługi w działalności społecznej na rzecz osób potrzebujących pomocy oraz wsparcia, zagrożonych wykluczeniem społecznym”.

Jedną z odznaczonych, prezes Polskiego Związku Niewidomych (PZN) Anna Woźniak-



-Szymańska, podkreśliła: – Ruch osób niewidomych w Polsce to zasługa ludzi, którzy nie pogodzili się z własnym losem i walczyli o lepsze jutro. Tworzyli miejsca pracy, walczyli o edukację, walczyli o dostępność do leczenia, rehabilitacji – wyliczyła. – Dzisiaj także marzymy, ale nasze marzenia nie dotyczą tylko zaspokajania podstawowych potrzeb (...). Dzisiaj marzymy o systemowych rozwiązaniach, np. takich jak narodowy program rehabilitacji, który gwarantowałby równy dostęp wszystkim osobom niewidomym i słabowidzącym do świadczeń gwarantowanych – powiedziała prezes PZN.

Podczas uroczystości w pałacu prezydenckim PZN wręczył też swoją nagrodę „Człowieka Roku”. Otrzymała ją Ewa Fraszka-Groszkowska – jak powiedziała Woźniak-Szymańska – pasjonatka nauki korzystania z pisma punkowego dla niewidomych, a także wielka propagatorka czytelnictwa wśród dzieci, młodzieży i osób dorosłych.

Uczestnicy spotkania zapoznali się też z wynalazkami 22-letniego Piotra Psyllosa, które mają pomagać osobie niewidzącej odnaleźć się w otoczeniu. Psyllos pokazał m.in. „sztuczne oko” – elektroniczne urządzenie, które wykorzystując sztuczną inteligencję, poprzez komunikaty głosowe informuje korzystającą z niego osobę, co znajduje się na jej drodze. (PAP)

js/ pz/ gma/ fot. Grzegorz Jakubowski / KPRP

Farma Życia trwa

Tekst Iwona Kucharska, fot. Ryszard Rzebko

W Więkowicach pod Krakowem 11 lat temu powstało Centrum Nauki i Życia „Farma”. To pierwszy w kraju i jedyny specjalistyczny ośrodek, który będąc miejscem przyjaznym i bezpiecznym dla osób dorosłych z autyzmem, jednocześnie realizuje szereg programów aktywizacji społecznej i zawodowej. Prowadzi go Fundacja Wspólnota Nadziei. Twórcy Farmy Życia zainspirowali się przykładem wielu krajów Europy Zachodniej, a szczególnie prowadzoną przez Irlandzkie Towarzystwo Autyzmu Dunfirth Farm w okolicach Dublina. Założyciele irlandzkiej Farmy Życia od samego początku wspierali wiekowiczką placówkę, która została objęta także patronatem Światowej Organizacji Autyzmu.

Farma łączy wiele funkcji terapeutycznych, edukacyjnych, rekreacyjnych i mieszkalnych, ponieważ jest miejscem stałego pobytu dla jej mieszkańców. W dwu wybudowanych domach – z pięciu zaplanowanych – które powstały dzięki ogromnemu wysiłkowi i zaangażowaniu, również finansowemu rodziców, mieszkają pierwsi samodzielni mieszkańcy. Część mieszkalno-prywatna każdego domu jest wyraźnie oddzielona od innych pomieszczeń. W pierwszym z nich są pracownie: edukacyjna – klub mieszkańca, plastyczna – sztuki użytkowej, komputerowo-biurowa oraz ogrodnicza, stolarska, pralnicza. Na poddaszu drugiego domu znajdują się sala rehabilitacyjna, pracownia ceramiczna oraz pomieszczenia biurowe i pokoje gościnne dla wolontariuszy.

W pracowniach plastycznej i ceramicznej powstają prawdziwe dzieła sztuki użytkowej. Na Farmie działa też – przy całkowitym wsparciu Państwowego Funduszu Rehabilitacyjnego Osób Niepełnosprawnych – Dienne Centrum Aktywności, które również dojeżdżającym jego uczestnikom zapewnia wieloraką aktywność na zajęciach w sadzie owocowym, tunelach foliowych, warzywniaku i jagodniaku. Uprawia się tutaj m.in. pomidory, ogórki, ziemniaki, kapustę, jarmuż, sałatę, dynię, jabłka, maliny i porzeczki. Od 2008 roku Farma Życia w Więkowicach posiada certyfikat

gospodarstwa ekologicznego. Zajęcia odbywają się także poza Farmą, m.in. w filii Dziennego Centrum Aktywności w Krakowie, w Hostelu „Dom w połowie drogi”. Część podopiecznych ma także możliwość odbywać staże na otwartym rynku pracy, wykonując usługi porządkowe, ogrodnicze i biurowe.

W sobotę 24 września br. spotkaliśmy się w Więkowicach na dorocznym pikniku „Dzień Farmera”. Była nieco chłodna, ale ładna pogoda. Dopisali odwiedzający, nie zabrakło przedstawicieli władz, byli darczyńcy, wolontariusze, podopieczni z innych placówek, opiekunowie, sąsiedzi i wszyscy przyjaciele Fundacji. Zespoły „Tanecznice” i Gminnej Orkiestry Dętej z Zabierzowa stworzyły od samego początku świetny nastrój i taneczny klimat imprezy. Nie zabrakło wielu piknikowych atrakcji, jak pokaz sprzętu strażackiego, przeciąganie liny, lanie wodą oraz wiele innych, m.in. przejażdżki na koniu, kucyku, loteria fantowa, kiermasz oscypków, warsztaty decoupage i degustacja ciast – z wyborem najlepszego – oraz degustacja win z Winnicy Święty Spokój z Żelkowa.

Na straganach, kramach i kramikach Farma Życia prezentowała owoce swojej pracy w gospodarstwie i w pracowniach. Niczego nie zabrakło! Było wiele pięknych gadżetów, precjozów, figurek, obrazów mniejszych i większych, kartek okolicznościowych etc. Były też różne przepyszne przetwory wykonane przez mieszkańców na tę okoliczność: m.in. kwaśnica, bigos, kielbaski z grilla, lecz i przeróżne salatkę.

– Kusi nas wizja stworzenia przedsiębiorstwa społecznego, w które zaangażowałaby się część naszych podopiecznych – opowiada Alina Perzanowska, prezes Fundacji Wspólnota Nadziei – tych na dostatecznym poziomie intelektualnym. Wówczas korzy-

stalibyśmy z naszych własnych płodów i mogliśmy je sprzedawać pod własnym szyldem i logo. Wiem, że byłiby chętni odbiorcy naszych produktów i przetworów. Niestety brakuje nam wyposażenia kuchni, chociaż dysponujemy doskonałym pomieszczeniem już odebranym przez SANEPID. To jest kwota rzędu 150 tys. zł – dla nas po prostu nieosiągalna. A mając to wyposażenie, moglibyśmy ruszyć z działalnością od razu! – podkreśliła prezes Perzanowska.

– Staramy się trwać, co wcale nie jest łatwe. Jest to wspaniałe miejsce, i idea, i koncepcje są słuszne, tylko że ciągle mamy za duży deficyt finansowy – dodaje. – Nie stać nas na specjalistyczną terapię. Jakość usług jest bardziej opiekuńcza niż rehabilitacyjna. A nam zależy na tym drugim właśnie. I wciąż mamy nadzieję, że będziemy się bardziej rozwijać. Mimo problemów z przetrwaniem wciąż jest to bezpieczne miejsce. Kilko podopiecznych, których rodzice partycypowali w kosztach budowy domu, przechodzi tzw. okres adaptacyjny. Dopiero po jego pozytywnym zakończeniu otrzymują właściwe skierowanie do tej placówki.

Dodajmy, że w większości są to podopieczni Farmy z ponad 10-letnim „stażem”. W okresie ich dzieciństwa niewiele wiedzano na temat autyzmu i niewiele potrafiono im zaoferować. Rodzice tych dzieci zaangażowali się w bu-



Gości wita prezes Alina Perzanowska



downę domów, by zapewnić im bezpieczną przyszłość. Powstała wówczas Fundacja Wspólnota Nadziei realizuje te idee w bieżącej działalności. I chociaż dużo jeszcze jest do zrobienia, z pewnością wiele pozytywnych zmian zaszło w postrzeganiu zdolności, umiejętności i możliwości osób dorosłych z autyzmem. Prezes A. Perzanowska wskazała na przypadki niezwykle pozytywne – zatrudnienia kilkorga podopiecznych Farmy Życia na otwartym rynku pracy, także odbywających staże i praktyki. Duża ich grupa jednak niestety nigdy takiego pulapu nie osiągnęła. Ich rozwój osiągnął swoje maksimum już wiele lat temu i kontakt z nimi jest bardzo ograniczony. Dla nich przebywanie na Farmie to warunek poczucia bezpieczeństwa i życia w ogóle.



Gminna Orkiestra Dęta z Zabierzowa

Życzymy wiekowickiemu ośrodkowi dalszego rozwoju. Alina Perzanowska łączy go z możliwością rozpoczęcia działalności przetwórczej, np. w kooperatywie z rolnikami indywidualnymi. – Moglibyśmy tworzyć „paczki na zamówienie” – to już działa także w Polsce! A my mamy teren – tłumaczy cierpliwie – odpowiednie produkty i osoby z niepełnosprawnością, które potrafią wykonać określone prace – czegoś chcieć więcej?

Życzymy Farmie przede wszystkim wsparcia urzędów, instytucji, hojnych sponsorów, życzyliwych ofiarodawców 1%*. Dzięki nim wszystkim marzenie o wyposażeniu kuchni może nabrać realnych kształtów. I ponad wszystko bezpiecznego dalszego trwania.

*Fundacja Wspólnota Nadziei jest Organizacją Pożytku Publicznego nr KRS 0000 11 58 68

20 lat na rzecz osób autystycznych

Ilona Raczyńska

W tym roku mija 20 lat od powstania Regionalnego Stowarzyszenia Na Rzecz Osób Autystycznych i Ich Rodzin w Katowicach. W piątkowy wieczór 23 września Stowarzyszenie świętowało swój jubileusz w Domu Kultury „Koszutka” w Katowicach.

Byli członkowie stowarzyszenia, rodziny i przyjaciele, przedstawiciele organizacji i instytucji z nim współpracujących, byli przedstawiciele samorządu, pełnomocnik prezydenta Katowic ds. osób niepełnosprawnych i przedstawiciel europosła Marka Plury. Już na samym wejściu było miło – każdy z gości znalazł na swoim fotelu karteczkę z napisem „Dziękujemy za przybycie”, która okazała się magnesikiem i umieszczona później na lodówce przypomina o miłym wieczorze, a przede wszystkim o samym stowarzyszeniu i pracy jego członków.

Słów kilka o stowarzyszeniu

Uroczystość rozpoczęła przewodnicząca Ewa Pasterczyk, przedstawiając historię działalności tej organizacji, założonej – jak to najczęściej bywa – przez rodziców dzieci autystycznych w sierpniu 1996 roku. Teraz jest już regionalnym stowarzyszeniem, obejmuje swym zasięgiem rodziny dzieci autystycznych z całego terenu województwa śląskiego. Podopieczni mają od 4 do 30 lat. W swojej prezentacji Ewa Pasterczyk zwracała uwagę na problemy nieczęsto podnoszone. Osoby z autyzmem są podwójnie wykluczone: ze społeczeństwa – na skutek niepełnosprawności oraz ze społeczności osób z niepełnosprawnością – z powodu autyzmu.

Dotyka ich też wykluczenie finansowe – z powodu braku rozwiązań systemowych, z powodu stosowania w projektach dla osób niepełnosprawnych kryterium rezultatów i wreszcie z powodu niedostępności jednoczesnego finansowania ze środków państwowych, samorządowych i unijnych. Dorosli z autyzmem są praktycznie wykluczeni ze społeczeństwa i pozbawieni fachowej pomocy.

Stowarzyszenie stara się to zmienić. Uczestniczy w licznych programach, na przykład „Budźmy zmysły”, który był realizowany w latach 2009–2010.

Od 2009 prowadzi przy współpracy z Miastem Katowice warsztaty socjoterapeutyczne „Pomagamy dorosłym z autyzmem”, odbywające się trzy razy w tygodniu. Dla podopiecznych,

którzy ze względu na stan zdrowia nie są w stanie uczestniczyć z zajęciach grupowych, prowadzona jest terapia w domach. Ich twórczynią jest poprzednia przewodnicząca, Danuta Bilewicz.

W 2014 roku zakupiono dla dzieci niemówiących tablety z programem Mówik, przeprowadzono szkolenia dla rodziców i terapeutów i uruchomiono terapię logopedyczną. Stało się to możliwe dzięki darowiźnie Asseco Poland SA.

W kwietniu tego roku zorganizowano koncert charytatywny zespołu „Scigani”, konferencję na temat autyzmu i imprezę charytatywno-sportową „Milion swingów dla autyzmu”. To tylko kilka przykładów bogatych działań stowarzyszenia.

Rozmawiałam z dwoma mamami, które zaczęły tworzyć przed laty tę organizację, jeździły ze swoimi dziećmi nawet do odległych miast, szukając wiedzy, pomocy, wsparcia czy wskazówek. Dzisiaj się cieszą, że to, co zaczynały, jest w coraz szerszym zakresie kontynuowane.

Stowarzyszenie jest w przededniu uruchomienia kolejnego projektu, tym razem ze środków Fundacji PZU, który będzie trwał do 30 czerwca 2017. Już od października rozpocznie się rehabilitacja logopedyczna z elementami behawioralnymi i zajęcia na basenie, raz w tygodniu.

Anielskie serca i wyjątkowy tort

Po części niejako edukacyjnej i sprawach poważnych przyszedł czas na przyjemności: wręczenie statuetek – figurek aniołów, kwiatów i dyplomów. „Anielskimi Sercami” dziękowano przyjaciółom Stowarzyszenia zaangażowanym w jego działalność, wspierającym i życzliwym.

Do pani przewodniczącej ustawiła się długa kolejka gości, przekazując na jej ręce gratulacje, życzenia i kwiaty.

Wspaniały, klimatyczny koncert w wykonaniu Grzegorza Majzla i jego zespołu miał tytuł „Liryczne”, ale bynajmniej nie był wyłącznie liryczny, było również ostro i dynamicznie, wręcz żywiołowo, a każdy utwór był interesujący przez muzykę zapowiadany. I chyba te zapowiedzi były najbardziej liryczne.

Spotkanie zakończyła wspólna konsumpcja ogromnego, pysznego tortu.

Ilona Raczyńska

Niepełnosprawni na scenie są pełnosprawni

„Ślepi, głusi, głupi i kulawi postanowili być prawdziwymi artystami” – piszą o sobie inicjatorzy powstania platformy internetowej ParadoxPower.pl.

Nazwa została tak wymyślona, bo artyści mają power, a paradox dlatego, że paradoksalnie niepełnosprawni na scenie są pełnosprawni. Tę stronę porównam do podjazdu dla niepełnosprawnych. To, że ktoś jest niepełnosprawny, wcale nie oznacza jeszcze, że musi występować na scenie, że ma jakieś uprawnienia. My naprawdę jesteśmy ludźmi dość odważnie mówiącymi o tych sprawach i nie mówimy, że niepełnosprawni mają do wszystkiego prawo, że mają, muszą mieć przywileje szczególne, nadzwyczajne. Chcemy promować twórczość niepełnosprawnych dojrzałą, dobrą i taką, która jest wymagająca również dla widza – powiedział ks. Marek Wójcicki ze Stowarzyszenia Kabaret Absurdalny, które stworzyło platformę.

6 października w Klubie Muzycznym Panorama w Katowicach Ligocie odbyła się konferencja, która miała odpowiedzieć na pytania: Czym jest idea ParadoxPower.pl? Do kogo jest kierowana platforma ParadoxPower.pl? Była to oficjalna inauguracja jej działalności.

Monika Mierza, koordynator projektu, zaprezentowała, jak działa platforma i jaki był jej zamysł: – Każdy artysta będzie miał swój profil: zdjęcia, pliki audio i video, grafiki, informacje o twórczości, wydarzeniach i wszelkie namiary. Stworzonych jest osiem kategorii: dziennikarstwo, kabaret, teatr, muzyka, film, fotografia, taniec i malarstwo. Będziemy także promować różne wydarzenia kulturalne, które będą miały miejsce. Mamy już fanpage na Facebooku, a niedługo ruszy kanał na YouTube. Chcemy także, aby na tej platformie powstał taki wewnętrzny dialog między artystami i instytucjami kulturalnymi, by powstała pewnego rodzaju społeczność wymieniająca się różnego rodzaju informacjami, które pomogą im się promować.

– Sam już zachęciłem kilka osób, żeby skorzystały z tej platformy i mam nadzieję, jako ambasador tego przedsięwzięcia, że jak najwięcej twórców będzie mogło się promować dzięki niej – powiedział Janusz Świtaj.

Przed zebraniem wystąpili artyści kabaretu Drzewo a Gada oraz Ilona „Potania” Chylińska – raperka, uczestniczka programu „Must be the Music”.

Platforma internetowa pod adresem www.paradoxpower.pl jest skierowana przede wszystkim do ludzi niepełnosprawnych fizycznie i intelektualnie, ich rodziców, szefów instytucji kultury i dziennikarzy. Ma zapewnić promocję uzdolnionych artystów z różnego rodzaju niepełnosprawnościami z wszelkich dziedzin kultury i sztuki oraz umożliwić dostęp do twórczości i produktów stworzonych przez artystów. Ambicją inicjatorów platformy jest również dotarcie z ofertą kulturalną do osób z niepełnosprawnością, które są pozbawione na co dzień możliwości bezpośredniego kontaktu z kulturą i sztuką, oraz wymiana doświadczeń amatorskich grup muzyczno-kabaretowo-teatralnych z zawodowymi artystami.

em

Jubileusz 50-lecia podziemnej trasy Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka

50 lat temu otwarto podziemną trasę Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka w kopalni soli. Z okazji obchodzonego 29 września jubileuszu w wybrane październikowe weekendy można było ją zwiedzać w promocyjnej cenie.

Obecnie jest ona największym w Europie podziemnym muzeum i przedstawia wszystkie aspekty działalności warzelniczej i górniczej prowadzonej w żupach krakowskich. Ekspozyty prezentowane w zabytkowych wyrobiskach tworzą unikatowy górniczy skansen.

Do powstania podziemnej trasy muzealnej doprowadził twórca i pierwszy dyrektor Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka Alfons Długosz, absolwent berlińskiej Państwowej Szkoły Przemysłu Artystycznego i Akademii Sztuk Pięknych w Dreźnie.

Zbieranie ekspozatów rozpoczął w 1949 r., kiedy w wielickiej kopalni zapadła decyzja o likwidacji wielu wyrobisk. Świadomy ich wartości Alfons Długosz wraz z towarzyszącym mu górnikiem przemierzał dziesiątki kilometrów w poszukiwaniu wiekowych narzędzi, maszyn górniczych, kryształów i skamielin.

W 1951 roku z zebranych obiektów udało się zorganizować wystawę w komorze Warszawa. Zabytków było jednak tak wiele, że szybko brakło miejsca na ich ekspozycję. W latach 1958–1966 w pozyskanych od władz kopalni 14 nowych wyrobiskach powstała duża ekspozycja muzealna, w której zmieścił wszystkie znalezione skarby.

Jak podkreśla dyrektor muzeum, dzięki niezwyklej determinacji i pasji Długoszowi udało się stworzyć nie tylko największe podziemne muzeum w Europie, ale przede wszystkim uratować bezcenne solne dziedzictwo, a zgromadzona przez niego kolekcja drewnianych machin wyciągowych stała się główną przyczyną wpisania kopalni soli na listę UNESCO w 1978 roku.

Obecnie w liczącej 18 komór trasie muzeum znajduje się w sumie 15 wystaw stałych, kaplica pw. św. Jana Pawła II, dwa niezwykle rezerwaty górnicze Maria Teresa i Saurau o wyjątkowych walorach historycznych i widokowych oraz komory edukacyjna i konferencyjno-widowiskowa.

Głównymi atrakcjami muzeum są: unikalne kieraty, czyli górnicze maszyny wyciągowe, misternie wykonane Róg Bractwa Kopaczy z 1534 roku, ekskluzywna kolejka konna z XIX w., kolekcja urządzeń i narzędzi górniczych, niezwykle mapy podziemi czy okazy soli, w tym kryształy z grot kryształowych.

Przy Zamku Żupnym w Wieliczce, będącym główną siedzibą Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, można z kolei oglądać wystawę „Muzeum 1966”, prezentującą m.in. archiwalne zdjęcia ekspozycji muzealnej.

Misją powstałego w 1951 roku Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka jest ochrona i popularyzacja dziejów górnictwa solnego w Polsce, postrzeganego jako trwałe dziedzictwo ludzkości. Oprócz stałej ekspozycji w kopalni, muzeum posiada również drugą, na powierzchni, w średniowiecznym Zamku Żupnym – historycznej siedzibie zarządu kopalni.

W 2013 r. Zamek Żupny razem z kopalnią soli w Bochni został wpisany na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. W ten sposób na liście znalazły się wszystkie trzy obiekty związane z historycznym wydobywaniem soli w Małopolsce – razem z kopalnią soli w Wieliczce, która w rejestrze znajduje się od 1978 r. (PAP Life)

hp/ zig/

Od redakcji NS

Godzi się przypomnieć, że Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce od kilkunastu lat jest współorganizatorem – współ z krakowską Fundacją Sztuki Osób Niepełnosprawnych – plenerów malarskich dla twórców z niepełnosprawnością, które odbywały się na terenie południowej Polski, a nawet na Słowacji. O wydarzeniach tych informowaliśmy w portalu Magazynu „Nasze Sprawy” i na naszych łamach wielokrotnie.

Bezpiecznik Szkolny – lekcja obowiązkowa

Film, w którym niepełnosprawni bohaterowie dzielą się swoimi doświadczeniami z wypadków i życia na wózku to materiał edukacyjny dostępny dla nauczycieli ze szkół w całej Polsce. Do filmu opracowano również scenariusz lekcji. Realizatorem projektu „Bezpiecznik Szkolny” jest Fundacja im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ z Konina.

– Pomysł na projekt zrodził się w głowach osób, które uległy urazom kręgosłupa, poruszają się za pomocą wózka inwalidzkiego i po wypadku musiały nauczyć się żyć od nowa. Dzisiaj chcemy ostrzec młodych ludzi przed brawurą i becznością, która w ciągu paru sekund może zmienić życie o 180 stopni – podkreśla Maciej Wiatrowski, autor Bezpiecznika.

Dodatkowo niepełnosprawni bohaterowie filmu w 15 szkołach podstawowych, gimnazjalnych i średnich z terenu powiatu konińskiego przeprowadzą nieodpłatne warsztaty dla uczniów. Zajęcia odbywają się od czerwca do listopada 2016 r. W każdej szkole zaplanowano po dwa warsztaty dla dwóch różnych grup młodzieży. Takie zajęcia doskonale pobudzają wyobraźnię i zwiększają świadomość młodych ludzi na temat bezpieczeństwa w ruchu drogowym i nad wodą. Film do pobrania ze strony: <http://bit.ly/2dakHWT>.

W celu otrzymania nieodpłatnego scenariusza lekcji do filmu prosimy o kontakt z Maciejem Wiatrowskim, e-mail: maciej.wiatrowski@podajdalej.org.pl.

Fundacja im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ od 12 lat pomaga budować świat, w którym osoby z niepełnosprawnością nie czują się ciężarem, pracują, mają swoje pasje, decydują o sobie i są szczęśliwe. Więcej informacji na <http://podajdalej.org.pl>.

Projekt „Bezpiecznik Szkolny” współfinansowany jest ze środków Samorządu Województwa Wielkopolskiego i z 1% podatku.

Statystyki

W Polsce dochodzi rocznie do ponad 2 tys. urazów kręgosłupa,



z tego ok. 10 proc. są to urazy ciężkie, ofiary już nigdy nie będą chodzić – podkreśla dr Paweł Baranowski, neurochirurg. Według szacunków niemieckiego automobilklubu ADAC przyczyną ponad 10 proc. wszystkich wypadków jest korzystanie z komórek i smartfonów. Jedna czwarta kierowców z grupy wiekowej 18–24 lata pisze SMS-y, siedząc za kierownicą! Z danych Policji wynika, że w miesiącach wakacyjnych śmierć nad wodą co roku ponosi blisko 300 osób. Skoki do wody odpowiadają za ok. 12–15 proc. wszystkich przypadków uszkodzeń kręgosłupa w odcinku szyjnym, gros to natomiast wypadki komunikacyjne, motocyklowe, a także rowerowe.

W 2015 roku do Policji zgłoszono 32 967 wypadków drogowych mających miejsce na drogach publicznych, w strefach zamieszkania lub strefach ruchu. W wyniku tych wypadków 2 938 osób poniosło śmierć, a rannych zostało 39 778 osób (w tym ciężko ranni 11 200).

Szczególną uwagę należy zwrócić na tzw. „młodych kierowców” w wieku 18–24 lata, którzy w 2015 r. spowodowali 5 583 wypadków (20,4 proc. wypadków powstałych z winy kierujących), zginęło w nich 478 osób, a 7 506 zostało rannych.

(Źródło: Raporty roczne Policji z 2015 roku; www.statystyka.policja.pl)
Info: Podaj Dalej

PLATMAT – wielokrotnie nagradzana platforma edukacyjna

PlatMat jest platformą edukacyjną przeznaczoną do wspomagania nauczania matematyki uczniów niewidomych i słabowidzących. Technologia ta umożliwia zdalne nauczanie/doszkalanie/uczenie się przez Internet, poprzez wymianę multimedialnych interaktywnych treści matematycznych oraz zdalny pulpit i czat głosowo-tekstowy. Program umożliwia nauczycielowi nie znającemu brajla i uczniowi korzystającemu z urządzeń brajlowskich bez przeszkód porozumiewać się ze sobą.

Narzędzia PlatMat służą tworzeniu i wymianie zadań, monitorowaniu pracy ucznia, ułatwiają komunikację nauczyciela z uczniami słabowidzącymi i niewidomymi na lekcji w klasie, w domu i zdalnie przez Internet.

Platforma ta daje uczniom słabowidzącym możliwość tworzenia, gromadzenia i wymiany treści matematycznych dostosowanych do indywidualnych potrzeb ucznia.

Uczeń, zapoznając się z zawartością pliku treści, może używać lupy. Ponadto odsłuchuje lub odczytuje dodatkowe wyjaśnienia znajdujące się przy formułach i zapoznaje się z grafiką. Treść matematyczna może być przez niego wydrukowana.

Aplikacja PlatMat-Uczeń dla ucznia niewidomego jest wielofunkcyjnym narzędziem do czytania zadań i ich rozwiązywania z wykorzystaniem różnych interfejsów: m.in. klawiatury brajlowskiej czy klawiatury QWERTY oraz gestów na dotykowym ekranie (tabletu, ultrabooka, laptopa), z którego uczeń niewidomy może odczytywać formuły mową syntetyczną w języku polskim lub na linijce brajlowskiej. Jeśli w zdaniu są rysunki matematyczne, zapoznaje się z nimi poprzez wydruk tyflograficzny oraz może zapoznać się z dodatkowymi objaśnieniami grafiki (jeśli wstawił je nauczyciel), po nalożeniu na ekran wydruku i naciśnięciu go w oznaczonych miejscach. Uczniowie korzystają z dokumentów treści matematycznej przesłanych przez nauczyciela, pobranych z repozytorium na portalu PlatMat lub własnych zasobów zapisanych w lokalnym repozytorium.

Dokument opracowany przez nauczyciela może być zmieniany/uzupełniany przez ucznia tylko w określonych miejscach – pozostałe elementy treści są zablokowane do edycji. Jest to celowo zrobione, by uniknąć modyfikacji przez ucznia treści przesłanej przez nauczyciela. Wynik pracy ucznia może być zapisany na dysku lub przesłany zwrócić do nauczyciela. Nauczyciel kontroluje na bieżąco pracę ucznia za pomocą zdalnego pulpitu, który wyświetla aktualną zawartość ekranu jego urządzenia. Nauczyciel może sekwencyjnie przełączać widok ekranów uczniów biorących udział w lekcji i korygować popełniane przez nich błędy lub komentować i wyjaśniać poszczególne kroki zadania rozwiązywanego przez ucznia.

PlatMat jest rezultatem projektu badawczego pt. „W kierunku aktywizacji zawodowej niewidomych: Platforma PlatMat zwiększająca efektywność edukacji włączającej z obszaru matematyki i fizyki”, rozpoczętego w lutym 2014 r., a zakończonego 31 października ub. roku, realizowanego przez Instytut Maszyn Matematycznych, dofinansowanego przez PFRON. Platforma PlatMat zdobyła wiele nagród, m.in. została wyróżniona nagrodą publiczności w europejskim konkursie TELL US AWARDS w Paryżu w czerwcu 2015 r., srebrnym medalem w głównym konkursie 26. Międzynarodowej Wystawy Wynalazków ITEX 2015 w Kuala Lumpur (Malezja) 21-23 maja 2015 r.

Oprac. Kat

Godność a zdrowie psychiczne

Tekst i fot. Ewa Maj

Środowisko skupione w dziedzinie zdrowia psychicznego organizuje tradycyjnie w październiku akcję propagandowo-edukacyjną na temat zagrożenia tego zdrowia, problemów osób chorujących psychicznie, wykluczenia społecznego tych osób i ich rodzin, popularyzacji zdrowego stylu życia ze szczególnym uwzględnieniem czynników psychicznych.

Na Śląsku był to cykl imprez zorganizowanych w ramach Śląskiego Dnia Zdrowia Psychicznego w dniach 4–8 października. Rozpoczęło się od projekcji filmów o tematyce związanej ze zdrowiem psychicznym wraz z wprowadzeniem przez filmoznawcę z Uniwersytetu SWPS oraz wspólną dyskusją po projekcji w siedzibie filii uczelni w Katowicach.

7 października odbyła się konferencja pod hasłem wiodącym „Godność a zdrowie psychiczne. Pierwsza pomoc psychologiczno-psychiatryczna dla wszystkich”.

– Od 2002 roku organizujemy obchody Śląskiego Dnia Zdrowia Psychicznego w różnych miejscach. Wróciliśmy po raz kolejny na rynek w Katowicach, gdzie liczymy na większe zainteresowanie przechodniów i lepszy odbiór naszych działań – mówi Ewa Jędrzychowska-Plonka, specjalista z zakresu psychologii klinicznej, specjalista terapii środowiskowej, organizatorka akcji.

– W tym roku to był cały tydzień zdrowia psychicznego. Podczas konferencji zastanawialiśmy się nad problemami godności w leczeniu i w zdrowieniu osób, które doświadczają kryzysu psychicznego. W tej konferencji brali udział nie tylko specjaliści, ale również osoby, które przeszły kryzys psychiczny i dzieliły się swoimi refleksjami dotyczącymi właśnie budowania godności i podmiotowości. W Polsce powstaje nowa praktyka – w zespołach leczących znajdują się również osoby, które doświadczyły kryzysu psychicznego, poradziły sobie z nim i pracowały go, dzięki czemu nabrały takich umiejętności, że mogą wspierać innych w zdrowieniu – poinformowała nas organizatorka.

Kolejnym punktem obchodów był „Bieg po Zdrowie Psychiczne” na różnych dystansach, Nordic Walking osób na wózkach inwalidzkich oraz VIP-ów. Odbył się on 8 października w Burloch Arenie w Rudzie Śląskiej.



– Bieg po zdrowie to była druga edycja biegu, którą organizowaliśmy. Frekwencja była większa niż w ubiegłym roku, chociaż pogoda nam nie dopisała. Mieliliśmy też osoby na wózkach inwalidzkich. Frekwencja dopisała także w dyscyplinie Nordic Walking z kijkami. Brali udział



pacjenci, podopieczni różnych ośrodków objętych leczeniem psychiatrycznym. Daliśmy radę, przebiegliśmy, wszyscy ukończyliśmy – powiedziała Natalia Lonsar ze Szpitala Miejskiego w Rudzie Śląskiej. Podsumowaniem imprezy był tradycyjny kiermasz wyrobów osób z różnych ośrodków pomocy psychicznej oraz malowanie drzwi, które stały się symbolem otwarcia w kierunku wzajemnej integracji.



Tekst Ilona Raczynska, fot. autorka, uczestnicy rajdu

Piloci przed lotem zawsze pytają o pogodę; gdyby piloci rajdu Karliczek 2016 zapytali o prognozę na 8 października, nie byłoby z pewnością z niej zadowoleni. Było pochmurno i deszczowo. Ci, którzy kochają rajdy turystyczne ze względu na widoki i uroki mijanych krajobrazów, tym razem się nimi nie nacieszyli. W regulaminie rajdu jest jednak zapisane, że odbędzie się bez względu na pogodę; na starcie stawilo się 17 załóg.

Rajd Karliczek 2016

Zorganizowało tradycyjnie Koło Osób Niepełnosprawnych przy Automobilklubie Śląskim. Jak zawsze, był jednocześnie Rundą Turystycznego Pucharu Polski, tym razem XXXIII, i IV Rundą Turystyczno-Nawigacyjnych Mistrzostw Okręgu Osób Niepełnosprawnych. Na starcie stawilo się 17 załóg, nie tylko z osobami niepełnosprawnymi. Przyjechały zespoły z Automobilklubów: Śląskiego, Kędzierzyńsko-Kozielskiego, Mysłowickiego i Tarnogórskiego, jeden przyjechał jako niezrzeszony. Z Automobilklubu Śląskiego wystartowały dwie zupełnie nowe załogi, w jednej z nich pilotem była Patrycja Haręza, w drugiej był ja. Jak się okazuje, relacjonowanie zmagania kierowców rajdowych bywa niebezpieczne – można skończyć z numerkiem startowym na swoim samochodzie!

Przygotowania rajdowców

Trzeba chyba zacząć od tego, że Automobilklub Śląski jest jedynym w kraju, przy którym działa Koło Środowiskowe Osób Niepełnosprawnych. Informacja potwierdzona u Soni Osieckiej-Babut, członka Główniej Komisji Sportów Popularnych i Turystyki PZM. Władze tego koła dbają o wiedzę i umiejętności jego członków. Latem tego roku przeprowadziły test wiedzy o bezpieczeństwie w ruchu drogowym, zaś w tygodniu poprzedzającym rajd zorganizowano w siedzibie WORD szkolenie dla pilotów. Byłam na jednym i drugim, bo relacjonując od kilku lat samochodowe rajdy dla czytelników „Naszych Spraw”, zaprzyjaźniłam się z członkami koła i w tym roku zostałam

Rajdowy debiut. Turystyczno-nawigacyjny

przyjęta do Automobilklubu Śląskiego. Na szkolenie dla pilotów poszłam jednak tylko po to, aby poznać slang tego środowiska i wiedzieć o co chodzi, kiedy mówią na przykład, że „jechali kielbasą, ale za constansem, który wyrzucił ich z itinerera, trzeba było skręcić w lewo i tam był drugi pekap.” Teraz już wiem, ale skończyło się na tym, że w sobotę usiadłam za kierownicą, a obok mnie doskonała pilotka z Automobilklubu Mysłowickiego, Agata Wojtkowiak.

To wcale nie jest proste...

A przynajmniej dla początkujących. Impreza jest rozgrywana w warunkach normalnego ruchu drogowego, uczestników obowiązuje bezwzględne przestrzeganie przepisów Ustawy Prawo o ruchu drogowym. To oczywiste. Ale to dopiero początek. Pilot otrzymuje zestaw map i itinerer, czyli dla przypomnienia – zestaw znaków informujących, co powinniśmy na trasie mijać, jeśli jedziemy prawidłowo – rysunekki wiaduktów, rond, skrzyżowań. Itinerera wręcza sędzia przy samym starcie, nie można się go „nauczyć” wcześniej. Kierowca z kolei otrzymuje zestaw PKP-ów, czyli punktów kontroli przejazdu, które musi podczas całej trasy odnajdywać i dyktować pilotowi. W tegorocznym Karliczku trzeba było znaleźć i zarejestrować wszystkie znaki STOP, wszystkie znaki z ograniczeniem tonażu, wszystkie tablice z nazwami miejscowości – trzeba wpisać w kartę drogową pierwsze dwie litery nazwy i wszystkie ograniczenia prędkości, za wyjątkiem ograniczeń do 40 i do 70 km. Ufff!

Przed rozpoczęciem rajdu oczywiście próba sprawnościowa na terenie niezawodnego, gościnnego katowickiego WORD-u. Na dzień dobry „zdobyłam” dużo punktów karnych. Obawiałam się, że powywracam pacholki moim długim samochodem, ale nie, ani jednego. Po prostu – źle pojechałam. Usłyszałam komendę Agaty „wjedź w garaż”, uznałam, że garaż to pewnie pod murem, między płotem i słupkami. Teraz już wiem, że „garaż” jest ustawiany ze słupków i trzeba między nie wjechać. Kosztowało nas to pierwsze punkty karne.

Ale to też jeszcze nie wszystko, bo po drodze są zadania do wykonania. Na przykład ile krzyży dwuramiennych jest na wieży mijanego kościoła lub jak nazywa się szyb mijany po prawej stronie, czy z jakiego materiału zbudowana jest wieża, która gdzieś tu powinna stać... Ale to też jeszcze nie wszystko, bo po przyjeździe rozwiązuje się testy z bezpieczeństwa ruchu drogowego, z udzielania

pierwszej pomocy i z... części turystycznej przecież. W tym roku była to

Zabytkowa Stacja Kolei w Rudach

Urokliwa rzadkość, unikatowe lokomotywy i wagony, dreżyny, najstarszy na świecie jeżdżący elektrowóz wąskotorowy wyprodukowany w 1896 roku przez firmę Siemens. Wokoło Park Krajobrazowy Cysterskie Kompozycje Rud Wielkich.

Jest zimno i leje. Robimy notatki, Agata pstryka telefonem zdjęcia i mokre wsiadamy do samochodu, po drodze zbierając pieczętę sędziego. Potem się okaże, że na jedno z pytań źle odpowiedziałymy – ile stolików z parasolami znajduje się na jednej z wagonowych platform? Nie zauważyliśmy tego, wydawało nam się, że trzy to za mało, wybrałyśmy siedem. Ale prawidłowo było trzy. Reszta odpowiedzi OK.

Drugi odcinek perfekcyjnie, bez punktu karnego!

Zaczynam się „wprawiać”, teraz już nie przepięłabym znaku, który przegapiłam na pierwszym odcinku. Jesteśmy z Agatą w radosnym nastroju. Ona kocha pilotować, ja prowadzić. Radosne, ale bardzo skoncentrowane. Moja pilotka błyskawicznie się orientuje, kiedy źle pojechaliśmy. Kilkakrotnie razem podejmujemy szybkie decyzje: mamy dość czasu, zawracamy. Gdzieś po drodze nawracam w placu jakiejś firmy pełnej traktorów, panowie kierujący traktorami ustępują nam pierwszeństwa, machamy, dziękujemy i od nowa śledzimy trasę, gdzie miałyśmy wjechać. Okazuje się, że to był parking. – Parking nie jest drogą! – mówię. – I nie można dalej pojechać, bo jest parkowa alejka i ławki. – Nie musi być drogą, można na niego wjechać i wyjechać z powrotem na ulicę – odpowiada Agata i oczywiście ma rację. Przy parkingu był znak ograniczenia tonażu i o ten znak chodziło. Co za przewrotność autora trasy! Brawo Agata. Większość załóg ten wjazd zlekceważyła, dostali punkty karne.

Obydwie solidarnie szukamy PKP-ów i obydwie szukamy znaków z itinerera. Co za emocje! Dostaję wypieków, chociaż obiecywałam sobie dystans i luz. Jestem wdzięczna Agacie, że zdecydowała się jechać z zupełnie „zielonym” rajdowcem. Dzięki niej mam zupełnie nowe doświadczenie. Podobna mi się.

Wreszcie meta

Dojechaliśmy. Niemożliwe! Ukończyłam mój pierwszy w życiu rajd samochodowy.



Turystyczno-nawigacyjny. Meta w pięknym miejscu – nad zalewem w Rybniku. W ten weekend zjechali się tutaj również żeglarze, na swoje ostatnie w tym roku regaty. Zalew cały upstrzony białymi żaglówkami. Znowu, podobnie jak w Rudach, żałuję, że nie ma słońca, byłaby namiastka lata w kurorcie. Trasa rajdu składała się z dwóch odcinków; przebiegała przez Katowice, Chorzów, Rudę Śląską, Rudy Raciborskie, Paniówki, Chudów, Stanowice.

Po przyjeździe wszystkich załóg testy, obiad, intensywne prace komisji obliczeniowej i wreszcie wyłonienie zwycięzców i uroczyste rozdanie pucharów i nagród.

Zwycięzcy

Tegoroczny rajd turystyczno-nawigacyjny osób z niepełnosprawnością wygrali Magdalena i Arkadiusz Niteccy, którzy w generalnej klasyfikacji zajęli miejsce 7. Pierwsze miejsce w klasyfikacji ogólnej Martyna Kudła i Mateusz Krzewski z Automobilklubu Mysłowickiego, podobnie Gabriela i Bartosz Hyrja, którzy zajęli miejsce trzecie. Piąte miejsce – Agata Wojtkowiak i Ilona Raczynska, jesteśmy zadowolone, ale jeszcze bardziej, kiedy się okazało, że w klasyfikacji zespołowej zajęliśmy pierwsze miejsce w Automobilklubie Śląskim.



Jubileusze dwóch WTZ Fundacji „Miłosierdzie”

29 września Warsztat Terapii Zajęciowej w Doruchowie obchodził jubileusz 20-lecia swojej działalności. Placówka powstała z inicjatywy Fundacji Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych „Miłosierdzie” w Kaliszu i do dziś służy wsparciem osobom niepełnosprawnym z terenu powiatu ostrzeszowskiego.

Obchody rozpoczęła msza św. w kościele pw. Chrystusa Króla w Ostrzeszowie. Podczas uroczystości, które odbywały się w Kinoteatrze „Piaś” tamże, zaprezentowano film pt. *20 lat minęło...*, którego bohaterami są podopieczni placówki, pokazujący codzienne życie warsztatu.

W ciągu 20 lat z prowadzonych zajęć w ramach rehabilitacji społecznej i zawodowej skorzystały ogółem 124 osoby niepełnosprawne, głównie mieszkańcy powiatu ostrzeszowskiego. W wyniku prowadzonych zajęć i praktyk realizowanych w lokalnych zakładach pracy 19 uczestników podjęło – z większym lub mniejszym sukcesem – pracę: 12 osób w Zakładzie Aktywizacji Zawodowej w Książenicach, 3 w zakładzie pracy chronionej i 4 na otwartym rynku pracy.

Powodem satysfakcji kadry tej placówki jest usamodzielnianie się uczestników w sferze społecznej. Siedmioro uczestników założyło własne rodziny. Przy niewielkim wsparciu ze strony otoczenia dobrze sobie radzą w wychowaniu swojego potomstwa i mogą się cieszyć największym szczęściem, jakim jest rodzina i macierzyństwo. A dzieci będą im podporą i wsparciem w podeszłym wieku.

Jubileusz stał się doskonałą okazją do podziękowania tym wszystkim, którzy na przestrzeni ostatnich 20 lat wspierali WTZ Doruchów i wykazywali się życzliwością w stosunku do jego podopiecznych – sponsorom i darczyńcom, uczestnikom, rodzicom i opiekunom oraz pracownikom warsztatu. Pierwsze słowa podziękowań skierowane zostały do Stanisława Bronza – prezesa Zarządu Fundacji „Miłosierdzie” – za utworzenie i długoletnie prowadzenie warsztatu. Kolejne zostały skierowane do samorządu powiatowego i samorządów gminnych, a w szczególności do Lecha Janickiego – starosty ostrzeszowskiego i Józefa Wilkosza – wójta Doruchowa, którzy od samego początku działalności wspierają aktywność placówki. Prezenty i upominki wręczone podczas uroczystości pracownikom i uczestnikom warsztatu ufundowali posłowie na Sejm RP oraz prezes Fundacji „Miłosierdzie”.

Efekty osiągane przez kadrę placówki docenili licznie przybyli goście, m.in.: posłowie Jan Mosiński, Tomasz Ławniczak, przedstawiciele władz samorządowych, dyrektorzy i reprezentanci instytucji i placówek działających na rzecz osób z niepełnosprawnością.

Rocznicową uroczystość uświetniły występy artystyczne w wykonaniu uczniów Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Doruchowie, które od lat współpracują z tutejszym WTZ, szerząc wśród młodzieży ideę wolontariatu i służąc pomocą niepełnosprawnym uczestnikom.

Tekst i fot.: **Jadwiga Skorupka**

Wdwa tygodnie później, 13 października, swoje 20-lecie świętował Warsztat Terapii Zajęciowej w Odolanowie. Było to święto zarówno dla tych, którzy tworzyli placówkę, jak i dla tych, którzy na co dzień działają na jej rzecz, a także dla wszystkich podopiecznych, ich rodzin i bliskich. WTZ w Odolanowie



powstał również z inicjatywy Fundacji „Miłosierdzie” w Kaliszu oraz burmistrza Gminy i Miasta Odolanów Mariana Janickiego, który jako jedyny w południowej Wielkopolsce wspomógł finansowo adaptację lokalu na potrzeby WTZ.

Uroczystość jubileuszowa rozpoczęła się – podobnie jak w Doruchowie – mszą świętą w kościele pw. św. Marcina w Odolanowie, po której wszyscy zaproszeni udali się do Odolanowskiego Domu Kultury na część artystyczną. W pierwszej części swoje zdolności wokально-taneczne zaprezentowali uczestnicy warsztatu, później przyszedł czas na życzenia oraz gratulacje, m.in. od posłów Jana Mosińskiego i Tomasza Ławniczaka, który przekazał uczestnikom drobne upominki.



Prezes Zarządu Fundacji „Miłosierdzie” Stanisław Bronz oraz kierownik WTZ w Odolanowie Krzysztof Maczasek podziękowali wszystkim, którzy od lat wspierają odolanowską placówkę, podkreślili jednocześnie wagę działalności na rzecz osób niepełnosprawnych i potrzebę ich włączania w życie lokalnej społeczności. Fundacja „Miłosierdzie” ufundowała dla uczestników i pracowników warsztatu okolicznościowe prezenty.

W uroczystości jubileuszowej uczestniczyli przedstawiciele samorządu wojewódzkiego w Poznaniu, oddziału PFRON, samorządu powiatowego i gminnego, zaprzyjaźnionych placówek zajmujących się rehabilitacją osób niepełnosprawnych, członkowie i przyjaciele Fundacji oraz podopieczni WTZ Odolanów, ich rodzice i opiekunowie.

Obecnie Fundacja „Miłosierdzie” prowadzi siedem takich placówek na terenie południowej Wielkopolski, skupiając w nich ponad 250 osób. Dla nich uczestnictwo w zajęciach jest niejednokrotnie jedyną szansą na rehabilitację zawodową i społeczną, a w konsekwencji okazuje się sposobem na inne, lepsze życie. Zarząd i Rada Nadzorcza Fundacji pracują społecznie, natomiast etatowo zatrudnieni są pracownicy w warsztatach terapii zajęciowej.

Krzysztof Maczasek, fot. Marta Pietraszek
Oprac. **SzymSza**

Kulisy, ocena i oczekiwania po Rio

Z Romualdem Schmidtem, zastępcą szefa Misji Paraolimpijskiej w Rio de Janeiro, rozmawia Ryszard Rzebkowski.

– Jako doświadczony manager sportu paraolimpijskiego brał Pan udział w wielu międzynarodowych turniejach najwyższej rangi. Jak może Pan ocenić XV Letnie Igrzyska Paraolimpijskie w stolicy Brazylii pod względem organizacyjnym i sportowym?

– To była moja pierwsza letnia Paraolimpiada, dotychczas byłem na pięciu zimowych.

– Czyli trudno Panu porównać ją z innymi?

– Mnie tak, ale osoby, które były na wielu paraolimpiadach, twierdzą, że można porównywać, jeżeli chodzi o rezultaty sportowe. Była podobna do Londynu.

Natomiast pod względem organizacyjnym nie było to imponujące przedsięwzięcie. Było naprawdę sporo odczuwalnych problemów, anonowanych nie tylko przez dziennikarzy. Zdarzały się kradzieże, na początku transport był fatalny, w efekcie czego musieliśmy zaliczać bardzo długie przejazdy przez miasto.

Cóż z tego, że organizatorzy dali do dyspozycji reprezentacji samochody, skoro nie mieliśmy kierowców brazylijskich? Tak naprawdę stały one zaparkowane, nieużywane, bo nikt przy zdrowych zmysłach za kierownicę w Rio nie wsiadzie. Nasi kolarze, którzy musieli jeździć samochodem przystosowanym do przewozu roweru, mieli poważny wypadek. Cud, że nikomu nic się nie stało, ale to było ryzykowne.

Mieliśmy mieć ponadto grupę wolontariuszy, co jest niezbędne na każdych igrzyskach. Miało być ich czterech, a w zasadzie mieliśmy do dyspozycji tylko dwóch.

– Na niespełna setkę sportowców to rzeczywiście zatrażające...

– To są rzeczy, o których mówiło się powszechnie, te braki i niedogodności dotyczyły wszystkich reprezentacji. Brazylijczycy nie stanęli na wysokości zadania pod względem organizacyjnym.

Z drugiej strony bardzo miła nacja, pełni wigoru, tańcząca, śpiewająca, zawsze uśmiechnięci. Moim zdaniem bardzo interesująca była ceremonia otwarcia, a z naszego punktu jeszcze ważniejsza ceremonia zamknięcia.

– Jak ocenia Pan występ naszych reprezentantów pod względem sportowym? Czy ktoś Pana zaskoczył?

– To było na początku dość dramatyczne przeżycie.

Zaczelśmy tracić nadzieję, że zdobędziemy tyle medali, na ile liczyliśmy, mieliśmy do czynienia z nieustającym ciągiem czwartych miejsc, co było frustrujące i dla naszych zawodników. Potem przyszły medale, bardzo dużo srebrnych, a tych złotych – mniej. Nas to bardzo interesowało, bo to właśnie liczba złotych medali decyduje o pozycji w łącznej klasyfikacji medalowej. Kibicując naszym zawodnikom, byłem pod dużym wrażeniem kajakarzy, niewidomego pływaką Wojciecha Makowskiego, Natalii Partyki, Rafała Wilka.

Jednak udało się. Zajęliśmy bardzo dobre 10. miejsce, co świadczy, że jesteśmy w światowej elicie. Wystarczy spojrzeć, jakie potęgi sportowe są za nami. Porównując z zawodnikami pełnosprawnymi, biorąc pod uwagę, w jakich warunkach muszą trenować zawodnicy z niepełnosprawnością, jest to niewątpliwie imponujące. Generalnie występ naszych reprezentantów oceniam dobrze, chociaż nie da się ukryć, że oczekiwania były większe. Uważam, że przyjdzie czas na świeży powiew i poszukiwanie nowej generacji zawodników.

Jeszcze jedno moje spostrzeżenie: po raz pierwszy w naszej historii na igrzyska pojechał zespół 3 lekarzy, dodatkowo było 10 fizjoterapeutów, czyli zrobiono bardzo dużo, żeby zapewnić to, co jest niezbędne zawodnikom do uczestnictwa w takim wydarzeniu sportowym.

Po drugie te igrzyska miały bardzo dobrą obsługę medialną, była telewizja, dwa zespoły fotografów, a przede wszystkim mieliśmy bardzo dobrego rzecznika prasowego Michała Pola.

– Jak w kontekście tych osiągnięć widzi Pan przyszłość polskiego sportu paraolimpijskiego?

– Polska na Igrzyskach Paraolimpijskich jest dostrzegana, to się odczuwa w rozmowach. Chyba też zostanie to dostrzeżone i docenione w kraju, bo od kilku dni odbywają się spotkania przedstawicieli kadry paraolimpijskiej – z panią premier, u prezydenta, także w PFRON.

Liczymy także, że zwiększą się nakłady na sport niepełnosprawnych. Jest nadzieja, że to się zmieni, bo był z nami przedstawiciel Ministerstwa Sportu, z Departamentu Sportu Wyczynowego, bardzo się wszystkim interesował. Jest to człowiek, który ma świadomość, jak znaczne są dysproporcje między środkami przeznaczonymi na sport niepełnosprawnych i na sport pełnosprawnych.

– Dziękuję bardzo za rozmowę.

Operacja Rio. Są powody do dumy

Marcin Gazda
fot. **Romuald Schmidt**

XV Letnie Igrzyska Paraolimpijskie w Rio de Janeiro (7–18 września) należy uznać za udane dla reprezentacji Polski. Biało-czerwoni wywalczyli 39 medali (9 złotych, 18 srebrnych i 12 brązowych) i zajęli dziesiąte miejsce w klasyfikacji medalowej. Optimizmem napawają nie tylko osiągnięte rezultaty, w tym rekordy świata.

– 39 medali, czyli o 3 więcej niż w Londynie, i aż 19 czwartych miejsc to wielki sportowy sukces. Prognozy medalowe były nieco wyższe, ale połowę tych medali brałbym w ciemno, patrząc na budżet, który mieliśmy do zagospodarowania. Na szczęście wsparło nas jak zwykle Ministerstwo Sportu i Turystyki. Gdyby PFRON nie poratował naszych przygotowań programem „Olimpijczyk”, to pewnie tych medali mielibyśmy dużo mniej – mówi Łukasz Szeliąg, prezes Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego (PKPar) oraz prezes Zarządu PZSN Start.

W latach 2013–2016 minister sportu i turystyki przeznaczył ponad 52 mln zł na realizację przygotowań do Letnich Igrzysk Paraolimpijskich w Rio de Janeiro. W 2016 r. PKPar otrzymał z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej 1,6 mln zł na zabezpieczenie wyjazdu reprezentacji do Brazylii.

– Sukces paraolimpijczyków potwierdza, że warto inwestować w sport osób niepełnosprawnych. Minister sportu i turystyki realizuje liczne zadania wspierające tych sportowców – mówi Katarzyna Kopeć-Ziemczyk, rzecznik prasowy Ministerstwa Sportu i Turystyki. Dodaje, że ważną inicjatywą jest podjęta ostatnio współpraca z PFRON. Ma ona przyczynić się do usprawnienia mechanizmów wsparcia finansowego projektów w obszarze sportu osób z niepełnosprawnością. Jej celem jest również inicjowanie oraz realizacja wspólnych działań na rzecz rozwoju sportu tej grupy osób w Polsce.



Efekt „Olimpijczyka”

Do sukcesu sportowego przyczynił się projekt „Olimpijczyk – przygotowanie zawodników niepełnosprawnych do udziału w Igrzyskach Paraolimpijskich”. Środki zagwarantował PFRON, a jego realizacja została powierzona Polskiemu Komitetowi Paraolimpijskiemu.

Reprezentanci zgodnie podkreślają, że program bardzo im pomógł. – Doszło potężne źródło dofinansowania i tak naprawdę od października 2015 r. można było zaplanować obszerne szkolenie na cały rok przed Rio. Pamiętam, że przed Londynem zorganizowano trzy zgrupowania. To najważniejsze odbyło się w Wiśle, gdzie skoszarowano wszystkie dyscypliny. Był ścisk, mieliśmy problem z realizacją szkolenia – mówi Maciej Lepiato, który w Rio de Janeiro zdobył złoty medal i ustanowił rekord świata w skoku wzwyż (T44).

Alicja Fiodorow podkreśla, że od stycznia br. reprezentanci Polski bardzo ciężko pracowali. Praktycznie co dwa tygodnie wyjeżdżali na dwutygodniowe obozy. – To było coś nowego, wcześniej mieliśmy zazwyczaj trzy lub cztery obozy przed głównymi zawodami. Niemal cały czas byliśmy w rozjazdach. Zrealizowaliśmy bardzo dużo jednostek treningowych. To okazało się dość męczące, ale opłacalne z perspektywy czasu. Przypuszczam, że gdybyśmy mieli mniej obozów, to nie byłabym tak dobrze przygotowana – opisuje srebrna medalistka z Rio w biegu na 100 m i 200 m (T47).

Słowa te potwierdza Milena Olszewska, która zdobyła brąz w łuku klasycznym. – Zostałam wyposażona w naprawdę profesjonalny sprzęt łuczniczy. Sądzę, że ten program odciążył też troszeczkę nasze związki sportowe. Mogliśmy sobie na więcej pozwolić i dzięki temu skorzystali inni zawodnicy – opisuje zawodniczka pochodząca z Czarnkowa.

Projekt zapewnił również odżywki, suplementy diety, specjalistyczny monitoring i badania lekarskie. Ponadto zagwarantował wsparcie lekarsko-fizjoterapeutyczne, dietetyków oraz psychologów sportu.

Wspólna kolekcja

Marka 4F wyprodukowała i dostarczyła 40 damskich i 130 męskich zestawów dla paraolimpijczyków, w tym dla sportowców, trenerów i załogi teamu. Każdy zestaw zawierał ubrania, buty oraz akcesoria. – Kolekcja, która została przekazana paraolimpijczykom, to pod względem technologii i wzornictwa ta sama kolekcja, którą przygotowaliśmy również dla olimpijczyków, oczywiście z uwzględnieniem specyficznych uwarunkowań sportowców niepełnosprawnych. W sierpniu na warszawskim Torwarze podczas wydawania zestawów paraolimpijczycy mieli możliwość indywidualnego dopasowania stroju, co w przypadku osób niepełnosprawnych odgrywa kluczową rolę – informuje Daria Sulgostowska z biura prasowego OTCF, właściciela marki 4F. Dodaje, że prace nad każdą kolekcją trwają około dwóch lat, tak też było przed Rio de Janeiro. Wpływ na końcowy efekt miał kilkudziesięcioosobowy zespół marki 4F, w tym m.in. projektanci, graficy i technolodzy odzieży.

Została przygotowana kolekcja olimpijska składająca się z trzech linii: defiladowej, treningowej oraz w stylu sport casual. Jej pomysłodawcy postawili na połączenie nowoczesnego designu z barwami narodowymi. Poza bielą użyto czerwonego neonu. Twórców zainspirowała m.in. kultura brazylijska.

W ubraniach zostały zastosowane niewidoczne wykończenia i dzianiny strukturalne 3D. – Dodatkowo wykorzystano technologie szybkoschnące o powiększonej powierzchni włókien dla lepszego zarządzania wilgocią, technologie antybakteryjne uwalniające od bakterii i przykrego zapachu oraz technologie chłodzące pomagające utrzymać optymalną temperaturę ciała podczas aktywności fizycznej – opisuje Daria Sulgostowska.

Docenić medalistów

Polska wysłała 90 reprezentantów w 13 dyscyplinach. Rolę chorążego reprezentacji pełnił Rafał Wilk. – Byłem zaskoczony propozycją, nie spodziewałem się jej. Później

w głowie pojawiła się klątwa chorążego, która wiadomo z czym się wiąże. Przemyslałem to sobie, rano podjąłem decyzję. Uznałem, że jestem dobrą osobą, żeby to przełamać – opisuje handbiker.

41-latek przywiózł z Rio de Janeiro dwa medale: złoty i srebrny. Lepszym dorobkiem z reprezentacji Polski może pochwalić się jedynie Natalia Partyka, która dwukrotnie wysłuchała Mazurka Dąbrowskiego. Najpierw wygrała zmagania indywidualne (klasa 10), sięgając po swoje czwarte kolejne złoto na Igrzyskach Paraolimpijskich. Później odniosła sukces wspólnie z drużyną, która w finale (klasa 6–10) pokonała 2:1 Chinki. Dorobek reprezentantów opisaliśmy na naszych łamach (<http://naszesprawy.eu/aktualnosci/11718-medalowka-kronika-z-rio-de-janeiro.html>).

Ministerstwo Sportu i Turystyki przewiduje już identyczne nagrody finansowe za medale zdobyte przez olimpijczyków i paraolimpijczyków. Jeszcze w Londynie był wyraźny podział na niekorzyść sportowców z niepełnosprawnością. W tym roku stawki te zostały znacznie podniesione i są największe w historii.

– W ocenie ministra sportu kwota wynikająca z poprzedniego rozporządzenia była zbyt niska, aby w sposób należyty uhonorować wybitne osiągnięcie sportowe, jakim niewątpliwie jest zdobycie medalu na igrzyskach olimpijskich, igrzyskach paraolimpijskich lub igrzyskach głuchych – mówi Katarzyna Kopeć-Ziemczyk. Dodaje, że wypłata nagrody następuje do końca roku kalendarzowego. Wywalczenie złota oznacza 64,4 tys. zł, srebra – 46 tys. zł, a brązu – 36,8 tys. zł. Resort zmienił też rozporządzenie dotyczące warunków przyznawania nagród pieniężnych dla paraolimpijczyków. Mogą na nie liczyć medaliści, a wcześniej warunkiem było 12 uczestników konkurencji.

– Dochodziło do kuriozalnych sytuacji. Przywoziłem złoto okraszone rekordem świata, ale nie miałem ani nagrody za medal, ani

stypendium. A nikomu nie umniejszając, spadochroniarz miał szesnastu zawodników, zajął ósme miejsce z bardzo słabym wynikiem i nagle okazywało się, że otrzymywał stypendium ministerialne. To dotyczyło też innych dyscyplin, nawet pełnosprawnych sportowców. Ja stypendium ministerialnego nie widziałem od Londynu, a od 2011 r. sport traktuję jako pracę, a nie hobby – opisuje Maciej Lepiato.

Finansowe wsparcie gwarantuje też PKN Orlen, który podjął współpracę z Polskim Komitetem Paraolimpijskim. Koncern został sponsorem, a umowa ma obowiązywać do października 2017 r. Wcześniej firma wspierała niepełnosprawnych lekkoatletów, sześciu złotych medalistów jest stypendystami programu „Pełnia Życia”.

Rio z rekordami

Poziom sportu paraolimpijskiego wzrasta. Zbigniew Lewkowicz, trener reprezentacyjnych lekkoatletów, nigdy nie ukrywał obaw związanych z igrzyskami w Rio. Głównie ze względu na odległość od Europy, klimat, różnego rodzaju zmiany i czynniki zewnętrzne. – Jestem dumny, że Polacy też idą do przodu, choć mamy znacznie mniejsze możliwości, jeśli chodzi o sprzęt rehabilitacyjny, technologię ortopedyczną, wózki, protezy itp. Nie wspominam już o możliwościach treningu, moim zdaniem obiekty sportowe są u nas na bardzo słabym poziomie. O poziomie sportowym naszej reprezentacji świadczą medale, a nie było o nie łatwo. Padło ponad 240 rekordów, więc to jest liczba, która musi kłaść na kolana – mówi szkoleniowiec.

Dwa zwycięstwa reprezentantów Polski zostały okraszone rekordami świata. Ewa Durska uzyskała rezultat 13,94 m w finale pchnięcia kulą (F20). – Przed Rio nie myślałam o rekordzie. Po zdobyciu medalu przebiegałam wokół stadionu. Wszyscy stali i klaskali, byli tak uśmiechnięci. To nic, że ja nie byłam z Brazylii. Czułam, że jestem doceniona – opowiada 39-latką.

Maciej Lepiato w finale skoku wzwyż (T44) osiągnął wysokość 2,19 m. – Dla mnie rekord świata jest ważny, bo to gratyfikacja finansowa. Od marca jestem szczęśliwym tatą, w przyszłym roku ślub, więc na kwestie finansowe patrzę inaczej, bo trzeba zadbać o rodzinę – mówi 28-latek.

Wiele miejsca poświęcono rozstrzygnięciu finałowego biegu na 1500 m (T13). Czterech zawodników uzyskało lepszy wynik niż Amerykanin Matthew Centrowitz jr, który na tym samym dystansie zdobył mistrzostwo olimpijskie w Rio.

– To sprawa pompowana przez media. Trenerzy, którzy „siedzą” w lekkiej atletyce, nie byli zaskoczeni. Na pewno na Igrzyskach Olimpijskich w Rio sprawni zawodnicy biegali na medale, a nie na czas. Na Igrzyskach Paraolimpijskich od początku biegli na czas i wyniki były rewelacyjne, jak na światowy poziom sportu osób niepełnosprawnych. Gdyby zawodnicy pełnosprawni pobiegli tak w mitingu, gdzie organizatorzy placiliby za rekordy, to trzeba byłoby na to inaczej patrzeć – opisuje Zbigniew Lewkowicz.

W TV i Internecie

Wiele emocjonujących relacji można było obejrzeć w TVP1 i TVP Sport, a także na stronie internetowej sport.tvp.pl. – Po doświadczeniach z poprzednich lat, jak i znakomitych występach naszych paraolimpijczyków w poprzednich igrzyskach, zdecydowaliśmy się na zakup praw do Paraolimpiady w Rio de Janeiro. To było nie tylko wypełnienie misji przez Telewizję Polską, lecz także docenienie tych wybitnych sportowców. Medalami zdobytymi w Rio udowodnili, że warto na nich stawiać – mówi Marek Szkolnikowski, zastępca dyrektora TVP Sport.

Blok paraolimpijski był nadawany na żywo od ok. 23:30 i trwał po trzy godziny. Z kolei ok. 8:30 program „Pełnosprawni – nasze Rio”

stanowił podsumowanie zakończonego dnia. Oprócz ceremonii otwarcia i zamknięcia, telewizja postawiła przede wszystkim na lekką atletykę, pływanie, tenis stołowy i szermierkę.

– Specyfika zmagania osób z niepełnosprawnościami sprawiała, że nie byliśmy w stanie pokazać wszystkich występów Polaków. Telewizja Polska nabyła prawa za pośrednictwem Europejskiej Unii Nadawców. Ta organizacja przygotowała cztery kanały z wydarzeniami olimpijskimi. Z niektórych dyscyplin, jak np. kolarstwa szosowego, EBU w ogóle nie produkowała sygnału międzynarodowego – mówi Marek Szkolnikowski. Dodaje, że transmisje z Igrzysk Paraolimpijskich w Rio oglądało w TVP1 i TVP Sport średnio ok. 100 tys. widzów. Największym zainteresowaniem cieszyły się: ceremonia otwarcia, zawody lekkoatletyczne oraz finał drużynowych zmagani w tenisie stołowym kobiet, w którym reprezentacja Polski wywalczyła złoty medal. Średnia oglądalność dla tych transmisji wyniosła ok. 300 tys. osób, a w szczytowym momencie nawet 500 tys.

Treści wideo on-line były też udostępniane w Internecie. Na stronie internetowej sport.tvp.pl zostały odtworzone ponad 496 tys. razy, natomiast na oficjalnym profilu TVP Sport na Facebooku – aż 2,1 mln razy.





– Letnie Igrzyska Paraolimpijskie pokazały, że warto je oglądać, bo możemy zobaczyć obrazy, których nie mamy na co dzień. Basia Niewiedział dosłownie rzutem na taśmę wywalczyła brąz i to był jeden z najbardziej niesamowitych momentów w Rio. Myślę, że ludzie zobaczyli sportowców w osobach z niepełnosprawnościami – opisuje Łukasz Szeliga.

Muzyczne przesłanie

Dzięki TVP doszło do telewizyjnej premiery teledysku „Niepokonani” (<https://www.youtube.com/watch?v=Ud4wOMDPFY>). Zespół Piersi przygotował ten utwór na bazie „Balkanicy”. W ten sposób muzycy spontanicznie zareagowali na teledysk przygotowany dla brytyjskich paraolimpijczyków. Pokazał im go dyrektor Fundacji Piersi Mirosław Paszkowski. – Zachwylił nas pomysł i stwierdziliśmy, że Polacy też zasługują na taki gest. „Balkanica” od razu była brana pod uwagę, ponieważ kojarzy nam się nie tylko z dobrą zabawą, ale również z występami biało-czerwonych na różnych stadionach i boiskach świata – opisuje Adam Asanov, wokalista zespołu Piersi.

Teledysk do utworu wspierającego paraolimpijczyków powstał 30 sierpnia na stadionie AWF w Warszawie. Na planie nie zabrakło reprezentantów Polski, którzy później pokazali się w Rio de Janeiro. Specjalnie przybyli też m.in. Jerzy Kryszak, Skiba, a całość wyreżyserował Antoni Królikowski.

– Przyjaciół nie trzeba długo namawiać. Tak było również w tym przypadku, zwłaszcza że każdy z przybyłych gości wspiera ideę uprawiania sportu przez osoby z dysfunkcjami – mówi Adam Asanov.



O muzyczny akcent za-dbał też Wojciech Makowski. Jeszcze przed wylotem do Rio de Janeiro przedstawił teledysk do utworu „Igrzysk czas” (<https://www.youtube.com/watch?v=m2p9Qs093CY>). 24-latek postanowił przybliżyć specyfikę sportu paraolimpijskiego. – W miarę możliwości zajmuję się muzyką. Przed Rio pojawiła się wewnętrzna potrzeba, że muszę coś zrobić, nie tylko tam pojechać. Nie jest to jednak mój sposób na przygotowywanie się do startu, bo mnie muzyka wręcz denerwuje przed zawodami. Wtedy wyciszam się, koncentruję, ale to sprawa indywidualna – opisuje zdobywca srebrnego medalu na 100 m stylem grzbietowym (S11).

Zarazić sukcesami

TVP nie posiada jeszcze praw do zmagania w Pjongczang w 2018 r. oraz Tokio w 2020 r. Dotyczy to zarówno rywalizacji olimpijczyków, jak i paraolimpijczyków. – Staramy się jednak, by licencje do tych imprez nabyć. Jest to dla nas bardzo ważne i odpowiednie rozmowy są już prowadzone – poinformował Marek Szkolnikowski.

Sukces sportowy w Rio de Janeiro oraz zaangażowanie telewizji mogą przyspieszyć rozwój sportu paraolimpijskiego w Polsce. Maciej Lepiato uważa, że było błędne koło. Sponsory nie przychodzili, bo sport nie pojawiał się w mediach. Sponsory nie angażowali się, to i nie było dofinansowania i mediów. – Bardzo fajnie, że Rio zostało pokazane. Rozmawiałem z różnymi ludźmi po przylocie do Polski i niektórzy powiedzieli, że muszą sobie przewarto-

ściować życie. Kiedyś chodzili smutni, bo deszcz pada, nie świeci słońce, ucho boli czy swędzi lewa noga. Przekonali się, że osoby z większymi problemami nie narzekają i spełniają się w 100 proc. – opisuje 28-latek. Według niego ważne, że polski kibic mógł sobie wyrobić własne zdanie na temat sportu paraolimpijskiego. Wcześniej spora część społeczeństwa bazowała na stereotypach.

Zbigniew Lewkowicz uważa, że przekaz medialny może przyciągnąć potencjalnych reprezentantów kraju do klubów sportowych. – Jest bardzo dużo osób niepełnosprawnych, które nie wierzą w siebie lub nie wiedzą, że mogą rozpocząć przygodę ze sportem. Chciałbym, żeby to pasmo sukcesów zaraziło jak najszerszą grupę. Czekamy na chętnych w całej Polsce – mówi trener reprezentacyjnych lekkoatletów.

Według Łukasza Szeligi paraolimpijczycy pokazali, jak można się rehabilitować poprzez sport. – Kiedy ktoś namawiał mnie na sport, to pukałem się w głowę. Poszedłem na pierwszy trening i zrozumiałem, że ruch jest najbardziej potrzebny tym, którzy mają ograniczenia. Rio pokazało, że światy osób niepełnosprawnych i pełnosprawnych mogą być bliżej siebie. Nie ma się co wstydzić swoich ograniczeń – mówi prezes PKPar.

Marcin Gazda

fot. Romuald Schmidt

W następnym numerze „NS” wypowiedzi medalistów. Pełny tekst artykułu na www.naszesprawy.eu

Fotoreportaż na str. 48



„Różni Równi”, czyli warsztaty i prezentacje

Fantastycznie było! – powiedziała Julka, wychodząc z sali, gdzie brała udział w programie „Różni Równi”. Była to już trzecia edycja warsztatów i prezentacji twórczości osób z niepełnosprawnością organizowanych przez Pracownię Profilaktyki i Współpracy ze Środowiskiem katowickiego Pałacu Młodzieży.

Tekst i fot. Ewa Maj

Barbara Ścibisz, pracownik Pałacu: – Atrakcją tej edycji był niewątpliwie występ grupy śpiewających niepełnosprawnych, biorących udział w równolegle realizowanym w naszej placówce Festiwalu MocArt. Jednak największe zainteresowanie wzbudzają zawsze warsztaty taneczne. Zgłosiły się do nas szkoły specjalne i przedszkole integracyjne z Katowic oraz z racji tego, że są to warsztaty integracyjne, była także szkoła nr 15



i Społecznego Towarzystwa Oświatowego z Katowic. 23 września zameldowało się na imprezie ponad sto osób, sala była pełna. Głównym celem przedsięwzięcia jest integracja młodzieży pełno- i niepełnosprawnej, pokazanie, że wszyscy są pełnoprawnymi członkami naszego społeczeństwa. Myślę, że Pałac Młodzieży jest świetnym miejscem do takich spotkań, a poza tym było także sporo zabawy.

Uczestników, uczniów ze szkół specjalnych i nie tylko, zaproszono najpierw na zajęcia filmowe, gdzie wybrana grupa tworzyła film, animując... kanapki. Najwięcej zabawy było podczas robienia kanapek, bo niejeden smaczny produkt zamiast na stole lądował w buzi twórców filmu. Zajęciom towarzyszyła

pogadanka prowadzącej Elżbiety Omelan na temat zdrowego odżywiania. Film zaprezentowano wszystkim po zakończeniu imprezy. O 10.00 zebrani w ogromnej Sali Marmurowej zostali powitani słowem, a następnie muzyką wykonywaną przez uczestników Festiwalu MocArt pod kierunkiem Katarzyny Pumy Piasieckiej. Poprowadziła ona także warsztaty muzyczne, na których można było nauczyć się piosenki, będącej hymnem tego projektu. Później do sali, w której odbywały się prezentacje, wkroczyły maluszki w pięknych ludowych strojach i pokazały kilka tańców, a następnie starsi członkowie zespołu Ślązaczek zaprosili chętnych do wspólnego tańczenia pod kierunkiem Agnieszki Klimas. Chętnych było tak wielu, że musiano podzielić naukę na trzy grupy, ale też właśnie ta forma cieszyła się największym powodzeniem, bo ruch przy muzyce zawsze wzbudza entuzjazm wśród młodzieży.

– Bardzo mi się podobało – powiedział Tomek z Zespołu Szkół Specjalnych nr 10 w Katowicach. – Fajnie się tańczyło z ładnymi dziewczynami. Pani Ola była ze mnie bardzo dumna i zrobiła mi zdjęcia, jak tańczyłem. Pokażę je mamie.

Wreszcie nadeszła kolej na pokazy psa asystującego. Pies jest szkolony w pomaganiu osobom z niepełnosprawnością w codziennych czynnościach: zakupach, przynoszeniu potrzebnych rzeczy, wyrzucaniu śmieci do kosza, a nawet zdejmowaniu kurtki czy rękawiczek. Potrafi także osobom niesłyszącym pokazać, że dzwoni telefon czy że ktoś ich woła. Trenerka zwróciła także uwagę, że takiemu psu, który jest ubrany w specjalną kamizelkę, nie wolno przeszkadzać, ponieważ jest to pies pracujący i cała jego uwaga musi być skupiona na wykonywanym zadaniu.

– Podobało mi się, że pies przyniósł miskę i wrzucił rzeczy do kosza – stwierdził Tomek ze szkoły nr 10.

Na zakończenie odbył się wernisaż wystawy prac plastycznych uczestników placówek edukacyjno-terapeutycznych „Różni Równi”, które były wyeksponowane na ścianach Sali Marmurowej. Z radością niektórzy odnajdowali swoje prace i z dumą pokazywali poznanym właśnie kolegom.

Terapeutka ze Śląskiego Centrum Edukacji i Rehabilitacji Arteria z Katowic, Anna Krasnodębska-Okreglicka: – Bardzo się naszym



podopiecznym podobało, byli już po raz trzeci. Oni są zżyci z tym miejscem, bo chodzą na różne zajęcia i bardzo dobrze się tu czują. Taka impreza to dla nich prawdziwe święto, bo na wystawie są ich prace plastyczne i mogą się pochwalić. Poza tym są tutaj gośćmi, są zapraszani na różne występy, mogą pośpiewać, potańczyć.

Asia, podopieczna Centrum: – Byłam bardzo zadowolona, bo moje dwie prace są na wystawie i wszyscy je oglądali.

Bo temu właśnie służą te warsztaty – aby można było się spotkać z rówieśnikami z różnych środowisk, pełnosprawni z niepełnosprawnymi, czegoś się nauczyć, no i fajnie wspólnie się bawić.



Plenerowa osiemnastka. Czas na wystawę

Tekst i fot. Marcin Gazda



14 września odbyło się uroczyste otwarcie wystawy dokumentującej 18. Plener Artystów Niepełnosprawnych „Wieliczka, Wrocław, Jawor, Świdnica – zabytki na liście UNESCO”. Prace znajdujące się w podziemnej ekspozycji Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka są dostępne dla zwiedzających do 9 listopada br. Patronat medialny nad wydarzeniem objęty m.in. „Nasze Sprawy”.

6–8 lipca odbył się 18. Plener Artystów Niepełnosprawnych, który zrelacjonowaliśmy w naszym portalu i na łamach. Impreza została zorganizowana przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka oraz Fundację Sztuki Osób Niepełnosprawnych z Krakowa, która w tym roku świętuje 25-lecie istnienia. W plenerze wzięło udział 45 osób, nie tylko z Małopolski. Chętnych było więcej, ale o ograniczeniu liczby uczestników zdecydowały względy logistyczne.

Twórcy najpierw spotkali się w Wieliczce, skąd autokarem pojechali na Dolny Śląsk. – Pierwszy dzień był ciekawy, bo u nas jest wiele miejsc do wyboru, zwłaszcza kaplica pod wezwaniem św. Jana Pawła II cieszy się dużą popularnością. Później mieliśmy kolejne obiekty z listy UNESCO, a więc Halę Stulecia we Wrocławiu oraz Kościoły Pokoju w Jaworze oraz Świdnicy. Artyści gościli i spali w Strzegomiu, gdzie znajduje się piękny kamieniołom granitu – powiedział Wacław Jaworski, zastępca dyrektora ds. administracyjnych Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka.

Organizatorzy zebrali wiele pochwał od uczestników pleneru. M.in. za zakwaterowanie, transport, program oraz inspirujące

warunki do pracy. – Zawsze jest elegancko, ale teraz nie umiem tego opisać. Wrocław ma swoją renomę, pierwszy raz byłam w Hali Stulecia i jestem pod ogromnym wrażeniem. Jeśli chodzi o Świdnicę i Jawor, to Kościoły Pokoju zachwyciły mnie niesamowicie. Dech zapiera w piersiach – powiedziała Barbara Marzec z Sosnowca. Nie ukrywała radości z kolejnego spotkania w gronie artystów.

Promocja pod ziemią

W uroczystości otwarcia wystawy wzięli udział liczni goście. Wśród nich byli obecni przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego: zastępca dyrektora Departamentu Zdrowia i Polityki Społecznej Marcin Ślusarski oraz kierownik Zespołu ds. osób niepełnosprawnych Radosław Grochal. Ponadto przybył przewodniczący Powiatowej Społecznej Rady ds. Osób Niepełnosprawnych oraz prezes zarządu Fundacji Pomocy Rodzinom i Chorym na Mukowiscydozę Matio Paweł Wójtowicz. W wydarzeniu uczestniczyli też prof. Stefan Dousa i prof. dr hab. Antoni Jodłowski.

Efekty 18. Pleneru Artystów Niepełnosprawnych można podziwiać w podziemnej ekspozycji Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka. – Twórcy są zadowoleni, że w tym miejscu mają wystawę. To jest naprawdę bardzo cenne, warto sobie zapisać np. w CV. Tutaj przychodzi mnóstwo grup zwiedzających z całego świata – powiedziała Helena Maślana, prezes Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych.

W trakcie pleneru powstało ok. 180 prac. Spora część z nich znajduje się w Komorze Maria Teresa III. – To miejsce na trzecim poziomie, 135 metrów pod ziemią. Można do niego dojść, odwiedzając inne komory. Na wystawę wybraliśmy obrazy, które najbardziej rzuciły nam się w oczy, najbardziej oryginalne – wyjaśniła Olga Koldras z działu obsługi zwiedzających w Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka.

Sztuka kontynuacji

Uczestnicy osiemnastego pleneru przygotowali prace zróżnicowane stylistycznie. Przedstawiają one obiekty naziemne i podziemne. Można obejrzeć m.in. bryły budowli, ale też wybrane detale. – Pokazanie się tutaj to jest nobilitacja i fantastyczna sprawa. Udało mi się po raz

drugi być na plakacie, to bardzo ważne dla mnie. Wydawałoby się, że bardzo łatwo jest namalować czy narysować Kościół Pokoju. To jednak trudna sprawa, bo pojawia się matematyka. Nie tylko serce, ale też mózg musi się postarać, żeby policzyć wszystko, jak to tam wygląda, gdzie deska pasuje itp. – opisał Stanisław Kmiecik, artysta malujący ustami i nogami. Według niego bardzo trudna do przedstawienia jest Hala Stulecia, m.in. z powodu licznych okien.

Wystawa potrwa do 9 listopada br. Jednak nie jest wykluczone, że czas ekspozycji zostanie przedłużony. Tak już bywało w przeszłości. Jeśli ktoś nie zdąży wybrać się do Wieliczki, to będzie mógł podziwiać prace w innej lokalizacji.

– Zawsze staramy się, żeby to nie była jedyna wystawa. Czasami kolejna odbywa się w miejscu organizacji pleneru, często kolejna jest w Krakowie, np. w murach Politechniki Krakowskiej. Każda wystawa różni się od poprzednich, ze względu na rodzaj pomieszczenia, ściany, oświetlenie, ale zawsze jest to duże przeżycie estetyczne – powiedziała Helena Maślana.

Uroczystość dostarczyła wiele pozytywnych emocji i wzruszeń, zwłaszcza artystom z niepełnosprawnością. Oni nie ukrywają, że już czekają na kolejny plener. Zarówno stali bywalcy, jak i ci poznający atmosferę wydarzenia. Idea cyklicznych spotkań została zapoczątkowana w 1999 r. Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka planuje już przyszłoroczną edycję. – Są wstępne przymiarki, chyba to będzie Bańska Szczawnica, Wieliczka też tradycyjnie. Trochę się wypuszczamy za granicę, byliśmy już w Bardejowie, ale w Polsce odwiedziliśmy większość zabytków z listy UNESCO. To jest fajne, że niepełnosprawni dotarli do tylu miejsc – poinformował Wacław Jaworski.



Tekst i fot. Ilona Raczyńska



Słowo „spotkania” w nazwie ma swoje uzasadnienie, bowiem ISAN to nie tylko ów koncert. To corocznie kilkudniowe warsztaty, których koncert jest zwieńczeniem.

Już od poniedziałku 12 września w ośrodku w Hucisku na małowniczkiej Jurze Krakowsko-Częstochowskiej przebywali niepełnosprawni z różnych miejsc, z całego kraju.

Przybyli mieszkańcy Domów Pomocy Społecznej z Częstochowy, z Porajki i z Zawiercia, z Zawiercia również podopieczni Środowiskowego Domu Samopomocy. Dopisali członkowie grupy teatralnej z Ośrodka Święta Faustyna z Tychów, którzy byli już szesnasty raz, a w ubiegłym roku, dziękując bardzo organizatorom za wspaniałą atmosferę, zapowiedzieli „wracamy za rok”. I znowu wrócili.

W spotkaniach brali udział także indywidualni uczestnicy z Zawiercia, Częstochowy, a nawet Wrocławia. Te cztery dni warsztatów artystycznych to czas wytężonej pracy. Prowadzili je muzycy, plastycy, teatrologi i choreografowie. Uczestnicy pracowali, ale nie tylko, bawili się również, miło spędzając czas. Ten czas to fantastyczna integracja. Kiedy po występie czekaliśmy na busy odwożące ich do Huciska, opowiadając o czekającym ich jutro rozstaniu, mieli lzy w oczach.

Zawsze jest motyw wiodący spotkań, w ubiegłym roku – jeśli czytelnicy „Naszych Spraw” pamiętają – koncert odbywał się „W starym kinie”. Tym razem nosił tytuł „Jurajski Piknik Talentów”. Był to imo-

nujący występ, z bogatą, blisko stuosobową obsadą, barwnymi strojami, zmieniającą się choreografią.

Publiczność dopisała, widownia była zapelniona niemal w całości. Świetnie się bawili, nie szczędzili braw. Jeden z widzów powiedział: – Koncert wzruszająco uroczy i chwytający za serce. Wielkie brawa dla artystów i ich opiekunów!

Reżyserem tego widowiska był Józef Niedźwiecki, choreografia była przygotowywana pod okiem Sławomira Kurzaka, opracowanie muzyczne Jerzego Kaziora i Tadeusza Pacana. Panowie zresztą podczas koncertu również „opiekowali się” jego przebiegiem, akompaniowali na instrumentach, podpowiadali.

Ciesząc oko scenografię przygotowały Jolanta Czernek, Małgorzata Hamerlik i sami uczestnicy koncertu.

Organizatorami tego przedsięwzięcia byli prezydent Zawiercia, Fundacja „Podziel się z innymi” im. H. Rudzkiej i Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej.

Po koncercie wręczono dyplomy i statuetki osobom wspierającym jego organizację. Statuetki wykonane przez uczestników z narysowanym amonitem, charakterystycznym symbolem Jury. Uhonorowano nimi posłankę na Sejm RP Annę Nemś, od wielu lat obecną na ISAN-ie, prezydenta Zawiercia Witolda Grima i przewodniczącego Rady Miasta Pawła Kaziroda.

Jurajski Piknik Talentów



W tym roku 15 września, jak zawsze na sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury „Centrum” w Zawierciu odbył się koncert XVII Integracyjnych Spotkań Artystycznych Niepełnosprawnych ISAN.

Elżbieta Cygnarowska, kierownik Dziennego Domu Pomocy Społecznej, organizatorka Integracyjnych Spotkań Artystycznych Niepełnosprawnych, po koncercie opowiedziała „Naszym Sprawom” o przebiegu warsztatów.

– Jak to jest z warsztatami – jest tu przecież ponad 100 osób?

– ISAN odróżnia od innych to, że na nich jest realizowanych kilka rodzajów terapii. Bo inne przedsięwzięcia mają charakter teatralny albo muzyczny, albo sportowy, a my mamy połączone. Staramy się, aby rokrocznie uczestnicy poznali nowe formy, metody, techniki pracy – plastyczne, muzyki, obcowania ze słowem i symbolem na scenie teatralnej.

Każdy uczestnik jest praktycznie na wszystkich rodzajach zajęć terapeutycznych. Zmieniamy się średnio co dwie godziny, przechodzimy z jednych zajęć na inne, w grupach. Czasami dzielimy uczestników na mniejsze.

Na terapii plastycznej powstały batikowe „dywany”, jak je nazwalismy, które stanowią przepiękną ozdobę, zawieszane po obu bokach sceny.

Pracy dużo, ale też wiele radości i satysfakcji. Totalna integracja. Przy pracy, ale i przy posiłkach. Wieczorem mamy zabawy. Mieliśmy wielką atrakcję, którą zaplanowałam na ten rok – pokazy walk rycerskich i tańców dworskich. Wszyscy byli zachwyceni. Co roku mamy nową inną atrakcję, bo oprócz pracy trzeba nam też trochę przyjemności i edukacji.

– Słyszałam od terapeutów – opiekunów, że są tu kolejny raz.

– Wielu uczestników przyjechało nie pierwszy raz, wielu znam po imieniu, myślę, że połowę, bo jak nie przyjadą jednego roku, to przyjeżdżają następnego. Pamiętam czasy, że było i 230 osób.

– I mieszciliście się w jednym ośrodku?

– Nie, nocowaliśmy w kilku. I to był problem, bo trzeba było uczestników dowozić, to było dość skomplikowane. Planując projekt, zakładam, że będzie 120 osób, to jest taka liczba, że możemy się zmieścić w jednym obiekcie. Wtedy ja się czuję bezpieczniej, uczestnicy pewnie też. Nie traci się czasu na przejazdy, jest go więcej na terapię, na spotkania, a nie przemieszczanie się z ośrodka do ośrodka.

– Siedemnaście edycji – jest czego gratulować...

– Co roku mówię sobie: to już ostatni, już nie dam rady, tyle stresu mnie to kosztuje, ale jak jutro będą wyjeżdżać, to będę ryczała razem z nimi, wtedy już sobie obiecuję – nie, no trzeba za rok to zrobić. Oni są kapitalni i takiej pokory człowieka uczą, jak mało kto. Wszyscy ci ludzie to ukryte talenty, talenty niecodzienne. Spróbujcie zrobić „osiemnastkę”, chociaż chciałabym dociągnąć do dwudziestki, bo to taka ładna, okrągła rocznica.

A. Bury potwierdza swój prymat w żeglarskim

Tekst i fot. Marek Winiarczyk



W dniach od 30 września do 2 października w Międzynarodowym Centrum Żeglarstwa i Turystyki Wodnej w Giżycku rozegrano czwartą, a zarazem ostatnią edycję XIII Pucharu Polski Żeglarzy Niepełnosprawnych. Organizatorami byli Polski Związek Żeglarzy Niepełnosprawnych i Mazurska Szkoła Żeglarstwa.

Wystartowało 18 załóg na sasankach. W piątek był wiatr i przeprowadzono wszystkie zaplanowane treningi.

Ostatnie prognozy pogody na sobotę nie były dobre. Miało być słonecznie, ale był zapowiadany słaby wiatr, około 1–2 B do południa, a po południu siła wiatru miała trochę wzrosnąć. W tej sytuacji wyścigi rozpoczęły się bezpośrednio po śniadaniu i do obiadu rozegrano trzy.

Wszystkie wygrał faworyt Andrzej Bury. Drugi był Grzegorz Włochowicz z dorobkiem 8 punktów. Niestety po obiedzie siła wiatru nie tylko nie wzrosła, a wręcz przeciwnie – wiatru nie było. Tuż po tym, jak załogi wyszły na wodę, wiatr uciął zupełnie i rozpoczęło się czekanie. Po bezskutecznym godzinnym

oczekiwaniu komisja sędziowska odwołała wyścigi i jachty zostały zholowane do portu. Organizatorzy i zawodnicy czekali do wieczora, ale wiatru nie było.

W niedzielę ponownie był wiatr około 2 B i dzięki temu rozegrano kolejne trzy wyścigi. Bury był nadal w znakomitej formie. Wygrał z dużą przewagą czwarty wyścig. W piątym „został wywieziony” i popłynął falstart, musiał powrócić na linię startu i rozpoczął pogoń za czołówką. Wyrzucił wiele załóg i zajął 6 miejsce. W szóstym wyścigu ponownie nie dał szans rywalom i pewnie zwyciężył.

Zwycięzcy otrzymali dyplomy i puchary. Wszyscy zawodnicy otrzymali w drodze losowania nagrody w postaci sprzętu turystycznego i książek o tematyce żeglarskiej.

Po podliczeniu wyników wszystkich czterech edycji okazało się, że załoga Burego była zdecydowanie najlepsza. To on zatem otrzymał okazały puchar.

Wyniki:

1. Andrzej Bury, Bożena Bień, Marian Zakowicz (5 pkt.)
2. Grzegorz Włochowicz, Jaromir Szczepański, Sławomir Michalski (14 pkt.)
3. Janusz Wilczyński, Agnieszka Jabłońska, Tadeusz Śmigieński (16 pkt.)
4. Wojciech Klim, Bogdan Maślany, Krzysztof Janik (22 pkt.)
5. Jarosław Zastawski, Stanisław Jurgielewicz (26 pkt.)

Impreza była dofinansowana przez PFRON.

IV Puchar Polskiego Związku Żeglarzy Niepełnosprawnych

Ostatnie w tym sezonie regaty żeglarskie rozegrano dzień później, 3 października, i były zrealizowane w Giżycku przez tych samych organizatorów. Przedsięwzięcie nie było dofinansowane ze środków publicznych.

Gościny i sprzętu udzieliło tradycyjnie Międzynarodowe Centrum Żeglarstwa i Turystyki Wodnej, a cała obsługa z komisją sędziowską włącznie pracowała na zasadzie wolontariatu. Zawodnicy ścigali się na sasankach.

W regatach wzięło udział 17 załóg. W większości były to załogi, które zostały po regatach zakończonych poprzedniego dnia. Pogoda była dobra. Było pochmurno, ale nie padało. Najważniejsze, że był wiatr 2 a momentami 3 B. Rozegrano trzy wyścigi. Walka była bardzo zacięta i wyrównana. Po rozegraniu dwóch wyścigów cztery załogi (Bury, Włochowicz, Klim i Zastawski) miały po 5 punktów i szansę na końcowe zwycięstwo. W ostatnim wyścigu Bury popełnił błąd i zajął dopiero ósme miejsce. Ponieważ nie było „odrzućtek”, po raz pierwszy od wielu lat nie stanął na podium.

Zwycięzcy otrzymali puchary, dyplomy i nagrody książkowe, które wręczał Jan Gotto, prezes Polskiego Związku Żeglarzy Niepełnosprawnych.



Organizatorzy wkrótce rozpoczynają przygotowania do sezonu zimowego i zaprosili chętnych na regaty bojerowe. Niestety, nikt nie jest w stanie przewidzieć, kiedy będą warunki lodowe umożliwiające ich przeprowadzenie. Ogłoszenia o terminach tych regat będą sukcesywnie zamieszczane w aktualnościach na stronie internetowej: www.msz.org.pl.

Wyniki:

- Wojciech Klim, Bogdan Maślany, Krzysztof Janik (6 pkt.)
Grzegorz Włochowicz, Jaromir Szczepański, Sławomir Michalski (7 pkt.)
Jarosław Zastawski, Stanisław Jurgielewicz, Zbigniew Jastrzębski (12 pkt.)
Andrzej Bury, Bożena Bień, Marian Zakowicz (13 pkt.)
Michał Rutkowski, Katarzyna Kulig, Karolina Dokudowicz-Malesza (17 pkt.)



Husaria Kraków Mistrzem Polski 2016

Do ostatniego meczu ważyły się losy mistrzostwa Polski w drugim sezonie ligowym Amp Futbol Ekstraklasy. Jeszcze przed finałowym starciem pierwsze miejsce w tabeli zajmowała rewelacja tegorocznych rozgrywek, GKS Góra, która miała jeden punkt przewagi nad broniącą tytułu Husarią Kraków. Sensacja wisiała w powietrzu, jednak w kończącym sezon meczu zawodnicy z Małopolski zaprezentowali grę godną mistrzów i rozgromili rywali aż 5:0, nie pozostawiając złudzeń, komu należy się tytuł mistrzowski.

– Ten sezon był dla nas bardzo ciężki, były chwile zwątpienia, ale mimo problemów kadrowych daliśmy radę – cieszył się Tomasz Miś, który oprócz mistrzostwa rzutem na taśmę obronił również tytuł Króla Strzelców. – Młodzi zawodnicy mocno naciskali, ale dzięki wsparciu kolegów się udało. Dzięki kolegom z zespołu za walkę do końca! Rywalizacja o tytuł najlepszego strzelca była równie zacięta jak o mistrzostwo. Na doświadczonego Misia naciskali młodzi Jakub Kożuch (Lampart Warszawa) oraz Mateusz Sadłowski (GKS). Ten pierwszy jeszcze przed ostatnim meczem miał o jedną bramkę więcej, jednak skuteczność i doświadczenie weterana kolejny raz wygrały z młodzieżą.

Warta podkreślenia dla zwycięstwa Husarii w lidze jest również postawa Krystiana Kapłona, który mimo młodego wieku wygrał klasyfikację asystentów i otrzymał statuetkę dla Młodego Zawodnika Sezonu.

Nie byłoby tak wielkich emocji, gdyby nie doskonała i równa gra GKS Góra przez cały sezon. Odkryciem Sezonu wybrany został bramkarz tego zespołu, Krzysztof Węgrzyn, który cały poprzedni sezon i początek obecnego spędził na ławce rezerwowych, oglądając parady reprezentanta Polski Kubę Jasiulewicza, jednak po otrzymaniu szansy wykrzesał ją na tyle, że nie oddał miejsca między słupkami do końca sezonu. Trenerem Sezonu został szkoleniowiec GKS Marcin Sielczak, który odbierając statuetkę, nie krył swojego zaskoczenia, mimo że powinien spodziewać się tej nagrody.

– W grze naszej drużyny widać było duży progres. Do ostatniego meczu naszym celem było mistrzostwo i tak samo będzie w przyszłym sezonie – podsumował Sielczak. – Nagroda indywidualna jest dla mnie nie tylko wielkim wyróżnieniem, ale również wielkim zaskoczeniem. Dziękuję zawodnikom za ten wspólny sezon.

Jedynym zespołem, który ani razu w tym sezonie nie dał się pokonać Husarii, był Lampart Warszawa. Duża w tym zasługa najlepszego bramkarza ligi Jakuba Popławskiego, który na

co dzień jest bramkostrzelnym skrzydłowym Mazovii Mińsk Mazowiecki, oraz Kubę Kożucha, na którym opierała się gra ofensywna drużyny. Mimo patentu na mistrzów zawodnicy ze stolicy zajęli dopiero trzecie miejsce w rozgrywkach.

Czwarty był wicemistrz z sezonu 2015, Gryf Szczecin, w którego składzie grał wybrany najlepszym zawodnikiem rozgrywek, czołowy strzelec reprezentacji Polski Bartosz „Messi” Łastowski. Gryf, w którego składzie znalazł się między innymi reprezentant Niemiec Marco Reinecke (3 asysty przy 3 golach Łastowskiego), wyróżniał się nie tylko ofensywną grą, ale również postawą poza boiskiem. Duży wpływ na to miał uhonorowany nagrodą specjalną za postawę Fair Play obrońca Marcin Pereczkowski.

Miejsce piąte zajęli gospodarze finałowego turnieju – Kuloodporni Bielsko-Biała, którzy jednak pozytywnie zaskoczyli swoją grą w debiutanckim sezonie, sprawiając wiele trudności bardziej doświadczonemu zespołowi i urywając ważne punkty w starciach z faworytami.

– Sezon zaczynaliśmy z nastawieniem, żeby przegrywać jak najmniej, ale teraz kończymy go z lekkim niedosytem, ponieważ zabrakło nam tylko jednego punktu do czwartego miejsca – mówi Daniel Kawka, Działacz Sezonu 2016. – Jestem dumny i zaszczycony z otrzymanego tytułu. Cieszę się, że nasze działania i rozwój zostały docenione i że amputbol w Polsce cały czas idzie do przodu! Podczas kończącego sezon turnieju polski Amp Futbol obchodził ważny jubileusz. Dokładnie pięć lat wcześniej odbył się pierwszy, historyczny trening w Polsce. Dzisiaj, patrząc na rosnącą popularność dyscypliny w Polsce, rozwijającą się amputbolową ligę, coraz mocniejszą reprezentację (56 meczów, 133 gole, 4. miejsce na świecie!) czy na prowadzoną dla dzieci z niepełnosprawnościami ruchowymi Akademię Amp Futbol, aż trudno uwierzyć, że jeszcze kilka lat temu nikt w naszym kraju nawet nie słyszał o tej odmianie piłki nożnej.

Kolejny sezon ligowy piłkarzy po amputacjach zapowiada się pasjonująco, tym bardziej że



Król Strzelców Tomasz Miś vs. Piłkarz Sezonu Bartosz Łastowski



Kuloodporni Bielsko-Biała

będzie on poprzedzał występ amputbolowej reprezentacji na mistrzostwach Europy, na których Polacy otwarcie zapowiadają walkę o medale.

Amp Futbol Ekstraklasa 2016

1. Husaria Kraków
2. GKS Góra
3. Lampart Warszawa
4. Gryf Szczecin
5. Kuloodporni Bielsko-Biała

Organizator rozgrywek: Stowarzyszenie Amp Futbol. Rozgrywki dofinansowane są ze środków PFRON. Organizatorzy Turnieju Finałowego: Kuloodporni Bielsko-Biała. Partnerzy: ALPS South Europe, Miasto Bielsko-Biała, BBOSiR.

pr, fot. Bartłomiej Budny



23–25 września odbyły się VIII Mistrzostwa Polski w Kolarstwie Szosowym Niepełnosprawnych EDF TOUR 2016. Wiele sportowych emocji dostarczyła rywalizacja w Rzykach, Andrychowie i Wieprzu. Wydarzenie zostało zorganizowane przez Beskidzkie Zrzeszenie Sportowo-Rehabilitacyjne Start w Bielsku-Białej.

Kolarski weekend upłynął według harmonogramu znanego z poprzednich edycji EDF TOUR. Najpierw uczestnicy mistrzostw odwiedzili Rzyki. Tam stawką były medale w jeździe indywidualnej na czas. W programie kolejnego dnia znalazło się kryterium uliczne w Andrychowie. Na zakończenie sportowych emocji dostarczył wyścig ze startu wspólnego w Wieprzu.

– Kolarze znają trasy i wiedzą, czego się spodziewać. Gmina Andrychów bardzo wspiera tę imprezę, co szalenie ułatwia jej organizację. Próbowaliśmy robić mistrzostwa w innych miejscach, ale nie było tak dobrze i sprawnie jak tutaj. Możemy podawać Andrychów za wzór dla innych gmin czy miast – powiedział Łukasz Szeliga, prezes Zarządu PZSN Start oraz prezes Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego.

Walka o tytuły mistrzowskie rozegrała się później niż w poprzednich latach. Nie na początku, a pod koniec września. – Zmiana terminu jest związana z Letnimi Igrzyskami Paraolimpijskimi w Rio de Janeiro. Chcieliśmy, żeby nasi paraolimpijczycy mogli powrócić i wystartować – wyjaśnił Andrzej Szczęśny, dyrektor zawodów.

Nasz rozmówca jeszcze w ubiegłym roku z powodzeniem rywalizował w EDF TOUR, a teraz zadebiutował w nowej roli. Jednak kariery sportowej nie zakończył. Zamierzał wystartować w Andrychowie, ale ostatecznie skupił się na kwestiach organizacyjnych.

Wilk z medalami

Na plakatach promujących EDF TOUR 2016 zostało zamieszczzone zdjęcie Rafała Wilka. 41-latek przybył do Małopolski jako medalista Letnich Igrzysk Paraolimpijskich w Rio de Janeiro. Podczas najważniejszej tegorocznej imprezy sportowej zdobył złoto w jeździe indywidualnej na czas. Z kolei w wyścigu ze startu wspólnego finiszował jako drugi. 3 sekundy szybszy od niego okazał się Niemiec Vico Merklein.



– Trasa była płaska, na ostatnie okrążenie jechała nas ósemka. Żeby cokolwiek zrobić, to przed nawrotem, takim 180 stopni, „pociągnąłem” chyba 2 km. Na tyle ich tam wymęczyłem, że po tym nawrocie odjechałem sam. Dojechał do mnie Vico Merklein. Wiózł się na moich plecach do samej mety, a niestety nie dał żadnej zmiany. Widziałem, że 30–50 metrów za nami była grupa sześciuosobowa, więc nawet nie było żadnych kalkulacji. Gdyby oni nas doszli, to mogłoby się skończyć bez medalu – opisał Rafał Wilk. W Andrychowie został nagrodzony za występ w Rio i wcielił się w rolę kibica. Dzień wcześniej do swojego CV dopisał kolejny tytuł mistrza Polski w jeździe indywidualnej na czas. W wyścigu ze startu wspólnego nie wziął udziału, ponieważ wyjechał do Warszawy. Tam odbył się finał ogólnopolskiej akcji społecznej Pomoc Mierzona Kilometrami, której był ambasadorem.

Mistrz paraolimpijski planuje wystartować w maratonie w Koszycach (2 października), prawdopodobnie też w maratonie w Poznaniu (9 października). Ponadto wybiera się na Mallorca Handbike Tour (21–23 października). – Później jeszcze mam zamiar pojechać na maraton w Bejrucie (13 listopada). To pewnie będzie koniec sezonu. 2 tygodnie przerwy i zaczynamy przygotowania do nowego sezonu. W przyszłym

Weekend pod

Tekst i fot. Marcin Gazda

roku najważniejsze dla mnie będą mistrzostwa świata w RPA oraz Puchar Świata – poinformował Rafał Wilk.

Problem z korbą

Również Arkadiusz Skrzypiński uczestniczył w Letnich Igrzyskach Paraolimpijskich w Rio de Janeiro. Szczecinianin celował w medal, który miał być zwieńczeniem reprezentacyjnej kariery. Upragnionego sukcesu nie osiągnął, z występów w kadrze nie zamierza jeszcze rezygnować. W jeździe indywidualnej na czas zajął w Brazylii ósme miejsce. – W środowisku jestem znany, że takie trasy jeżdżę bardzo słabo, a pozycja i czas pokazały, że nie było najgorzej.

Bardzo spokojnie podchodziłem do wyścigu ze startu wspólnego, dobrze się do niego przygotowałem. Po czasówce przestawiliśmy trochę rzeczy, żeby wyszło jeszcze lepiej. Niestety nie sprawdziłem wszystkiego osobiście i cóż... korbą mi się przestawiła. Kiedy kreci się jedną ręką bardziej niż drugą, to ciężko jechać – opisał Arkadiusz Skrzypiński.

Już chwilę po starcie wiedział, że nie ma szans na medal. Po 1/2 dystansu odpadł od grupy. Ostatecznie finiszował jako dziesiąty. Jego udział w EDF TOUR 2016 stał pod dużym znakiem zapytania. Powód? Zaplanowany start w 43. BMW Berlin-Marathon (25 września). Ostatecznie przybył do Małopolski, żeby rywalizować jedynie w jeździe indywidualnej na czas. W Rzykach zajął trzecie miejsce.



znakiem kolarstwa

– To był dla mnie praktycznie pierwszy trening po Rio, tak na gorąco. Wiadomo, że Rafał Wilk jest mistrzem świata, mistrzem paraolimpijskim, to i wygrał. Krystian Giera zaprezentował się fenomenalnie, należą mu się za to brawa. Jestem zadowolony, pojechałem dobrze, ale on lepiej ode mnie. To pokazuje, że forma była i jeszcze jest – powiedział Arkadiusz Skrzypiński. Po piątkowej części mistrzostw obrał już kurs na stolicę Niemiec. 43. BMW Berlin-Marathon ukończył na czwartym miejscu. W tym sezonie zamierza jeszcze wystartować w Mallorca Handbike Tour.

Jazda po tytuł

Z koszułek mistrzowskich, medali i dyplomów cieszyła się liczna grupa zawodników (wyniki poniżej). Wspomniany Krystian Giera zapisał na swoje konto wyścig ze startu wspólnego w Wieprzu. Zwycięstwo w Andrychowie na długo zapamięta Tomasz Łyko, który stoczył pasjonujący pojedynek ze Zbigniewem Wandachowiczem.

Sporo powodów do zadowolenia miał Rafał Szumiec. Przez pierwsze dwa dni mistrzostw był najszybszy w grupie H3, a na zakończenie kolarskiego weekendu dołożył drugie miejsce.

– Wyścig w Andrychowie traktujemy zawsze jako pokazówkę, aczkolwiek nikt nie chce odpuścić do końca. Między sobą mówimy: „Spokojnie, spokojnie”, ale na trasie jest już rywalizacja. Liczyłem na finisz z Mateuszem Witkowskim, który jest moim najgroźniejszym rywalem. Jednak miał wypadek na ostatnim okrążeniu, lekko się poobcierał i został z tyłu. Bez problemu dojechałem jako pierwszy, ale Mateusz jest coraz mocniejszy i bardzo mocno goni – powiedział Rafał Szumiec.

Dodał, że w przyszłym roku na pewno będzie ciekawsza walka. W tym sezonie może jeszcze wystartować w maratonach w Koszycach oraz Poznaniu.

Tandemy na horyzoncie

Mistrzostwa Polski w Kolarstwie Szosowym Niepełnosprawnych EDF TOUR wyrobiły sobie już markę. Co roku przyciągają kibiców i krajową czołówkę. – Nie mamy żadnych problemów, żeby zebrać 70 zawodników na starcie, a potencjał jest jeszcze większy. Ta impreza

determinuje rozwój kolarstwa ręcznego i jednocześnie propaguje coś, co kiedyś było niemożliwe. Mimo urazów kończyn dolnych możemy uprawiać kolarstwo, mieć wspólne zawody i to jest fantastyczne – powiedział Łukasz Szeliga.

Dodał, że przyszłoroczna edycja mistrzostw odbędzie się w tradycyjnym już terminie, w pierwszy weekend września. Plany zakładają rozbudowanie programu, do rywalizacji mają przystąpić też tandemy. Rozmowy w tej sprawie już są prowadzone.

Rafał Szumiec zwrócił uwagę na rosnący poziom sportowy mistrzostw. – Ta impreza na pewno ma bardzo duży potencjał promocyjny i sportowy. Czekam na taką edycję zawodów, w której zostanie on wykorzystany tak, jak na to zasługuje – powiedział.

Dodał, że na pewno warto wzorować się na komercyjnych imprezach biegowych oraz wyścigach kolarskich. Według niego można do uczestnictwa zaprosić społeczność lokalną, np. zorganizować zawody kolarskie dla dzieci i młodzieży.

Czas na narciarstwo

Andrzej Szczęśny nie ukrywał, że stresował się nową rolą. – Dla przykładu: tutaj [w Andrychowie – przyp. red.] do piątku był zerwany asfalt na szosie, ale widziałem, że robotnicy pracowali do późnych godzin nocnych i się udało – poinformował dyrektor zawodów.

Teraz skupi się przede wszystkim na przygotowaniach do sezonu w narciarstwie alpejskim. W sierpniu przebywał na Litwie, gdzie trenował 10 dni. 4 października wyjedzie do Austrii, żeby szlifować formę na lodowcu.

– W styczniu mamy mistrzostwa świata. Chcę się dostać do pierwszej ósemki. Wiem, że mnie na to stać. To jest kwestia treningu, objeżdżenia się teraz – powiedział Andrzej Szczęśny. Dodał, że w trakcie sezonu najprawdopodobniej wystartuje w Pucharze Świata w Pjongczang. Poznanie tras powinno zapoczątkować podczas Zimowych Igrzysk Paraolimpijskich w 2018 r.

Wyniki VIII Mistrzostw Polski w Kolarstwie Szosowym Niepełnosprawnych EDF TOUR 2016 na stronie: <https://www.facebook.com/startbielsko/photos>.

III Open Games we Lwowie

W dniach 15–18 września sportowcy z niepełnosprawnością, uczestnicy Warsztatu Terapii Zajęciowej działającego przy Fundacji „Miłosierdzie” w Kaliszu, wzięli udział w Pływackiej Olimpiadzie Specjalnej – III Open Games we Lwowie na Ukrainie.

W tym międzynarodowym wydarzeniu sportowym brały udział drużyny z Ukrainy, Litwy, Łotwy, Rumunii, Azerbejdżanu, Polski i Szwajcarii.

W klasyfikacji indywidualnej nasi podopieczni zajęli następujące miejsca: Anna Chaładyn – I na dystansie 25 m stylem dowolnym i III na dystansie 25 m stylem klasycznym, Wiesław Hajdziony – III na dystansie 25 m stylem dowolnym oraz Krzysztof Suszyński – I na dystansie 25 m stylem dowolnym.

Oprócz udziału w olimpiadzie uczestnicy mieli możliwość zwiedzenia Lwowa. Zwiedzaliśmy starówkę, Plac Wolności oraz Cmentarz Łyczakowski i Orląt Lwowskich, widzieliśmy m.in. groby Marii Konopnickiej i Gabrieli Zapolskiej. Przedsięwzięciu towarzyszyła bardzo miła atmosfera zdrowego współzawodnictwa, nie było podziałów na zwycięzców i zwyciężonych, a czas po zawodach wypełniało zwiedzanie przepięknego Lwowa oraz towarzyszące zawodom imprezy integracyjne.

Jeżeli się uda, może i w przyszłym roku wybierzemy się na Ukrainę na kolejną olimpiadę specjalną.

mp

Turniej goalballa w Portugalii

W Portugalii w dniach 4–8 października na Mistrzostwach Europy w goalballu dywizji B polska reprezentacja utrzymała się w grupie. Białoczerwoni w składzie: Adrian Piotrowicz, Kamil Czachara, Marek Mościcki, Marcin Lubczyk, Marcin Lisowski, Łukasz Eitner zajęli siódme miejsce w klasyfikacji ogólnej. Nie udało im się awansować do dywizji A, ale na szczęście nie spadli do C – a było dużo ciężkich chwil i spektakularnych porażek, jak np. z Ukrainą, Izraelem czy Hiszpaniami. Wygrana z Rosją, a potem z gospodarzami zapewniła im pozostanie w tej klasie rozgrywek.

IKa

Mistrzowie rugby

W Nottwil w Szwajcarii polscy rugbyści na wózkach zostali mistrzami Europy dywizji B. Awansowali do Mistrzostw Europy Dywizji A, które odbędą się w przyszłym roku w Niemczech.

Polacy zwyciężyli najpierw z Rosjanami, Czechami i Finami, zapewniając sobie pierwszą lokatę w grupie i awans z pierwszego miejsca do rozgrywek w półfinale.

Po zwycięskich meczach w finale z Austrią i ponownie Finlandią – która wcześniej w półfinale pokonała drużynę gospodarzy – zostaliśmy mistrzami Europy! I tym samym powróciliśmy do dywizji A, w której rywalizuje ze sobą dziesiątka najlepszych zespołów Europy. Srebro zdobyła Finlandia, brąz Szwajcaria.

IKa



Operacja Rio. Są powody do dumy

